

OSIEDLE PROBUS
OSTATNI, V ETAP JUŻ W OFERCIE!
NAJLEPSZA LOKALIZACJA W OŁAWIE

Sprzedaj mieszkań:
 Oława, ul. Opolska 7 (SANIT) tel. 782 580 996
www.osiedleprobusa.olawa.pl

Spółka „Jelcz”. Do sądu za zwolnienie związkowca

s.7

RADIO-TAXI OŁAWA
196-33
 lub 71-303-96-33
 24 h - DOJAZD BEZPŁATNY

OLAVIA TAXI
 506 444 777

MAX TAXI
 695 603 603

EC24 TAXI OŁAWA
 PRZEWOZ OD 1 DO 8 OSÓB
 tel. 666 666 146

NIE DZIELIMY powiatowa

GAZETA POWIATOWA-WIADOMOŚCI OŁAWSKIE

WWW.TUOLAWA.PL

INDEX 324280 ISSN 1509-0809

25 CZERWCA 2020, NR 26 (1415),

CENA 3,10 ZŁ 5% VAT

Pół wsi na kwarantannie



s.11

U właściciela lokalnego sklepu wykryto zakażenie koronawirusem. Pobrano już wymazy. Teraz mieszkańcy czekają na wyniki. Co mówią?

Kownacki przed sądem

- Oskarżony składa w sprawie zmienne wyjaśnienia - mówił sędzia. - Bądź to nie przyznając się do popełnienia zarzucanych mu czynów, bądź przyznając i deklarując dobrowolne poddanie się karze.

- To moja sprawa. Miałem takie prawo - komentuje Jan Kownacki



s.4

Wybory prezydenckie

Niedziela 28 czerwca - głosujemy w godzinach od 7.00 do 21.00, z reguły w tych samych lokalach, jak podczas niedawnych wyborów parlamentarnych!

POSICZ
POLMOZBYT JELCZ SA Jelcz-Laskowice ul. Wrocławska 10

SERWIS SAMOCHODOWY ZAPRASZA NA

- NAPRAWY ALTERNATORÓW I ROZRUSZNIKÓW
- PRZEGLĄDY I NAPRAWĘ INSTALACJI ELEKTRYCZNEJ SAMOCHODÓW

Tel. 71 381 94 97, 606 718 821



Wioletta Kamińska

Kamil Tyśca

REKLAMA

Echa naszych publikacji

Innowacje PZD

Witam serdecznie Panie Redaktorze. Z wielką przyjemnością, jak zresztą co tydzień, przeczytałem Pański felieton w ostatnim wydaniu GP. Ponieważ jest tam mowa o krzywo rosnących drzewach przy drodze do Siedlec, chciałbym zauważyć, że to nie jest jedyne miejsce w Oławie, gdzie mamy do czynienia z taką innowacją. Mianowicie przy drodze powiatowej nr 1567D w ciągu ulicy Zacisznej w kierunku Zabardowic rosną lub próbują rosnąć (część uschła już w zeszłym roku) takie oto drzewa. A tak już na poważnie, to obie drogi są w zarządzie Powiatowego Zarządu Drogowego. Dużo jeżdżę po kraju,

ale czegoś takiego naprawdę jeszcze nie widziałem. Nie wiem, może tego po prostu nie ogarniam, może to jakaś nowa metoda, jakaś moda lub trend.

PZD zasłynął już kilka lat temu z malowania przed każdym przejazdem rowerowym fragmentów znaku poziomego P-14, co było nowością na skalę ogólnopolską. Wtedy to, niestety, nie przeszło. Może tym razem ma się udać? Życzę powodzenia. Czy jednak gdyby się nie udało, znajdzie się tym razem winny, który za to zapłaci?

Pozdrawiam
MAREK DRABIŃSKI



Dyskusje toczyły się z zachowaniem dystansu społecznego



Na MIASTECZKU promowali Hołownię



Ekipa Szymona walczyła o głosy dla swojego kandydata

OŁAWA

Kampania

Sympatycy niezależnego kandydata na prezydenta RP rozmawiali z mieszkańcami i zachęcali ich do głosowania

Rozdawali nasiona, ulotki i kredą narysowali mural, który powstał z inicjatywy Szymona Hołowni w Warszawie. To drzewo, w którym mieści się cały codzienny świat.

- Wydarzenie było radosne, mimo niesprzyjającej pogody oławianie bardzo pozytywni - mówi Joanna Rataj-Pyzio, organizatorka akcji. - Nasiona rozeszły się szybko, a wszyscy obiecali, że zasieją kwiaty. Możemy więc liczyć, że powiat nam się ukwieci! Mural na chodniku też wyszedł przepięknie. Wiemy już, że w środę 24 czerwca między 10.00 a 10.30 do Oławy przyjedzie „Belweder na kółkach”. Niestety nie będzie w nim samego Szymona Hołowni, ale na pewno będzie kamper i jego załoga.

W związku z tym, że ta kampanijna wizyta sztabowców Hołowni miała się odbyć (nie piszemy, że się odbyła, bo tekst powstał wcześniej) w środę, już po wysłaniu naszej gazety do druku, poinformujemy o niej na naszym portalu tuOlawa.pl. (KT)

SZYBCIEJ SPŁACISZ MNIJ ZAPŁACISZ!

Agencja Opłat Expert
ul. Oławska 21, Jelcz-Laskowice
(sklep Stokrotka)



Polecamy **POŻYCZKĘ** na dowolny cel udzielaną każdemu*, bez zabezpieczeń poświadczeń i sprawdzania baz BIK

Nowym klientom pożyczamy do 200zł

REKLAMA

Medical & Business Center

SALA KONFERENCYJNA
GABINETY LEKARSKIE I BIURA

DO WYNAJĘCIA



Bankiety • Szkolenia • Konferencje
Komunie • Imprezy okolicznościowe

Adres budynku: Oława, ul. Różana 8

Tel. 669 380 056

REKLAMA

OŚRODEK WYPOCZYNKOWY AURA UL. BAŁTYCKA 15, JASTRĘBIA GÓRA

OBIEKT DOSTOSOWANY DO NOWYCH WYMOGÓW SANITARNYCH ZGODNIE Z ZALECENIAMI GŁÓWNEGO INSPEKTORATU I MINISTERSTWA ROZWOJU. OŚRODEK WYPOCZYNKOWY WYNAJĘTY TYLKO DLA NASZEJ GRUPY.

AKTYWIZACYJNY WYJAZD

DLA SENIORÓW

CENA ZAWIERA:

- UBEZPIECZENIE
- TRANSPORT (WYJAZD Z WROCŁAWIA, DEAWY I MARCINKOWIC)
- ZAKWATEROWANIE W KOMFORTOWYCH POKOJACH 2-OSOBOWYCH Z ŁAZIENKĄ, TV, BALKONEM
- CAŁODZIENNE WYŻYWIENIE T.J. ŚNIADANIA, OBIADY, KOLACJE
- WIECZOREK TANECZNY Z POCZESTUNKIEM PRZY MUZYCE NA ŻYWO
- GRILL Z PIECZENIEM KIEŁBASEK
- WYCIECZKI DO WŁADYSŁAWOWA I NA HEL
- AKTYWNE SPĘDZANIE CZASU
- SPACERY Z KIJAMI
- ĆWICZENIA
- ZWIEDZANIE CIEKAWYCH MIEJSC
- OPIEKUN GRUPY WYCIECZKOWEJ
- ZA DODATKOWĄ OPŁATĄ ISTNIEJE MOŻLIWOŚĆ WYKUPIENIA ZABIEGÓW REHABILITACYJNYCH
- OBSŁUGA MEDYCZNA (LEKARZ, PIELEGIARKA)
- MASECZKI, REKAWICE JEDNORAZOWE, PŁYNY DEZYNFEKUJĄCE ZAPEWNIŁ ORGANIZATOR.



CENA 1490 ZŁ.

9 - 19 WRZEŚNIA 2020 R.

19 - 29 WRZEŚNIA 2020 R.

29 WRZ. - 9 PAŹ. 2020 R.

ORGANIZATORZY:



KONTAKT:

TEL. 784-510-642 LUB 602-612-738 IRENA KONDOYS

REKLAMA

DACOPPA

PUNKTY KASOWE

NAJTAŃSZE

PRZELEWY

NATYCHMIASTOWE

TYLKO U NAS

SM ODRA, ZWIK,

REMONDIS

ZA DARMO!

Abonament OTVK-1 zł

TUTAJ RACHUNKI

OPŁACA SIĘ NAJTANIEJ

1. ul. 1 Maja 22/V (deptak)

2. ul. Chrobrego 20 f (pod wieżowcem obok PKS)

3. pl. Szymanowskiego 30 (obok marketu JAKUB)

4. Jelcz-Laskowice, ul. Oławska 25 (Intermarche)

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

REKLAMA

Odszedł Lesław Danilewicz teraz pożegnał się już na zawsze...

POWIAT

**Wspomnienie
samorządowca
i przedsiębiorcy**

- Nie żegnam się, mówię „Do widzenia!” - to słowa Lesława Danilewicza, wypowiedziane na sesji oławskiej Rady Powiatu, w styczniu 2013, kiedy podjęto uchwałę o wygaśnięciu Jego mandatu. Powiatowi rajcy zrobili to wówczas bardzo niechętnie i z ciężkim sercem. Uszanowali jednak decyzję kolegi, rezygnującego z funkcji radnego po 10 latach zasiadania w ławach Rady Powiatu

Przyczyny swojej decyzji Lesław Danilewicz przedstawił na sesji Rady Powiatu, obradującej 19 grudnia 2012: - Rezygnuję z przyczyn zdrowotnych, czeka mnie wielomiesięczne leczenie i trudna rehabilitacja. Nie będę mógł uczestniczyć w posiedzeniach Rady, ani spotykać się z mieszkańcami. W tej sytuacji byłoby to nieuczciwe. Przykro mi ze względu na wyborców. Sprawuję mandat już trzecią kadencję, zawsze dbałem o dobro gminy i powiatu. Jestem przekonany, że się pozbieram i potem zaproszę wszystkich radnych na kawę. Na powiat trzeba patrzeć, jak na całość, bez podziału na partie polityczne. Takie jest moje zdanie i starałem się tak działać.

Po raz pierwszy powiatowym rajcą został w 2002 roku. Kandydował wówczas z listy Komitetu Wyborczego Wyborców „Koalicja 2002”, grupującego kilka partii i organizacji centro-prawicowych. Cztery lata później ubiegał się o mandat z bezpartyjnego lokalnego komitetu, o nazwie „Przyjazna Gmina”, któremu nie wróżono sukcesu, bo za-

rejestrował swoich kandydatów tylko w jednym okręgu (jelczańsko-laskowickim). Ołbrzymia liczba głosów, jaką uzyskał sam Danilewicz (1148), spowodowała jednak nie tylko przekroczenie przez KWW, „PG” wymaganego minimalnego progu wyborczego, uprawniającego do udziału w podziale mandatów, lecz również zdobycie dwóch miejsc w Radzie Powiatu - oprócz lidera, radną z tej listy została także Maria Bożena Polakowska. W trzecich i swoich ostatnich - jak się okazało - wyborach samorządowych, Danilewicz kandydował do Rady Powiatu w 2010 roku, z listy KW „Wspólnota Samorządowa”. I tym razem stanowił dla swojego ugrupowania prawdziwą lokomotywę wyborczą. Zdobył 1188 głosów - drugi raz z rzędu najwięcej w całym powiecie. Na półmetku trzeciej kadencji, w grudniu 2012, z powodu kłopotów zdrowotnych rezygnował z działalności w samorządzie powiatowym...

Swoją dużą popularność w kolejnych wyborach zawdzięczał niestandardowemu - jak na współczesne czasy - sposobowi prowadzenia działalności gospodarczej. - W mojej firmie nie ma dyskryminacji. Tak samo chętnie zatrudniam młodych, jak i starszych pracowników. Mają oni szerszy pogląd na większość spraw, więcej doświadczyli, po prostu więcej wiedzą - mówił w 2006 roku dziennikarce „Pulsu Biznesu”. A gdy na początku 2009 roku Europę i cały niemal cywilizowany świat ogarnął kryzys gospodarczo-finansowy, który uderzył przede wszystkim w branżę motoryzacyjną, Danilewicz tak mówił o swojej firmie i o zatrudnionych w niej ludziach: - Nie mogę spać, tak bardzo się tym wszystkim przejmuję, a jak jeszcze wypiję ciekawą kawę czy zapalę papierosa, to w ogóle mam noc z głowy. Zatrudniam w swoim zakładzie 700 osób. Jeśli każdy pracownik ma na utrzymaniu trzysobową rodzinę, to wychodzi na to, że jestem odpowiedzialny za los blisko 3000 osób. A przecież

utrata pracy to wielka tragedia rodzinna. W takiej sytuacji trudno spać spokojnie...

Swoją gospodarczą aktywność rozpoczął Danilewicz jeszcze w czasach „głębokiej komuny”, wiosną 1983 roku. Uruchomił wówczas w Jelczu-Laskowicach mały zakład rzemieślniczy, który specjalizował się w produkcji części zamiennych do pojazdów mechanicznych. Potem przeniósł go do Miłoszyc - rodzinnej miejscowości, w pełnym tego słowa znaczeniu, bo właśnie tam przyszedł na świat w listopadzie 1949 roku. - Tacie popsuł się motocykl i nie zdążył dowieźć mamy do szpitala, więc rodziła mnie w domu, przy pomocy akuszerki - opowiadał nam w 2006 roku.

Pierwszy znaczący sukces finansowy, poparty patentem i medalem na krajowych Targach Poznańskich, przyniosła mu produkcja kołpaka pancernego, który był zabezpieczony szyfrem i dzięki temu skutecznie blokował koła samochodu przed kradzieżą, co było plagą w tamtych czasach. Przed rozpoczęciem działalności gospodarczej Danilewicz miał za sobą 12 lat funkcjonowania w różnych przedsiębiorstwach państwowych - m.in. pracował jako konstruktor w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Jelczańskich Zakładów Samochodowych. Wcześniej skończył w Jelczu przyzakładowe Technikum Samochodowe, potem Politechnikę Wrocławską, ze specjalizacją „konstruktor maszyn roboczych ciężkich”. Do końca PRL-u działał w ramach spółdzielni rzemieślniczej - najpierw oławskiej, a pod koniec lat osiemdziesiątych - jelczańsko-laskowickiej. Prowadził wtedy jednoosobową firmę pod nazwą „Zakład Wytwarzania Części Zamiennych i Narzędzi Specjalnych”, którą dynamicznie rozwijał po zmianach społeczno-gospodarczych z lat 1989 i 1990. Po wejściu do Polski dużych zachodnich koncernów motoryzacyjnych przedsiębiorstwo Danilewicza wykonywało dla nich narzędzia do produkcji. Kolejny skok w biznesowym rozwoju nastąpił w latach 2001 i 2002, kiedy miłoszycki przedsiębiorca założył nową spółkę

o nazwie „Instytut Mechaniki”, uruchamiając jednocześnie nowe hale produkcyjne i nowy budynek administracyjny, w którym usytuowano także biuro konstrukcyjne. Szybki rozwój firmy, obejmujący i modernizujący także niektóre upadające pojelczańskie zakłady usługowo-produkcyjne, skutkowało m.in. wywalczeniem w 2006 roku przez „Instytut Mechaniki” z Miłoszyc tytułu „Gazeli Biznesu”. Przedsiębiorstwo Danilewicza wraz z firmami zależnymi zatrudniało w szczytowym okresie ponad 700 pracowników. Jego głównym profilem produkcyjnym była obróbka metali na najwyższym technologicznym poziomie, z wykorzystaniem plazmy, gazów i lasera oraz wytwarzanie części zamiennych do pojazdów ciężkich. Na liście kontrahentów miłoszyckiej spółki było kilka znanych światowych koncernów - m.in. Volvo, Volkswagen, Toyota, Alstom, Bombardier Transportation, Solaris Bus&Coach oraz Ruuki.

Wraz z rezygnacją z aktywności publicznej, Lesław Danilewicz stopniowo wycofywał się również ze swojej działalności gospodarczej. Dużą część swojego przedsiębiorstwa odsprzedał stanowiącej spółce „Kompozyty”. Z tego segmentu, który sobie zatrzymał, utworzył „Instytut Mechaniki Tools and Prototypes”, specjalizujący się w sektorze narzędzi i usług specjalnych.

Danilewicz wspierał systematycznie wiele organizacji społecznych, zwłaszcza w gminie Jelcz-Laskowice. Działał w jednym z miejscowych kół łowieckich, pomagał finansowo „Bractwu Kurkowemu” i lokalnemu oddziałowi Ligi Obrony Kraju. Dzieciom z mniej zamożnych rodzin opłacał szkolne obiady. Dietę rajcy powiatowego przekazywał systematycznie swojemu rodzinnemu sołectwu Miłoszyce. Za sprawą mamy Anny Danilewicz z domu Watanowicz - ormiańskiej pisarki i poetki, pochodzącej z rumuńskiej Bukowiny, aktywnie wspierał także różne inicjatywy stowarzyszeń i fundacji,



Sp. Lesław Danilewicz
(1949-2020)

grupujących polskich Ormian. Ufundował m.in. tablicę pamiątkową ku czci Ormian, pomordowanych w czasie ludobójstwa w Turcji w 1915 roku, odsłoniętą w maju 2008, w oławskim sanktuarium NMP Matki Pocieszenia - także dla uczczenia Polaków i Ormian, pomordowanych przez nacjonalistów ukraińskich, w Kutach nad Czeremoszem, w kwietniu 1944.

KRZYSZTOF A. TRYBULSKI
ktrybulski@gazeta.olawa.pl

Lesław Danilewicz zmarł 10 czerwca 2020, we wrocławskim szpitalu, po długiej walce z ciężką chorobą, przeżywszy 71 lat. Kilka dni później, 18 czerwca 2020, spoczął w rodzinnym grobowcu, na cmentarzu parafialnym w Miłoszycach. Pozostawił w smutku i żałobie żonę i dwie córki - bliźniętka.

Kancelaria Prawna Wojciech Pawłowski

ODSZKODOWANIA

- Wypadki komunikacyjne
- Wypadki przy pracy
- Zakażenie szpitalne
- Obsługa prawna firm, windykacja,
- Skuteczna likwidacja szkód z OC, AC, NW
- Szkolenia BHP, p.poż. porady prawne,
- Sprawy karne, cywilne, rodzinne, gospodarcze



www.odszkodowaniaolawa.pl

ul. 3 Maja 8B/3, 55-200 Oława, tel. 731 97 97 97

Listy do redakcji

Pułkownik prof. Mieczysław Struś zaprasza na szturm do Nieba

W imieniu patriotycznych sił Ziemi Jelczańsko-Laskowickiej i Oławskiej uprzejmie zapraszam Wszystkich, którym leży na sercu troska o dobro Rzeczypospolitej do aktywnego udziału w szturmie do Nieba podczas Mszy Świętych w intencji Ojczyzny - o dobry wybór Polaków Prezydenta RP, który ma w sercu Pana Boga i cały Naród Polski.

Zapraszam w dniach:

- 23 czerwca 2020 o godz. 18.00 - do kościoła pw. Świętego Jerzego Męczennika i Podwyższenia Krzyża Św. we Wrocławiu na Brochowie;
- 24 czerwca 2020 o godz. 18.00 - do kościoła pw. Świętego Maksymiliana Marii Kolbego w Jelczu-Laskowicach;
- 25 czerwca 2020 o godz. 18.00 - do kościoła pw. Świętego Stanisława Biskupa i Męczennika w Jelczu-Laskowicach;
- 26 czerwca 2020 o godz. 18.00 - do kościoła pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Oławie.

W najbliższych dniach może rozstrzygnąć się los Polski jako podmiotu. Serdecznie zapraszam!

MIECZYŚLAW STRUŚ

GARAŻE DO WYNAJĘCIA

249 zł
m-sc

- Monitoring 24h
- Podgląd online w telefonie
- Teren ogrodzony i oświetlony
- Prąd
- Brama otwierana z aplikacji bądź pilotem
- Faktura VAT

794 442 312

KASACJA POJAZDÓW

- ▶ OFERUJEMY NAJLEPSZE CENY - GOTÓWKA
- ▶ WYSTAWIAMY WSZYSTKIE ZAŚWIADCZENIA
- ▶ ZAPEWNIAMY DARMOWY TRANSPORT

Oława, ul. Zielna 26, tel. 510 148 426

**SKLEP
PRZENIESIONY
z Galerii Oławskiej
na ul. STRZELNĄ 1d**

Czynne od 10.00 do 18.00
w soboty od 10.00 do 14.00

KOWNACKI nie wróci na stanowisko.

GMINA OŁAWA

Z sądu

Sąd nie zgodził się, by podejrzany o korupcję Jan Kownacki wrócił na stanowisko wójta gminy Oława. Wciąż nie wiadomo też, kiedy rozpocznie się jego właściwy proces

Zawieszony w obowiązkach Jan Kownacki nie poddaje się w walce o powrót na stanowisko szefa oławskiej gminy. Jego obrońca kolejny raz złożył do sądu wnioski w tej sprawie.

Przypomnijmy, że Kownacki został zatrzymany 24 kwietnia 2018 roku przez funkcjonariuszy Centralnego Biura Śledczego Policji na polecenie prokuratora Wydziału Zamiejscowego Prokuratury Krajowej w Białymstoku. Sąd nie uwzględnił wniosku prokuratora o tymczasowe aresztowanie - zastosował wobec wójta środki zapobiegawcze w postaci poręczenia majątkowego i zawieszenia go w czynnościach służbowych. Dokonano też zajęcia jego pieniędzy jako zabezpieczenia grożącego mu przepadku równowartości korzyści majątkowych osiągniętych z przestępstw. Prokurator zarzucił mu przyjmowanie łapówek i składania fałszywych oświadczeń w procesie prowadzenia gminnych zamówień publicznych.

31 grudnia 2019 roku białostocka prokuratura sporządziła akt oskarżenia, który trafił do oławskiego sądu na początku stycznia tego roku. W tym samym czasie Sąd Rejonowy w Białymstoku, rozpatrując zażalenie obrońcy wójta, ponownie odrzucił wniosek o zniesienie środków zapobiegawczych. Co oznaczało, że Jan Kownacki nadal nie może pełnić funkcji wójta.

■ Powrót do urzędu „zablokuje” świadków

Najwyraźniej nie zniechęciło to obrońcy oskarżonego do kolejnej próby. 18 czerwca w oławskim Sądzie Rejonowym odbyły się dwa posiedzenia sądu w sprawie Jana Kownackiego. Pierwsze dotyczyło rozpatrzenia kolejnego wniosku o zniesienie środków zapobiegawczych. Obrońca Kownackiego argumentował, że na możliwość i celowość dalszego stosowania środków zapobiegawczych spojrzeć trzeba poprzez przepis, który mówi o celu stosowania środków zapobiegawczych. Tym celem może być, co do zasady, wyłącznie zabezpieczenie prawidłowego toku postępowania jak również ewentualne zapobieżenie nowemu ciężkiemu przestępstwu.

- Biorąc pod uwagę, że jesteśmy na etapie, gdy akt oskarżenia został już do sądu

Przynajmniej na razie



Jak Kownacki i jego obrońca złożyli w oławskim sądzie wniosek o cofnięcie środków zapobiegawczych, ale sąd tej prośby nie uwzględnił. Zgodził się jednak z tym, że sprawa powinna się toczyć gdzie indziej...

skierowany, a zatem cały niezbędny materiał dowodowy w przekonaniu oskarżenia został zgromadzony, to w przekonaniu obrony nie istnieje niebezpieczeństwo wpływu przez podejrzanego na materiał dowodowy. W związku z tym nie ma potrzeby zabezpieczenia postępowania przed takim wpływem.

Zdaniem obrońcy Jana Kownackiego nie ulega też wątpliwości, że przestępstwa, które zostały zarzucone oskarżonemu, nie są ciężkimi przestępstwami w rozumieniu art. 249 par. 3. Dalsze stosowanie środków zapobiegawczych, w szczególności zawieszenie w czynnościach wójta, nie może zapobiec popełnieniu nowego, ciężkiego przestępstwa. Reasumując - środek ten powinien być uchylony z uwagi na to, że na obecnym etapie postępowania nie ma potrzeby zabezpieczenia przed bezprawnymi zachowaniami oskarżonego. Stanowisko obrońcy poparł oczywiście oskarżony Jan Kownacki.

Sprzeciw zgłosił natomiast oskarżyciel - prowadząca sprawę prokurator Prokuratury Krajowej Iwona Kruszewska z Podlaskiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji w Białymstoku. Jej zdaniem środki zapobiegawcze wobec oskarżonego nie były stosowane celem zapobieżenia nowemu ciężkiemu przestępstwu, ale by zabezpieczyć prawidłowy tok postępowania. Przypomniała, że już na etapie postępowania przygotowawczego odmawiała uwzględnienia wniosku obrońcy o uchylenie środków zapobiegawczych i zdania nie zmieniła. - Środki zapobiegawcze służą zabezpieczeniu prawidłowego toku całego postępowania, czyli jego przebiegu aż do

rozpoczęcia wykonywania kary - tłumaczyła i dodała, że Janowi Kownackiemu zarzuca się popełnienie czynów przy wykorzystaniu pełnionych przez niego funkcji w związku z procedurami dotyczącymi gminy Oława, a realizowanymi przez podległych mu urzędników. Już z tego powodu realna pozostaje więc obawa, że gdy Jan Kownacki powróci do urzędu, samą swoją obecnością będzie powodować, że urzędnicy, dość licznie przywołani jako świadkowie w przedmiotowej sprawie, będą się powstrzymywać przed złożeniem prawdziwych zeznań albo będą odmawiali złożenia zeznań. Z tego względu - zdaniem prokurator Kruszewskiej - potrzeba utrzymania środków zapobiegawczych pozostaje aktualna.

■ Mocne dowody

Po krótkiej przerwie w posiedzeniu sędzia Arkadiusz Bednarczyk przychylił się do stanowiska prokuratury. Zdaniem sądu wniosek obrońcy Jana Kownackiego nie zasługuje na uwzględnienie, gdyż dowody zarejestrowane w akcie oskarżenia, a w szczególności zeznania świadków, dokumentacja przetargowa, niektóre wyjaśnienia oskarżonego oraz materiały z czynności operacyjnych, wskazują na wysokie prawdopodobieństwo popełnienia zarzucanych mu czynów. Według sądu nie sposób jest też kwestionować realnej obawy utrudniania postępowania, w szczególności wpływania na zeznania świadków, w większości pracowników Urzędu Gminy Oława.

- Należy zauważyć także, że oskarżony składa w sprawie zmienne wyjaśnienia, bądź to nie przyznając się do

popełnienia zarzucanych mu czynów, bądź przyznając i deklarując dobrowolne poddanie się karze - argumentował sędzia Bednarczyk. - W tych okolicznościach kwestia dalszego stosowania poręczenia majątkowego i zawieszenia w czynnościach służbowych wójta gminy Oława jest zasadna, tym bardziej że zarzucane przestępstwa związane są ściśle z pełnioną funkcją i część z nich zagrożona jest karą pozbawienia wolności od roku do 10 lat.

Sędzia dodał, że jakkolwiek zgromadzone dowody w sprawie wskazują na wysokie prawdopodobieństwo popełnienia zarzucanych czynów, to trzeba zaznaczyć, że nie jest to oczywiście równoznaczne z winą oskarżonego. Przyznał też, że zawieszenie w czynnościach służbowych trwa już ponad dwa lata i ma charakter dolegliwy, nie mniej jednak na tym etapie postępowania brak jest podstaw do uwzględnienia wniosku obrońcy i uchylenie środka zapobiegawczego: - O ile nasilenie obaw, przyjęte za podstawę zastosowania tych środków, są zdecydowanie mniejsze w tej fazie procesu, to jednak przesłanki te nie ustają całkowicie.

Opuszczając salę sądową Jan Kownacki był wyraźnie niezadowolony. - Co będę komentował? Przecież wszystko jest jasne - mówił. - Oczywiście, że nie zgadzam się z tą decyzją, bo niby z czym mam się zgodzić? Z tym, że pani (prokurator - przyp. red.) coś wymyśla? Na pewno złożymy zażalenie!

Pytany o to, czy mógłby odnieść się do słów sędziego, który uzasadniając swoją decyzję powiedział, że oskarżony zmienił zdanie i raz się przyznawał do zarzucanych mu czynów, a drugi raz nie, Kownacki powiedział: - To moja sprawa. Miałem takie prawo!

■ Niech zdecyduje inny sąd

Niespełna pół godziny po pierwszym posiedzeniu odbyło się kolejne, na którym sąd rozpatrzył drugi wniosek obrońcy Jana Kownackiego w sprawie przeniesienia sprawy karnej oskarżonego. Miała się toczyć w oławskim Sądzie Rejonowym, ale zdaniem obrońcy wójta ktoś mógłby uznać proces za nierzetelny. Obrońca oskarżonego tłumaczył, że nie ma obaw co do bezstronności sądu w Oławie. Chodzi jednak o to, aby zewnętrzny obserwator nie miał jakichkolwiek wątpliwości co do rzetelności prowadzonego postępowania, gdyż „oskarżony jest wójtem gminy, w której znajduje się sąd”.

To akurat nie jest prawdą, bo sąd znajduje się w gminie miejskiej Oława, a nie w gminie wiejskiej, którą zarządzał Kownacki. Obrońcy chodziło jednak o to, że wójt byłby sądzony w środowisku, w którym działał publicznie, wszyscy go znają, ławnicy mogą pochodzić z okolicznych miejscowości itp.

Zdaniem prokuratora wniosek o przeniesienie sprawy do innego sądu jest bezzasadny. Gdyby bowiem istniały obawy, o których mówi obrońca, to sędziowie sądu w Oławie składaliby stosowne wnioski o ich wyłączenie, a z tego - co jej wiadomo - nic takiego się nie działo.

Tym razem sąd zgodził się jednak z wnioskiem obrońcy i na podstawie artykułu 37 par. 1 kpk postanowił zwrócić się do Sądu Najwyższego o przekazanie sprawy Jana Kownackiego innemu sądowi. Uzasadniając swoją decyzję sąd wyjaśnił, że Jan Kownacki oskarżony jest o przestępstwa m.in. z art. 228 i 233 kk, których miał się dopuścić,

zgodnie z zarzutami aktu oskarżenia, jako wójt gminy Oława. Tymczasem aktywnie uczestniczył on w życiu gminy Oława od 1994 roku, najpierw jako przewodniczący Rady Gminy Oława, a później wójt. Jakkolwiek w ramach struktur samorządu terytorialnego funkcjonują gminy miejska i wiejska Oława, to w istocie jest to jedna społeczność lokalna. Sąd Rejonowy w Oławie współpracuje zarówno z organami miasta jak i gminy, a jednostki te wykonują zadania określone w przepisach prawa związane z funkcjonowaniem sądu, na co wskazuje zgromadzona w sprawie dokumentacja. Po pierwsze Sąd Rejonowy w Oławie od wielu lat stara się np. o uzyskanie nowej siedziby lub działki budowlanej w celu wybudowania nowego gmachu, a proces ten trwa i są czynione ustalenia. Po drugie zgodnie z ustawą o ustroju sądów powszechnych ławników do sądu wybierają rady gmin, których obszar jest objęty właściwością tego sądu. Nie można więc wykluczyć, że teoretycznie mieszkańcy gminy mogą wejść do składu sądującego jako ławnicy. Po trzecie - zgodnie z obowiązującym prawem, gmina Oława wskazuje miejsce wykonywania prac współpracując z kuratorami sądowymi. Ponadto sędziowie tutejszego sądu, w tym wydziału karnego, pełnili funkcje przewodniczących powiatowych komisji wyborczych, do których zadań należy m.in. organizowanie i przeprowadzanie wyborów samorządowych, ustalanie ich wyników, a nawet wręczanie ich świadectw o wyborze. Związków sądu z gminą jest sporo, dowodził sędzia. Korespondencja i różne ustalenia prowadzone są między prezesem sądu a organami gminy Oława, w tym z wójtem, a współpraca ma charakter stały i wieloletni. - Niezależnie więc od rozstrzygnięcia końcowego, jakie może być wydane w tej sprawie, wspomniane okoliczności mogą wywoływać w odbiorze społecznym wątpliwości co do bezstronności sądu przy prowadzeniu sprawy - tłumaczył sędzia. - W tej sytuacji dobro wymiaru sprawiedliwości wymaga rozważenia kwestii przekazania sprawy innemu sądowi równorzędnemu. Oczywiście decyzja należy do Sądu Najwyższego.

To oznacza, że wciąż nie wiadomo, kiedy rozpocznie się proces karny wójta Jana Kownackiego zawieszony w obowiązkach decyzją Sądu Rejonowego w Białymstoku 25 kwietnia 2018 roku, czyli już ponad 2 lata temu.



Samorząd województwa podsumował batalię z koronawirusem na Dolnym Śląsku

Od blisko trzech miesięcy wszyscy zmagamy się z epidemią koronawirusa. Dla mieszkańców regionu to czas izolacji, wzmożonej ostrożności, a także niepewności związanej z lokalnym rynkiem pracy. Dla samorządów to wielki sprawdzian odpowiedzialności, sprawności działania, a przede wszystkim spełnienia oczekiwań Dolnoślązaków. Za nami pierwsze podsumowanie działań podjętych przez samorząd województwa.

Od połowy marca, kiedy to ogłoszono stan epidemii w Polsce, wszyscy żyjemy w nowych realiach, do których musieliśmy się przystosować. Ostatnie miesiące to czas wyjątkowej pracy, tworzenia nowych procedur i starań o środki finansowe, które pomagają w walce z zagrożeniem. Samorząd województwa od początku aktywnie wspiera wszystkie obszary, które w tym trudnym czasie oczekują pomocy, m.in. przeznaczając na ten cel pokaźne środki z Regionalnego Programu Operacyjnego.



Od pierwszych dni epidemii przekazywaliśmy wsparcie dla dolnośląskich placówek medycznych – mówi marszałek Cezary Przybylski.

Wsparcie dla szpitali

- Poczucie bezpieczeństwa jest jedną z najważniejszych potrzeb każdego człowieka. Dlatego od pierwszych dni epidemii przekazywaliśmy wsparcie dla dolnośląskich placówek medycznych - mówi marszałek Cezary Przybylski.

Pomoc finansowa w wysokości przeszło 42 mln złotych w pierwszej kolejności trafiła do pogotowia ratunkowego we Wrocławiu, Wałbrzychu, Jeleniej Górze i Legnicy oraz szpitali podległych samorządowi regionu, a także szpitala powiatowego w Bolesławcu. Dzięki temu możliwy był zakup niezbędnego sprzętu, środków ochrony osobistej, a także karetek pogotowia. W późniejszym okresie kolejne wsparcie trafiło do pozostałych szpitali podlegających powiatom oraz Domów Pomocy Społecznej w regionie (w sumie 13,9 mln złotych), a także do Wojewódzkiego Centrum Szpitalnego Kotliny Jeleniogórskiej.

Samorząd województwa od początku postawił też na przeprowadzanie możliwie jak największej liczby testów wykrywających koronawirusa. W sumie dolnośląskie próbki badane są w 8 laboratoriach w regionie, a dodatkowo wysyłane do zakładu w partnerskim Dreźnie.

- Od kilku miesięcy mierzymy się z sytuacją, z którą nie mieliśmy wcześniej do czynienia. Robimy wszystko, żeby tragiczne obrazy z Włoch czy Hiszpanii nie powtórzyły się w naszym kraju. Teraz, na tym etapie pandemii możemy powiedzieć, że to nam się udaje. Jeszcze w marcu nie spodziewałem się, że tak szybko będziemy mogli wrócić do aktywności sprzed pandemii. Mam nadzieję, że jesienią nie będzie drugiej fali - choć będziemy przygotowani na taką ewentualność - dodaje wicemarszałek Marcin Krzyżanowski.

Wsparcie dla przedsiębiorców

Już kilkanaście tysięcy przedsiębiorców w regionie skorzystało z pomocy oferowanej przez samorząd w ramach Dolnośląskiego Pakietu Gospodarczego. Wsparcie obejmuje m.in. dopłaty do wynagrodzeń, pożyczki, uproszczenia procedur, a także fachowe, specjalistyczne doradztwo.

- Cieszę się, że nasza pomoc spotyka się z tak dużym zainteresowaniem ze strony przedsiębiorców. Mamy świadomość, że każdy wniosek który do nas wpływa pomoże utrzymać kolejne miejsca pracy w regionie. Nasze wsparcie i sukcesywne odmrażanie gospodarki pozwoli na utrzymanie dobrego tempa rozwoju regionu - dodaje marszałek Cezary Przybylski.

Dolnośląski rynek pracy w dalszym ciągu odczuwa skutki

epidemii wirusa SARS CoV-2. Mniejsza ilość ofert pracy, a także duże spadki przychodów m.in. w branżach turystycznej i gastronomicznej dają się we znaki przedsiębiorcom w regionie. Ze skutkami kryzysu już od kilku tygodni pomaga walczyć przygotowany przez samorząd województwa Dolnośląski Pakiet Gospodarczy. Warty w sumie miliard złotych i sfinansowany system wsparcia skierowany został do dolnośląskich przedsiębiorców i można za jego pośrednictwem sięgnąć po pomoc finansową ułatwiającą przetrwanie trudnych chwil kryzysu.

Do końca maja, w ramach dofinansowania do wynagrodzeń/ części kosztów prowadzenia działalności, wpłynęło niemal 20 000 wniosków na kwotę przeszło 251 milionów złotych. Ostatecznie dofinansowanie trafiło do 11 846 wnioskodawców, a kwota wypłat przekroczyła 136 milionów złotych.

W ramach przygotowanych pożyczek i poręczeń 278 firm złożyło wnioski na kwotę przekraczającą 70 milionów złotych. Dodatkowo, w ramach pośredniego wsparcia finansowego - czyli uproszczonych rozliczeń dotacji, wypłaconych zostało w trybie uproszczonym 448 firmom ponad 85 milionów złotych. W ramach tzw. wakacji od spłat pożyczek - czyli zawieszenia na okres 6 miesięcy konieczności spłat udzielonych już wcześniej pożyczek wpłynęło 555 wniosków na kwotę przeszło 116 milionów złotych. Pozytywnie rozpatrzono 462 wniosków na kwotę przeszło 100 milionów złotych.

Niezmiennie Dolnośląski Pakiet Gospodarczy zapewnia także wsparcie doradcze dla osób szukających pracy oraz przedsiębiorstw i ich pracowników przechodzących procesy restrukturyzacyjne. Taka pomoc nabiera wciąż na znaczeniu, a

wsparcie świadczą doradcy kariery z Dolnośląskiego Wojewódzkiego Urzędu Pracy. Mowa tu o pomocy psychologicznej, szkoleniach, a także doradztwie.

Użytkownicy strony internetowej dolnoslaskipakiet.pl wygenerowali 40 000 sesji, a dostępni dzięki formularzom, chat-owi oraz infolinii konsultanci obsłużyli do końca maja 1525 spraw.

- Jednocześnie podlegający samorządowi województwa Dolnośląski Wojewódzki Urząd Pracy realizuje zadania związane z wypłatą wsparcia oferowanego w ramach rządowej tarczy antykryzysowej. W sumie wpłynęło niemal 5,5 tysiąca wniosków. Te pozytywnie rozpatrzone dają wartość przeszło 608 milionów złotych i dotyczą prawie 150 tysięcy pracowników w regionie. Daje nam to miejsce w pierwszej trójce wśród regionów w kraju - podsumowuje marszałek Cezary Przybylski.

Listy do redakcji

Ze złem nie należy się godzić, złu należy się przeciwstawić

Niemal 30 lat temu siedmioosobowa grupa dolnośląskich oficerów pożarnictwa, wsparta przez pracowników naukowych Uniwersytetu Wrocławskiego, po społecznym opracowaniu projektu dwóch ustaw - o Państwowej Straży Pożarnej i o ochronie przeciwpożarowej, wraz z grupą strażaków zrzeszonych w ówczesnym NSZZ „Solidarność”, czyniła zabiegi o sejmowe uchwalenie tych aktów prawnych

Nasze starania o poparcie proponowanych ustaw głosami posłów czyniliśmy także w biurach klubów poselskich. W biurze poselskim Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego spotkaliśmy na dyżurze posłankę, czy jak kto woli, panią poseł Annę Knysok, jak się później okazało - śląską pielęgniarkę. Pani poseł dała nam do zrozumienia, że wie o tym, że przychodzimy z prośbą o poparcie głosami obu - jak to określano - „strażackich ustaw”. Padły wtedy znamienne słowa, które przytoczę możliwie dosłownie: - Od ponad dwóch lat zabiegam w Sejmie o odpowiednie potraktowanie przepisami praw polskich pielęgniarki, a Wy wypadliście do Sejmu niedawno jak burza i Wasze ustawy już idą pod głosowanie. Posłowie OKP znają treść obu ustaw, także znaczną grupą uczestniczyli w ostatecznym redagowaniu ich treści na posiedzeniach podkomisji i komisji sejmowych. Zapewniam, że całym zespołem poprzemy ustawy w trakcie kolejnych głosowań!

Dodam tu od siebie, że ustawa o Państwowej Straży Pożarnej zamykająca proces nowego tworzenia czterech formacji zawodowych, podległych Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Administracji uzyskała niemal 100% poparcia głosów poselskich Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej X Kadencji.

Dumny jestem z tego, że społeczne przygotowanie projektów „Ustaw strażackich” i zabiegi o ich uchwalenie przez kontraktowy Sejm X Kadencji to życiowy sukces zawodowy siedmiu dolnośląskich oficerów pożarnictwa, przeniesiony na sukces całej dzisiejszej formacji zawodowej, a tak na dobrą sprawę, to jest to sukces całego polskiego społeczeństwa. Temat wart jest rozwinięcia przy innej okazji...

Wróćmy zatem do sprawy, nie całej służby zdrowia, a do problemu odpowiedniego potraktowania formacji zawodowej polskich pielęgniarek. Od czasu spotkania z poseł Anną Knysok przez kolejnych 30 lat za czasów demokratycznie zmieniających się rządów różnych opcji politycznych, zarówno pielęgniarki jak i inny personel pomocniczy szpitali oraz domów pomocy społecznej, nie doczekali się odpowiedniego potraktowania. Były z ich strony starania, prośby, groźenie odejściem od łóżek, strajki, głodówki, manifestacje w namiotach pod placówkami rządowymi i inne działania. Zlikwidowano w Polsce szkoły średnie i szkoły pomaturalne, kształcące pielęgniarki. Kwalifikacje uzyskiwało znacznie mniej osób, niż stanowiły potrzeby służby zdrowia. Znaczna część świeżo przygotowanych do zawodu pielęgniarek, ale i tych z dużym doświadczeniem zawodowym, opuściła nasz kraj. Plące za ciężką pracę, a rzeczywiście za służbę przy łóżkach chorych osób, wynoszące poniżej średniej krajowej, zmusiły pielęgniarki do starań o dodatkowe zatrudnienia. Tragedia koronawirusa obnażyła także i to, że pielęgniarki najczęściej pracowały w środowiskach zagrożenia dla ich zdrowia i życia. Najczęściej bez masek, wymaganych fartuchów, środków dezynfekcji i testów sprawdzających w tym czasie ich stan zdrowia. Pracowały na okrągło przez kilka dni bez powrotu do domu, przy okazji zaniehbując i zarażając swoją rodzinę - rodziców, mężów i dzieci. Szczytem wszystkiego były rządowe imienne nakazy pracy w szpitalach zakaźnych i domów pomocy społecznej, odległych często o kilkadziesiąt kilometrów od domu, w sytuacji, gdy inni obywatele usprawiedliwiani byli z obowiązku pracy, pozostając w domach na tzw. płatnej opiece nad dziećmi. Na sumieniu mamy około 2 tysiące pielęgniarek, zarażonych Covid-19 oraz także około 600 lekarzy. Pielęgniarkom i lekarzom w miejscach ich zamieszkania niejednokrotnie jako sąsiedzi kazaliśmy wypuszczać dzieci z mieszkań na podwórko po godzinie 22.00, żeby nie zarażały dzieci naszych rodzin.

Czas więc na opamiętanie, na odpowiednie analizy zaistniałych sytuacji! Czas także na tworzenie odpowiednich procedur postępowania na wypadek różnych zdarzeń, a co najważniejsze - czas na ustawowe potraktowanie zawodu pielęgniarki. Pielęgniarki należą się w związku z tym godziwa pragmatyka służbowa. 30 lat temu polski strażak takiej pragmatyki się doczekał. Tworzenie Państwowej Straży Pożarnej trwa do dzisiejszego dnia, a strażak wchodzący w strefy zagrożenia zdrowia i życia, ratując życie innych, otrzymuje coraz to lepsze zabezpieczenie własnego zdrowia i życia.

Pozdrawiam pielęgniarki, ratowników medycznych, salowe i inny cały personel pomocniczy jednostek służby zdrowia!

EUGENIUSZ ENGEL

REDAKCJA

„Gazeta Powiatowa - Wiadomości Olawskie”
tel. i fax 71-313-70-78
internet: www.gazeta.olawa.pl
e-mail: redakcja@gazeta.olawa.pl
55-200 Olawa, ul. Chrobrego 19;
tel. 71 313 70 78,

REDAGUJA

Kamil Tyśa (p.o. red. naczelnego),
Jerzy Kamiński, Krzysztof Andrzej
Trybulski, Zbigniew Bachul, Edward
Bykowski, Wioletta Kamińska,
Agnieszka Herba i Jacek Polasz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania,
adiustacji materiałów i zmiany tytułów.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi
odpowiedzialności i nie zwraca materiałów
niezamówionych.
(TS) - tekst sponsorowany

DZIAŁ REKLAM

tel. i fax 71-313 70 78
Bogusław Szymbalski - reklama, przetargi
e-mail: reklama@gazeta.olawa.pl

Biurowy ogłoszeń w Oławie,
Małgorzata Najgebaur,
ul. Chrobrego 19, tel. i fax 71 313 35 57,
e-mail: gosia@gazeta.olawa.pl,

czynne: poniedziałek, wtorek 8-16
środa 9-17, czwartek, piątek 8-15,
sobota nieczynne.

Plakaty publikujemy bezpłatnie jedynie
wtedy, gdy gazeta jest patronem medialnym
wydarzenia.

WYDAWCA

RYZA Sp. z o.o.,
55-200 Olawa, ul. B. Chrobrego 19,
NIP: 912-184-21-80, KRS 0000321273,
tel. 71 313 35 57

Druk: POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec
NAKŁAD: 7000 egz.



Wstępniak, czyli...

...chętnie oddam głos

Wprawdzie, jak mówi mi żona, z wyborów na dziś to mam albo spacer z psem, albo wyniesienie śmieci, czasem jednak nachodzi mnie ochota, by mieć taki prawdziwy. Już nawet przygotowałem stosowne ogłoszenie:

Dobrze ułożony, zrównoważony, zabany głos oddam w dobre ręce. Już nie taki młody, choć - idąc tropem Andrzeja Pondzielskiego - wciąż stabilnie młody. Podobnie z poglądami. Czy są chętni?

Najwyraźniej nie ma, bo na razie kołowrót wyborczy nie zahaczył o powiat olawski nawet swym najmniejszym skrzydłem. No, może troszkę musnął, bo Ryszard Czarnecki (PiS) bez publicznych zapowiedzi nagle zapragnął spotkać się w Rynku z mieszkańcami Olawy, więc samym sobą wspierał kampanię Andrzeja Dudy. Ludzie od Hołowni biegali w żółtych koszulkach, a nawet zaprosili nas na olawską „wizytę złotego Belwederu na kółkach, czyli kampera, którym podróżuje Hołownia”, ale aż takim miłośnikiem motoryzacji nie jestem. No i jeszcze Paweł Tanajno ponoć zastanawiał się, że skoro u nas posucha kandydatów, to może by wypadł. Ale nie wypadł. Czyli nie ma chętnych, by o mój głos zawalczyć. By spojrzeć mi w oczy i powiedzieć, jaka ma być ta Polska dla mnie. By przeprosić, jeśli jest za co, i poprosić, jeśli jest o co.

Nie ma. Po prostu ich nie ma. Trochę czuję się zlekceważony, bo jednak w telewizji zobaczyć, a zobaczyć live, to jednak nie to samo.

Skoro na razie nikomu nie chce się schylić po mój wymuskany na te wybory głos, muszę poradzić sobie sam. Na początek zaryzy-

kowałem i postanowiłem obejrzeć debatę w TVP. Wiem, to była głupota, która mogła się skończyć jeszcze gorzej, ale widać lubię ryzykowne sytuacje. Zamiast rozmawiać o klimacie, podatkach, służbie zdrowia, polityce zagranicznej czy inwestycjach, telewizję publiczną nagle zainteresowały małżeństwa jedнопłciowe, pierwsze komunie, relokacja uchodźców czy wprowadzanie euro. Wszystko z marginesu, a nawet spoza marginesu prawdziwych problemów Polaków. Przyznaję, znów dałem się zaskoczyć. Myślałem, że rzetelność tych, którzy w TVP pracują jako dziennikarze, już dawno sięgnęła dna. Po debacie okazało się, że oni jednak robią jeszcze odwiarty.

Cóż. Wygląda na to, że będę musiał sobie poradzić bez telewizji publicznej, bo bez internetu już dawno jakoś sobie radzę i z reguły dobrze na tym wychodzę. Bez zenujących pytań w rodzaju „czy jako prezydent Polski będziesz pomagał koziorożcowi kaukaskiemu na wymarcie?” wiem, że żaden z kandydatów nie jest mężem stanu. Ba, zdecydowana większość nawet nie ma zadatków. Innych jednak nie zgłoszono. Innych nie ma. A któryś z nich i tak będzie moim prezydentem, więc chcę wziąć udział w wyborach.

Bo mogę. Bo to moje prawo, którego nie mam zamiaru nikomu oddawać. Bo to mój obowiązek. Bo wierzę w demokrację. Bo chcę mieć wpływ. Bo mam rozum. Bo chcę mieć prawo do krytykowania. Bo zależy mi na Polsce. Bo staram się być odpowiedzialny. Bo...

A ty?

JERZY KAMIŃSKI

Maseczki i parasolka

ebykowski@gazeta.olawa.pl



Edward Bykowski

Można się przyzwyczaić do wszystkiego, nawet na wojnie. To pamiętają seniorzy. Jeśli kula trafiła żołnierza, to koledzy śmiało atakowali. Podobnie bywa i teraz, gdy atakuje koronawirus. Już nie robi wrażenia, że pochłonią trzy osoby w naszym powiecie. A zwolnienie z obowiązku zakrywania maseczką ust i nosa na odkrytej przestrzeni coraz częściej jest stosowane w obiektach użyteczności publicznej. Szczególnie w placówkach handlowych, także niekiedy podczas nabożeństw.

Skarżą się czytelnicy „Powiatowej”, że zwracając uwagę przebywającym bez maseczki w sklepach, ale są traktowani milczeniem, drwiącym uśmiechem, nawet ostrą odpowiedzią spoza granic kultury. Wprawdzie personel prosi wchodzących o dezynfekowanie dłoni oraz założenie rękawiczek, ale - jak twierdzi - nic więcej nie może. Bo żądając założenia maseczki, odstrasza klientów. Byłoby mniej złotych w kasie, a od tego zależy płaca i praca personelu. Niektórzy wchodzący do wnętrza obiektów twierdzą,

że mają prawo nie zakrywać twarzy ze względu na stwierdzone choroby, bo maseczka ich dusi. Albo zakrywają tylko usta, a to nie ma sensu, bo oddycha się głównie nosem i rozsiewa albo wciąga to, co jest w pobliżu. Nie przemawiają do nich argumenty, że szkodzą nie tylko sobie. Wprawdzie samobójca nie jest sądzony, ale zagrożenie innym utratą zdrowia i życia to przestępstwo. Także klóci się z piątym przykazaniem (Nie zabijaj!), a to grzech ciężki. Niektórzy powołują się także na telewizyjne relacje. Że podczas prezydenckich spotkań przedwyborczych często uczestnicy nie zachowują dystansu, a w obiektach jest lekceważony obowiązek zaślania twarzy. W kampanii wyborczej najważniejsze jest pozyskanie zwolenników, że czarne będzie złote, a tylko w tle jest ochrona przed koronawirusem. Zły przykład idzie z góry, coraz mocniej daje znać o sobie znieczulica i brak szacunku dla drugiego człowieka.

Nie wszyscy są gburowaci, obojętni, nieżyczliwi. Przeko-

nałem się o tym dosłownie na własnej skórze.

18 czerwca wyszedłem z domu do redakcji, przy słonecznej pogodzie. Po kwadransie wracałem, nagle się zachmurzyło i zaczął padać deszcz. Przeczekałem chwilę w tunelu między budynkami, a gdy przestał, tylko zdążyłem przejść przez ul. 3 Maja i znów lunęło. Stałem pod murem, tam pojedyncze krople na mnie spadały. Po kilku minutach podbiegła do mnie młoda kobieta i wręczyła parasolkę. - Proszę iść do domu, nie czekać, bo się pan przeziębi! Zaskoczony zdążyłem zapytać gdzie i komu mam zwrócić parasolkę.

- Nie trzeba, mam jeszcze kilka - usłyszałem od pani, oddalającej się w strugach deszczu. Pokuszyłem do domu, wciąż mocno padało, ale nie przemokłem. Nie znam tej niewiasty, proszę, by się odezwała do redakcji. Dziękuję za pomoc, za wzór bezinteresownej pomocy. Dziękuję podwójnie, bo to również żywy przykład, który tu wykorzystuję dla potwierdzenia sentencji: - Człowiek jest tyle wart, ile pomoże drugiemu człowiekowi.

PARKINGI CAŁODOBOWE

Dwie lokalizacje: Jelcz-Laskowice ul. Partyzantów oraz ul. Bożka

POMOC DROGOWA

MYJNIA RĘCZNA

Myjemy głównie samochody osobowe oraz dostawcze. Szeroka gama usług.
pl. Partyzantów, Jelcz-Laskowice (przy sklepie na skarpie)



Dodatkowe informacje pod numerem tel.

603 912 436

REKLAMA

JELCZ-LASKOWICE

Kto ma rację?

Zarząd spółki „Jelcz” zwolnił wiceprzewodniczącego związkowej „Solidarności” z 40-letnim stażem pracy. Sprawa trafiła sądu i czeka na rozstrzygnięcie. - To rażące naruszenie prawa - mówią związkowcy.

- Rażące było naruszenie obowiązków pracowniczych - odpowiada wiceprezes Dominik Gerbszt

Do dyscyplinarnego zwolnienia doszło w marcu 2019, gdy prezesem był Leon Szuturma, a jego zastępcą (formalnie członkiem zarządu) Dominik Gerbszt. Przedstawiciele „Solidarności” oraz Związku Zawodowego Inżynierów i Techników opowiadają nam, że chodzi o pracownika z 40-letnim stażem, który w „Jelczu” spędził prawie całe zawodowe życie, zajmując różne stanowiska.

- Spółkę i branżę znał doskonale - przekonują szefowie związków zawodowych, Bogusław Świercko i Zygmunt Danik. - Ostatnio był kierownikiem biura logistyki, a od 1980 roku działaczem NSZZ Solidarność. Od 1994 zasiadał w związkowych władzach, a od trzech kadencji był wiceprzewodniczącym. Jego dyscyplinarne zwolnienie było dokonane z rażącym naruszeniem prawa z uwagi na fakt, że podlegał on szczególnej ochronie stosunku pracy o najszerszym wymiarze. Pomimo pisemnego sprzeciwu związków, były prezes Leon Szuturma i członek zarządu Dominik Gerbszt z dnia na dzień pozbawili go źródła utrzymania. I taki stan rzeczy trwa już 15 miesięcy.

PIP bez szczegółów

W spółce były prowadzone kontrole Państwowej Inspekcji Pracy. Zapytaliśmy PIP, czego dotyczyły i czy chodziło o zwolnienie związkowca. Odpowiedział nam zastępca okręgowego inspektora pracy do spraw nadzoru Andrzej Podgórski: - W latach 2019-2020 inspektorzy trzykrotnie prowadzili czynności kontrolne. Ich zakresem objęto głównie kwestie prawnej ochrony pracy, w tym przestrzegania zapisów aktów wewnętrznych, przestrzegania procedur dotyczących rozwiązywania z pracownikami stosunku pracy oraz funkcjonowania obowiązujących w spółce procedur antymobbingowych. Każdorazowo w trakcie czynności badano realizację przez kontrolowanego uprzednio wydanych przez inspektorów pracy środków prawnych. Wydawane zalecenia były przez spółkę wykonywane. (...) W toku prowadzonych kontroli stwierdzano nieprawidłowości z zakresu prawa pracy, za które odpowiadają osoby działające w imieniu spółki, w tym uchybienia obejmujące m.in. nieuregulowanie w wewnątrzzakładowych źródłach prawa pracy kwestii związanych z monitoringiem wizyjnym czy monitoringiem

Prezesi kontra związkowcy. SPRAWA W SĄDZIE



Dominik Gerbszt jest członkiem zarządu spółki „Jelcz”. Jego zdaniem doszło do rażących naruszeń obowiązków pracowniczych przez związkowca

systemów i narzędzi informatycznych, wykorzystywanych przez pracowników w trakcie pracy.

Inspektor wyszczególnił też nieprawidłowości związane ze współpracą z organizacjami związkowymi w zakresie rozwiązywania stosunków pracy z osobami podlegającymi szczególnej ochronie: - Inspektorzy prowadzący przedmiotowe postępowania kierowali do podmiotu przysługujące im środki prawne, mające na celu wyeliminowanie ujawnionego stanu bezprawnego oraz zapobieżenie wystąpieniu takiego stanu w przyszłości.

Jak widać, Andrzej Podgórski pominął szczegóły, choć z jego odpowiedzi jednoznacznie wynika, że kontrole były i nieprawidłowości wykazały. Pojawia się też wątek „rozwiązywania stosunków pracy z osobami podlegającymi szczególnej ochronie”. Jak się domyślamy, może chodzić o zwolnionego związkowca.

„Wina będzie ewidentna”

Więcej o kontrolach PIP mówią nam przedstawiciele „Solidarności” oraz Związku Zawodowego Inżynierów i Techników. Przekonują, że naruszone zostały przepisy art. 281 pkt 3 (kto, będąc pracodawcą lub działając w jego imieniu wypowiada lub rozwiązuje z pracownikiem stosunek pracy bez wypowiedzenia, naruszając w sposób rażący przepisy prawa pracy, podlega karze grzywny od 1000 zł do 30 000 zł) oraz art. 32 ust. 1 ustawy o związkach zawodowych (pracodawca bez zgody

zarządu zakładowej organizacji związkowej nie może wypowiedzieć ani rozwiązać stosunku prawnego ze wskazanym uchwałą zarządu jego członkiem lub z inną osobą wykonującą pracę zarobkową będącą członkiem danej zakładowej organizacji związkowej, upoważnioną do reprezentowania tej organizacji wobec pracodawcy albo organu lub osoby dokonującej za pracodawcę czynności w sprawach z zakresu prawa pracy).

- Kontrola PIP oprócz sprawy zwolnienia pracownika potwierdziła m.in. złamanie artykułu 28 ustawy o związkach zawodowych - mówią Bogusław Świercko i Zygmunt Danik. - Nie przekazywano związkom informacji o spółce, naruszano artykuł 224 kodeksu pracy. W spółce brakowało regulacji dotyczących monitorowania poczty elektronicznej pracowników. Osoby straszone kontrolowaniem komputerów. Nie przestrzegano także procedury antymobbingowej oraz stwierdzono, że zachodzą nieprawidłowości w zakresie polityki płacowej. Jakże? Pracodawca bez udziału związków podwyższał wynagrodzenie wybranych pracowników i nikt nie wiedział dlaczego i z jakich powodów to się dzieje. Wszystkie te naruszenia PIP potwierdził i uregulował, stosując odpowiednie środki prawne.

Jednym z takich środków miała być kara pieniężna w wysokości 1000 zł, nałożona na Leona Szuturma i Dominika Gerbszta. Byli prezes i obecny członek zarządu nie zgodzili się jednak z tym werdyktem.

- Przeciwno nim toczy się teraz postępowanie w wydziale karnym Sądu Rejonowego w Oławie - opowiadają

związkowcy. - Zostały wydane skazujące wyroki nakazowe na podstawie art. 281 pkt 3 kodeksu pracy w związku z art. 32 ust 1 ustawy o związkach zawodowych. Po wniesieniu sprzeciwów wyroki utraciły moc i toczy się normalne postępowanie. Istotnym jest jednak, że aby zapadł taki wyrok nakazowy, sąd na podstawie materiału dowodowego zebranego w postępowaniu przygotowawczym musiał uznać, iż okoliczności czynu i wina obwinionego nie budzą wątpliwości, a także, iż nie zachodzi potrzeba przeprowadzenia rozprawy. Będzie to zatem sytuacja, gdy z założenia wina sprawcy będzie ewidentna.

Aby te informacje uporządkować, należy podkreślić chronologię. Po tym, gdy zarząd spółki nie zgodził się z karą pieniężną, PIP skierował wniosek do sądu. Ten wydał wyrok nakazowy, ale strony będzie się tyczyło normalne postępowanie przed Sądem Rejonowym w Oławie.

Jest jeszcze druga kwestia. Zwolniony wiceprzewodniczący „Solidarności” odwołał się od wypowiedzenia, więc sprawa trafiła do Sądu Pracy. Co mówią na ten temat związkowcy? - Zarząd spółki składał propozycje ugody, chcąc zapłacić pracownikowi pieniądze na zaspokojenie jego roszczeń - podkreślają. - On jednak tej ugody nie przyjął, bo czuje się niewinny i został zwolniony przez swoją działalność związkową. Za to, że bronił praw pracowniczych!

Pytani o współpracę z Dominikiem Gerbsztem, mówią, że „od początku układa się bardzo źle”. Prosimy ich o udo-

stąpienie gazecie kontaktu do zwolnionego pracownika. Prośba pozostaje bez odpowiedzi.

„Nie odpuszczę”

Jak do tego wszystkiego podchodzi Leon Szuturma? Nie czuje się winny i nie boi się używać mocnych słów. - Zostawiłem spółkę w świetnej sytuacji, z podpisanymi umowami o wartości 1,5 mld złotych - mówi. - Zwolniony pracownik kupował farbę do samochodów 150% drożej niż jej cena u producenta. Za niektóre elementy z blachy pancernernej przepłacono 316%. Proszę sobie wyobrazić, że kilogram zwykłej czarnej blachy kosztuje około 4 zł, pancernernej - 49 zł. Gdyby przepłacono 300% za czarną, kupowano by ją po 12 zł. Pancerną kupowano za prawie 200 zł. Tak, to były niektóre powody zwolnienia tego pana. Kolejnym był fakt, że nie zamówił silników. Powinien to zrobić do końca czerwca, najpóźniej do 15 lipca 2018 roku, jeżeli mówimy o zamówieniu na rok 2019. Kiedy to zrobił? W październiku! 15 października poprosiłem go o pokazanie zamówienia. Dopiero wtedy przypomniał sobie, że jeszcze go nie złożył.

Były prezes odnosi się także do spraw sądowych: - Nie ma żadnego wyroku nakazowego. Rozróżnijmy pewne kwestie. Wiceprzewodniczący „Solidarności” został zwolniony, podobnie jak jego pracownik. Z tym drugim podpisaliśmy ugody, ponieważ prosił, by zmienić mu sposób zwolnienia z dyscyplinarnego na normalne. Poszliśmy na to, gdyż on miał mniej win niż związkowiec, o którego pan pyta. Po ludzku się więc dogadaliśmy. Sprawa, o której rozmawiamy, nie ma żadnego wyroku. Rozprawa w Sądzie Pracy miała być w marcu, ale w związku z wirusem przesunięto ją na wrzesień. Nie mam zamiaru odpuszczać. Ten człowiek kupował młotek po 33 zł, a to było 5 lat temu! Potem my kupowaliśmy od tej samej firmy taki sam po 13 zł. Gdyby pan był prezesem „Jelcza”, to by pan coś takiego tolerował? Przekazałem informację radzie nadzorczej, Hucie Stalowa Wola, zgłaszałem do służby kontrwywiadu i wielu innych miejsc. Na wszystko mam dokumenty. Nawet gdyby to był mój brat, też bym go zwolnił. Jestem człowiekiem, który wymaga. Od siebie i od innych. Dlatego do czegoś doszedłem. Zostałem prezesem do to, by wymagać, a nie tolerować obiboctwo.

- A co z tą sprawą karną?

- Po zwolnieniu pracownika związkowcy napisali donos do PIP. Inspektor przyszedł i nałożył nam 1000 zł kary za zwolnienie - tłumaczy Szu-

turma. - Nie zapłaciliśmy tej kary. Wytłumaczyliśmy inspektorom, dlaczego tego nie zrobimy. W związku z tym sprawa trafiła do sądu, a my się odwołaliśmy. Była nawet jedna rozprawa, ale sędzia zachorował, więc ją przełożyli. Nikt nie został skazany! To jest prosta procedura. Państwowa Inspekcja Pracy nakłada karę, a jak się odmawia zapłaty, to trzeba walczyć o swoje przed sądem, w wydziale karnym.

„Rażące naruszenie obowiązków”

Leona Szuturma ostatecznie zrezygnował z pełnienia funkcji prezesa „Jelcza”, ale członkiem zarządu wciąż pozostaje Dominik Gerbszt. Gdy prosimy go o komentarz do sprawy, nie chce wchodzić w szczegóły: - Była przedmiotem kontroli PIP, a obecnie rozpoznaje ją sąd. Nie zapadły jeszcze żadne wiążące rozstrzygnięcia, dlatego nie chciałbym tego komentować. Nie ma jeszcze żadnego prawomocnego wyroku w tej sprawie. Przyczyną rozwiązania stosunku pracy było rażące naruszenie obowiązków pracowniczych. O finale zdecydował sąd. Mając na uwadze ochronę danych osobowych i dóbr osobistych byłego pracownika spółki nie będziemy tego tematu komentować. Chciałbym jedynie podkreślić, że w spółce działają cztery związki zawodowe i generalnie współpracę z organizacjami społecznymi od zawsze oceniam jako konstruktywną. Zarząd, od czasu, gdy jestem jego członkiem, spotykał się ze związkami zawodowymi regularnie, zgodnie z regulacjami zawartymi w Zakładowym Układzie Zbiorowym Pracy, omawiając bieżące problemy spółki. Zarząd był także otwarty na dodatkowe spotkania w przypadku zgłoszenia takiej potrzeby przez organizację związkową. W interesie spółki jest jak najlepsza współpraca ze związkowcami, których jako przedstawicieli załogi traktujemy z szacunkiem, zawsze mając na względzie ich zdanie w sprawach ważnych dla pracowników.

Jak do tego wszystkiego podchodzi nowy prezes Sławomir Kaleta? Podobnie jak Dominik Gerbszt nie chce udzielić szerszego komentarza, dopóki nie zapadły wiążące rozstrzygnięcia: - Mogę tylko podkreślić, że w przypadku, o którym pan wspomina, doszło do rażącego naruszenia obowiązków pracowniczych. O finale tej sprawy zdecydował sąd.

Przyznaje również, że rozmawiał z pracownikami o przeszłości i usłyszał wiele wykluczających się opinii: - Prywatnie jestem osobą bardzo wyczułoną na kwestie odpowiedniego traktowania pracowników. Przywiązuję najwyższą wagę do poszanowania reguł prawa i wysokich standardów etycznych. Na ewentualne przypadki nieodpowiedniego czy nagannego zachowania będę stanowczo reagował.

O tym, kto w tym sporze ma rację, zdecydują sądy. O postępach będziemy informować.

**OŁAWA
MINUS**

Pani Elżbieta denerwuje się, że do tej pory nie skoszono trawy przy bloku obok wejścia do Ośrodka Kultury

- Proszę o pomoc, mam już tego dość - mówi mieszkanka.

Mają tej TRAWY powyżej uszu

- Trawy są już tak wysokie, że w niektórych miejscach po kolana. Zdźbła przyczepiają się do skarpet, do pończoch, w tej trawie jest stojak na rowery.

W bloku u góry mieszkają ludzie, rzucają pety, chusteczki, resztki jedzenia i to wszystko w tej wysokiej trawie leży. Ani razu w tym roku nikt nie kosił, tłumaczyli, że jest koronawirus, ale w tej chwili to już jeden chlew się zrobił. Dzwoniłam do urzędu, a tam mówią, że w kolejce trzeba czekać. Ile jeszcze? Idą wybory i ludzie będą chodzić i na to patrzeć. Mnie i sąsiadkę odwiedzają wnuki, biegają po tej trawie i to wszystko do mieszkania się wnosi.

W ubiegłym wydaniu "Powiatowej" poruszyliśmy ten problem, urzędnicy tłumaczyli, że harmonogram koszenia się zmienił przez pandemię, ale nie tylko - zwlekano z tym również przez opady deszczu.

(AH)



Ktoś zamieścił bez zgody plakat wyborczy na obiekcie miejskim. Po interwencji radnego zniknął. Zabrano też baner reklamujący skup aut

SAMOWOLA z plakatami

OŁAWA

Łamanie przepisów

Radny Albert Zieliński opublikował w internecie zdjęcie plakatu wyborczego zawieszono na obiekcie miejskim. Po tym baner usunięto

- Płot stadionu, mienie komunalne. Burmistrz promuje kandydata PiS? - pytał w niedzielę na Facebooku.

Jeden z mieszkańców stwierdził, że baner wisiał prawie 2 tygodnie. - Jak wisi tyle, to miasto powinno wiedzieć, a straż powinna wezwać komitet wyborczy do zdjęcia - dodaje Zieliński. - Mój plakat wisiał 3 dni po wyborach samorządowych, gdzieś na słupie za Odrą, i miałem natychmiast telefon ze Straży Miejskiej.

Czy miasto wiedziało? Plakat został zawieszony na samym końcu ogrodzenia stadionu. Kiedy post Zielińskiego pojawił się w internecie, zareagował OCKF, który zarządza stadionem. Plakat zdjęto. Pytania o wieszanie banerów na obiektach miejskich wysłaliśmy do urzędu. Lilla Rzadkowska poinformowała, że burmistrz wydał zarządzenie, w którym są wyraźnie wymienione miejsca na terenie Oławy (słupy) przeznaczone na bezpłatne umieszczanie urzędowych

obwieszeń wyborczych i plakatów wszystkich komitetów wyborczych.

To zarządzenie można znaleźć w Biuletynie Informacji Publicznej i na portalu tuOlawa.pl.

- Nie ma możliwości udzielenia zgody na umieszczenie plakatów (materiałów) wyborczych na innych obiektach należących do gminy miejskiej Oława, niż te wymienione w zarządzeniu - mówi Lilla Rzadkowska. - Niestety komitety wyborcze w tym względzie stosują samowolę. Prosimy o niezwłoczne zgłaszanie przypadków naruszenia obowiązującego w tym zakresie prawa bezpośrednio do zarządcy obiektu lub Straży Miejskiej w Oławie.

Nielegalnie powieszony plakat pojawił się też na ogrodzeniu Starostwa Powiatowego w Oławie. Zdzisław Brezdeń, mówi, że to była prowokacja, nikt w starostwie nie miał z tym nic wspólnego, więc niezwłocznie zlecił usunięcie plakatu.

(AH)



Agnieszka Herba

Pani Elżbieta pokazuje jak długa jest trawa przy ulicy 11 Listopada

Serdeczne podziękowania
pani Marcie Berdyś i pracownikom Hotelu Marta
za zorganizowanie spotkania
rodziny Załęskich

Państwu Jaśnikowskiemu i pracownikom Zakładu Pogrzebowego
za zorganizowanie uroczystości pogrzebowych
śp. Mariana Załęskiego
serdeczne podziękowania składają żona, córka i wnuk z rodziną

Pani Marcie Książczyk
wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci
taty
składają pracownicy Urzędu Skarbowego w Oławie

Gorące i serdeczne podziękowania opiekunce PCK
pani Małgorzacie Jelińskiej
za troskliwą i oddaną opiekę nad
Anną Werocy
składają rodzina, przyjaciele i sąsiedzi

Serdeczne podziękowania Rodzinie, absolwentom
Politechniki Wrocławskiej rocznik 1969, kolegom
i koleżankom z Zakładów Pracy Jelczańskich
Zakładów Samochodowych i Navicentrum Wrocław,
przyjaciółom sąsiadom oraz wszystkim tym,
którzy łącząc się z nami uczestniczyli w ostatnim
pożegnaniu

śp. Mariana Załęskiego

Dziękujemy za modlitwę, za wsparcie, za słowa otuchy,
wieńce, kwiaty i znicze.
Żona, córka i wnuk z rodziną

17 czerwca pożegnaliśmy

śp. Mariana Załęskiego

Odszedł człowiek wielkiego serca,
wyjątkowej skromności i życzliwości.
Pogrążona w smutku i bólu
żona, córka, wnuk i rodzina

śp. Lesława Danilewicz

Z głębokim żalem przyjąłem wiadomość o śmierci
odszedł człowiek wielkiego formatu, któremu wiele zawdzięczam.
Rodzinie i Bliskim
składam wyrazy najszerszego współczucia Jacek Pilawa

Proboszczowi Sanktuarium MBP w Oławie
Tomaszowi Czabatorowi
sprawującemu liturgię na pogrzebie
śp. Mariana Załęskiego

szluzbie liturgicznej, panu organiście
składamy serdeczne „Bóg zapłać”

pogrążona w smutku rodzina

ODESZLI**OŁAWA**

† 15 VI	- Irena Owad	- ur. 1927
† 13 VI	- Zofia Bura	- ur. 1941
† 17 VI	- Krystyna Woźniak	- ur. 1934
† 18 VI	- Marian Balczyński	- ur. 1939
† 18 VI	- Józefa Frąckowiak	- ur. 1940

IELCZ-LASKOWICE

† 22 VI	- Tadeusz Ibowicz	- ur. 1951
---------	-------------------	------------

GODNIE SOLIDNIE TANIO
USŁUGI POGRZEBOWE
HENRYK FIGIEL
Teraz możesz wybrać
Oława, ul. Kutrowskiego 8
tel./fax.: 71 303 27 21
od 8:00 do 16:00,
po 16:00 - tel. 71 316 52 24
całodobowo - 605 964 664



ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH Stanisław Jaśnikowski

Oława, ul. Zwierzyniecka 5 (przy starym Cmentarzu)
Filia w Jelczu-Laskowicach, ul. Witosa 19, tel. 71 318-33-21
Filia w Siechnicach, ul. Prawocińska (CMENTARZ), tel. 601 735 671

Teraz możesz wybrać! Tradycja 30-letnia na Ziemi Oławskiej

CAŁODOBOWA BEZPŁATNA INFOLINIA: 800-501-616

71 313 27 66, 71 313 20 28, 71 313 94 99, kom. 601 735 671, 692 432 354

e-mail: biuro@jasnikowski.com.pl www.jasnikowski.com.pl

Kompleksowa usługa pogrzebowa już od 1100 zł wraz z trumną



ARCHON ZAKŁAD POGRZEBOWY

Tel. 71 318 29 08
CAŁODOBOWO
Jelcz-Laskowice
ul. Witosa 43

Kompleksowa organizacja
pogrzebów

www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

Jaka powinna być instalacja fotowoltaiczna według ZenitSolar?

Duże zanieczyszczenie środowiska, rosnące koszty energii elektrycznej, to tylko niektóre aspekty dotyczące każdego z nas. Z jednej strony zależy nam na podniesieniu jakości życia, z drugiej chcielibyśmy pozwolić sobie na oszczędności w domowym budżecie. Mikroinstalacja fotowoltaiczna stać się może rozwiązaniem, dzięki któremu obniżymy rachunki za prąd, a także polepszymy jakość otaczającego nas środowiska.

Jak działa więc instalacja fotowoltaiczna? Energia elektryczna wytworzona przez panele fotowoltaiczne przepływa do falownika (inaczej inwertera). Urządzenie to odpowiada za zmianę prądu stałego na prąd zmienny, o parametrach takich samych lub podobnych, jak te z domowej sieci elektroenergetycznej niskiego napięcia. Wytworzona energia elektryczna, w pierwszej kolejności zużyta zostaje na pokrycie aktualnego zapotrzebowania na energię elektryczną w gospodarstwie domowym. Jej nadwyżki mogą być skierowane do sieci elektroenergetycznej (instalacja on-grid) lub magazynowane w akumulatorach (system off-grid). Wyróżnia się także rozwiązania hybrydowe, w których instalacja fotowoltaiczna podłączona jest do sieci, ale posiada także dodatkowy magazyn energii.

Planując rozmieszczenie modułów fotowoltaicznych, należy wziąć pod uwagę wszystkie powodujące zacienienie przeszkody, znajdujące się na pości dachowej lub niedaleko miejsca montażu, takie jak kominy, lukarny czy wysokie

drzewa. Ważne jest też zachowanie odpowiednich odległości od krawędzi dachu oraz od ewentualnych przewodów odgromowych (piorunochronu). Moduły fotowoltaiczne należy połączyć w jeden lub kilka łańcuchów (tzw. stringi). Ich połączenie poprzedzone powinno zostać odpowiednimi obliczeniami, potwierdzającymi, że łańcuch nie jest zbyt krótki (za niskie napięcie startowe dla falownika), ani zbyt długi (zbyt wysokie napięcie, mogące spowodować przeciążenie systemu). Trzeba pamiętać, że dla systemów bez optymalizatorów mocy, panele połączone w jeden string muszą mieć taki sam kąt nachylenia i azymut dla poprawnego działania obwodu. Ważne, by moduły zostały odpowiednio łączone, nie dopuszczając do powstania pętli indukcyjnej. Przewody nie powinny być ani zbyt luźne, ani zbyt napięte, konieczne jest również stosowanie wyłącznie certyfikowanych złączy MC4. Falownik powinien być zamontowany zgodnie z instrukcją producenta, przez elektryka z odpowiednimi uprawnieniami - od tego zależy jego gwarancja. Jeżeli chodzi o miejsce montażu, dopasowuje się je indywidualnie dla każdej z instalacji. Ważne, by miejsce montażu falownika było zacienione oraz nie panowała tam zbyt wysoka temperatura. Falownik musi mieć możliwość chłodzenia, nie powinno się więc montować go zbyt blisko innych przeszkód.

Ustawa o odnawialnych źródłach energii definiuje określenie Prosument, które odnosi się do właścicieli

domowych instalacji fotowoltaicznych. Po wykonaniu inwestycji fotowoltaicznej stają się oni nie tylko konsumentami energii elektrycznej, ale też jej wytwórcami.

Mikroinstalacja fotowoltaiczna z pozoru wydawać się może prostym przedsięwzięciem, które nie wymaga nadzoru fachowców. Jednakże podczas projektu należy wziąć pod uwagę szereg wymagań i problemów, którym należy sprostać, tak by system nie tylko działał z największą sprawnością, maksymalizując uzyski energii elektrycznej, ale też był bezpieczny i trwały dla jego użytkowników. Wybierając ofertę na instalację fotowoltaiczną, niestety kwestie te bardzo często są pomijane, a to właśnie one powinny być priorytetem. Nierzetelni instalatorzy wychodzą z założenia, że jeżeli czegoś nie widać, można zastosować prowizoryczne rozwiązanie lub nieodpowiedni komponent. My nie uznajemy półśrodków. Instalacja fotowoltaiczna pracować powinna bezawaryjnie przez ponad 30 lat, powodując nie tylko oszczędności dla domowego budżetu ze względu na tańszy koszt energii, ale także zapewniając maksymalne bezpieczeństwo dla mieszkańców. Jeżeli instalacja fotowoltaiczna jest poprawnie wykonana z pewnością przez wiele lat będzie powodem dumy dla inwestora.

Wszystkich chętnych zapraszamy do kontaktu



SŁONECZNA DROGA DO PRZYSZŁOŚCI!

tel.: 791 008 004 e-mail: bok@zenitsolar.pl

NIP: 897-186-49-02
REGON: 382862837
KRS: 0000777400

ZenitSolar sp. z o.o.

www.zenitsolar.pl



REKLAMA



Pochodząca z gminy Wiązów Joanna Kościelna od 1 lipca będzie nowym dyrektorem Szkoły Podstawowej w Drzemlikowicach

Jedna **NOWA** twarz

GMINA OŁAWA

Oświata

Trzy konkursy na dyrektorów szkół przeprowadzono na początku czerwca w gminie Oława

W przypadku dwóch placówek stanowiska utrzymały dotychczasowe dyrektorki. Joanna Bałach-Frankiewicz przez najbliższe 5 lat nadal pokieruje Szkołą Podstawową w Gaci. W konkursie miała rywalkę spoza naszego terenu, ale zdaniem komisji oceniającej kandydatki zaprezentowała większą wiedzę i lepsze predyspozycje do dyrektoro-

wania placówką. Nie miała natomiast konkurencji Monika Piasecka-Galej, wieloletnia dyrektorka Szkoły Podstawowej w Chwalibózycach. Komisja zaakceptowała więc jej kandydaturę. - Konkurs był w tych obu przypadkach potrzebny, bo dotychczasowym dyrektorkom upłynęła pięcioletnia kadencja, a od 2017 roku, po zmianie odpowiednich przepisów w ustawie oświatowej, nie można powoływać dyrektora bez konkursu na kolejną kadencję - wyjaśnia Stanisław Górka, szef Gminnego Zespołu Oświata. - Na podstawie specustawy, związanej z pandemią Covid-19, mogliśmy paniom dyrektorkom przedłużyć kadencje, ale

maksymalnie tylko na rok. To by im niewiele dawało, bo z tego, co wiem, były raczej zainteresowane bardziej stabilnym okresem pracy...

Inna była natomiast sytuacja w Szkole Podstawowej w Drzemlikowicach. Tam dotychczasowa dyrektorka Joanna Fabisiak z przyczyn osobistych w lutym tego roku złożyła rezygnację z funkcji. Ustaliła jednak z p.o. wójta Henrykiem Kuriatą, że zostanie na stanowisku do końca czerwca 2020. Gmina ogłosiła w tzw. międzyczasie konkurs, do którego przystąpiła tylko jedna kandydatka - pochodząca z Jaworowa w gminie Wiązów Joanna Kościelna. Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy,

niedawno przeprowadziła się do Oławy i szukała nowego miejsca pracy. Przez ostatnie 10 lat (dwie kadencje) była dyrektorką Szkoły Podstawowej im. Unii Europejskiej w Wawrzyszowie (gmina Wiązów). Jest też działaczką sportową - w latach 2016-2019 była prezesem klubu sportowego „Stal” Brzeg, a wcześniej udzielała się w klubie LZS Łukowice Brzeskie oraz w Opolskim Związku Piłki Nożnej, w którym pełniła m.in. funkcję delegata do spraw bezpieczeństwa na obiektach sportowych. Joanna Kościelna z wykształcenia jest polonistką. Mężatka - ma dorosłego syna.

(KAT)

STAROSTWO POWIATOWE W OŁAWIE

ul. 3 Maja 1
www.starostwo.olawa.pl
www.bip.starostwo.olawa.pl



Kontakt:
tel. 71-301-15-22, fax 71-301-15-62
e-mail: info@starostwo.olawa.pl

Pracujemy w Systemie
Zarządzania Jakością
PN-EN ISO 9001:2015



Strona dofinansowana z budżetu powiatu olawskiego

Twój głos jest ważny - pójź na wybory!

Zbliżają się wybory Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Nasze głosy zdecydują o przyszłości Polski, jej pozycji i roli w Europie oraz na świecie. Głosowanie odbędzie się w niedzielę 28 czerwca 2020, między godzinami 7.00 a 21.00. Ewentualna druga tura, jeśli do niej dojdzie, odbędzie się po dwóch tygodniach, 12 lipca 2020

Nierozłączną cechą demokracji i elementarnym wyrazem współczesnego patriotyzmu każdego pełnoletniego Polaka powinno być uczestnictwo w wyborach. Skorzystajmy ze swojego prawa, zdecydujmy o losie Polski i zagłosujmy w tych ważnych dla obywateli wyborach - na urząd Prezydenta RP. Głowa państwa jest reprezentantem narodu, więc każdego z nas. Dlatego też każdy powód jest ważny, aby udać się wraz z rodziną na wybory prezydenckie już w najbliższą niedzielę. To najłatwiejszy sposób, aby wyrazić swoje zdanie i mieć realny wpływ na życie w naszym kraju. - *Zachęcam wszystkich Państwa, mieszkańców powiatu olawskiego, do skorzystania z najważniejszego prawa, które posiadamy, prawa wyborczego - mówi starosta olawski Zdzisław Brezdeń. - Głosowa-*



nie w żadnych wyborach jest przywilejem i obowiązkiem obywatela. Udowodnijmy, jak bardzo cenimy demokrację i jak bardzo zależy nam na dobrej przyszłości naszej Ojczyzny.

Zrób krok ku przyszłości!

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej jest najwyższym przedstawicielem narodu polskiego. Głosowanie w wyborach prezydenckich to głosowanie na swojego reprezentanta na arenie międzynarodowej. Pamiętaj, że prezydent RP wypowiada się także w twoim

imienu. Oznacza to, że jesteśmy oceniani przez naszych strategicznych partnerów politycznych i gospodarczych, m.in. przez to, w jaki sposób polski prezydent prezentuje się i jakie decyzje podejmuje. Prezydent jest gwarantem ciągłości państwowej. Aby uchwalona przez parlament ustawa weszła w życie, musi ją podpisać prezydent. Głowa państwa ratyfikuje i wypowiada umowy międzynarodowe. Ma także prawo inicjatywy ustawodawczej (może zgłosić projekt ustawy), prawo weta wobec ustawy, co do której ma wątpliwości, prawo skierowania ustawy do Trybunału Konstytucyjnego i prawo łaski wobec skazanego.

rowania ustawy do Trybunału Konstytucyjnego i prawo łaski wobec skazanego.

Skorzystaj ze swojego prawa - zagłosuj!

Główną zasadą demokracji jest możliwość udziału w wyborach. W historii istniały narody, spośród których wielu ryzykowało swoje życie w walce o przyznanie im demokratycznych praw. Również nasi przodkowie narażali swoje życie, aby mieć prawo do głosowania. Dziś frekwencja jest wskaźnikiem stanu zdrowia demokracji,

wyrazem akceptacji tego, jak ona działa.

Pojedyncza decyzja każdego z nas wydaje się w globalnej skali mało znacząca, jednak ostateczny wynik wyborów, w których liczy się każdy oddany głos, w systemie demokratycznym jest na tyle istotny dla perspektyw rozwoju naszego życia, że rezygnacja z głosowania w wyborach nie może usprawiedliwiać często podkreślany niezbyt chętny stosunek do angażowania się w politykę, czasem nieufność do polityków lub zdeklarowana apolityczność. Współczesna demokracja nie może jednak funkcjonować bez wyborów, jak i bez partii politycznych. Jest to jej nieodłączny składnik, element i trybik bardziej skomplikowanego mechanizmu życia społecznego. To jednak, który polityk zostanie wybrany, zależy od głosujących, czyli od nas samych.

W drodze głosowania wyłaniamy w Polsce wielu przedstawicieli. Co pięć lat wybieramy prezydenta Polski (już w niedzielę 28 czerwca!), teraz także co pięć lat przedstawicieli samorządu lokalnego i lokalnego władarza, czyli w zależności od rodzaju gminy prezydenta, burmistrza lub wójta, a co cztery lata parlamentarzystów. Co pięć lat wszyscy obywatele krajów należących do Unii Europejskiej wybierają swoich przedstawicieli do Parlamentu Europejskiego. Dodatkowo,

w drodze głosowania, w referendum, Polacy podejmują decyzje dotyczące szczególnie ważnych spraw.

Nie biorąc udziału w wyborach, tracimy - na własne życzenie - jedną z istotnych możliwości wpływania na to, w jakim będziemy żyli kraju. Skorzystajmy zatem już w najbliższą niedzielę świadomie z naszego przywileju, niezmierzenie ważnego dla perspektyw rozwoju kraju - naszego prawa, a nie wyborczego obowiązku, i zagłosujmy, zgodnie z przekonaniem, poglądami i sumieniem, w wyborach na urząd prezydenta RP. Już samo uczestnictwo w wyborach odróżnia biernych mieszkańców od aktywnych obywateli. Ci pierwsi mogą tylko narzekać na los, a obywatele wpływać na wydarzenia, historię i kreować rzeczywistość. Osoby niegłosujące są jak goście, a nie gospodarze na własnej ziemi. Dlatego w najbliższą niedzielę 28 czerwca, po prostu nie pozwólmy, aby ktoś wybrał za nas. Po co później narzekać i mieć pretensje? Kto nie głosuje - ten nie decyduje!

- Zachęcam każdego uprawnionego do głosowania, aby skorzystał z przysługującego mu prawa i wziął udział w wyborach. Każdy głos ma znaczenie, posiada moc sprawczą, jest niezwykle ważny. Pójźmy na wybory, bo duża frekwencja wyborcza będzie potwierdzeniem wysokiej jakości polskiej demokracji, którą jako naród i społeczeństwo budujemy już od przeszło 30 lat - podkreśla starosta Zdzisław Brezdeń.

(WOKL)

Podjęliśmy wyzwanie!

Akcja „#Gaszyn Challenge” także w olawskim starostwie

Z satysfakcją przyjęliśmy wyzwanie, rzucone nam przez Nadleśnictwo Olawa i Komendę Powiatową Policji w Olawie. Pracownicy Starostwa Powiatowego w Olawie, na czele ze starostą olawskim Zdzisławem Brezdeniem, zgromadzili się na terenie zielonym przed budynkiem urzędu, aby wykonać 10 pompek (panowie) i 10 przysiadów (panie)

To działanie pod hasłem „#Gaszyn Challenge” promuje pomoc dzieciom, cierpiącym na rdzeniowy zanik mięśni. Chodzi o to, żeby wykonać

10 pompek (bądź przysiadów lub skłonów), nagrać krótki film, wrzucić go do internetu, a co najważniejsze - przekazać datki na leczenie maluchów.

Tę charytatywną zabawę zainicjowała Ochotnicza Straż Pożarna w Gaszynie, aby pomóc choremu na SMA, czyli najcięższą postacią rdzeniowego zaniku mięśni, 18-miesięcznemu Wojtusiu z Gallewic. Następnie, gdy zebrano potrzebną kwotę, kolejnym dzieckiem potrzebującym specjalistycznego, bardzo drogiego leczenia. Dlatego teraz razem pompujemy dla dzieciaków!

Wydarzenie rozpropagowano na terenie całej Polski, a nawet poza jej granicami. W krótkim czasie za robienie pompek wzięli się strażacy, żołnierze, policjanci, pracownicy kolejnych urzędów, instytucji, zakładów pracy.

Wykonują je także inne osoby oraz grupy społeczne i zawodowe.

- Do fali pompowania i maza dobra dołącza także nasz samorząd - mówi starosta Zdzisław Brezdeń. - Cieszę się, że mogliśmy w ten sposób pomóc. To wyjątkowa akcja i szczytny cel. Do akcji nominowało nas Nadleśnictwo Olawa i Komenda Powiatowa Policji w Olawie. Oczywiście wyzwanie przyjęliśmy i włączyliśmy się do tej szczytnej inicjatywy...

Natomiast serdecznie zapraszamy do przyłączenia się do niej - redakcję „Gazety Powiatowej - Wiadomości Olawskie”, Bank Spółdzielczy w Olawie oraz Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej SA w Olawie. Jest to niecodzienne wydarzenie, które pokazuje, ile jest w nas dobra. Dlatego róbmy pompy,

Gdzie wpłacać pieniądze?

Na portalu „siepomaga.pl”, w zakładce „gaszynchallenge” znajduje się lista z podziałem na województwa, gdzie możemy wspierać dzieciaki z SMA.



Kamil Mrówczyński

Jak pompuje Powiat Olawski, pokazujemy na stronie internetowej www.starostwo.olawa.pl oraz na facebookowym profilu starostwa...

przysiady, też wykonujemy inne formy gimnastyki czy wysiłku fizycznego. Niech ta akcja wes-

prze jak największą liczbę potrzebujących dzieci. Dziękuję pracownikom naszego urzędu

za pomoc i za dokonane wpłaty - podsumowuje starosta.

(WOKL)

Kto by Pomyślał, że to i do nas dojdzie

GMINA OŁAWA

Pandemia

Właściciel sklepu w podolawskich Psarach jest zakażony koronawirusem. Prawie połowa wioski została skierowana na kwarantannę. Pobrano im wymazy do testów, teraz czekają na wyniki...

Sobota 20 czerwca, godzina 10.00. Przez formularz kontaktowy na naszym portalu tuOlawa.pl przychodzi wiadomość: - UWAGA! Miejscowość Psary zamknięta. Cała wioska jest na kwarantannie po tym, jak stwierdzono pozytywny wynik badań u właścicieli sklepu.

Psary to mała miejscowość, którą zamieszkuje około 300 osób. Lekko na uboczu, w cichym i spokojnym miejscu, otoczona licznymi polami. Życie towarzyskie toczy się tam przede wszystkim w dwóch miejscach. Jednym jest kościół pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, a drugim sklep - mały rodzinny biznes pana Mariusza. To tam - szczególnie w ciepłe dni - spotykają się mieszkańcy. Nie tylko po to, by zrobić zakupy. Także by porozmawiać, spędzić ze sobą czas, czy wymienić nowinkami z życia gminy. W ostatnią sobotę było jednak pusto, bo większość już wie. Sklepowy ma wynik pozytywny, więc reszta stara się ustalić, kto musi się udać na kwarantannę.

- Rozmach był duży, bo to u nas jedyny sklep, a jeszcze pan sprzedawca przechodził zakażenie bezobjawowo - mówi „Gazecie Wyborczej” sołtyska Agnieszka Biegańska. - Do tego sprzyjała pogoda i każdy tam szedł po lody czy coś zimnego do picia.

Telefon z sanepidu otrzymała jeszcze w piątek. Wtedy też zaczęła informować sąsiadów, by jak najszybciej ustalić, kto powinien się odizolować. Gdy próbujemy z nią porozmawiać we wtorek, spod bramy jej domu wygania nas siedzący na schodach przed drzwiami mężczyzna. Nie mówi kim jest, nie przedstawia się, a gdy prosimy o rozmowę z panią sołtys, denerwuje się i stanowczo podkreśla, że ani on, ani ona, nie będą się w tej sprawie wypowiadać.

Wróćmy jeszcze do soboty. To jeszcze czas dezinformacji. Takową jest chociażby zacyto-



We wtorek pobierano wymazy od mieszkańców, którzy mieli kontakt z zakażonym

wana na początku wiadomości jednego z naszych czytelników. Owszem, szybko potwierdzamy, że właściciel sklepu jest zakażony SARS-CoV-2. Nikt nie potwierdza jednak, że wioska została zamknięta, a wszyscy mieszkańcy trafili na kwarantannę. Mają to być bowiem ci, którzy między 9 a 17 czerwca kontaktowali się z zakażonym. W sumie - jak dowiadujemy się nieoficjalnie - około 130 osób, czyli prawie połowa wioski.

GOPS podkreśla, że pomaga

Poniedziałek 22 czerwca. W sieci wrze po tym, jak w weekend opublikowaliśmy na portalu krótką informację o tym, że w jednej z miejscowości w gminie Olawa, zakażonym jest właściciel sklepu. Celowo bez nazwy, by nie siać paniki i nie prowokować linczu. Czekamy na oficjalne informacje, próbujemy się dowiedzieć, ile faktycznie osób zostało odizolowanych, czy są potwierdzone kolejne przypadki, a jeśli nie, to kiedy ratownicy pobiorą wymazy.

W komentarzach Psary pojawiają się jednak niezwykle często. Czytamy różne teorie. Jedna z nich mówi, że mieszkańcy zostawiono samych sobie, nie mają nawet jak zrobić zakupów. Weryfikujemy to. - Mogę potwierdzić, że jedna z osób ma pozytywny wynik testu na koronawirusa - mówi kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej Helena Masło. - Nie znam na ten moment dokładnej liczby mieszkańców na kwarantannie, ale zostali na nią skierowani wszyscy, którzy się z zakażoną osobą w danym okresie kontaktowali. Spodziewam się, że gdy zostaną pobrane wymazy i będą znane wyniki,

duża część z nich pod koniec tygodnia z tej kwarantanny już wypadnie. Na czas epidemii mamy ustalony plan działania. Jeśli więc ktoś jest w kwarantannie i powie odwiedzającym go policjantom, że czegoś potrzebuje, to funkcjonariusze do nas dzwonią i pomagamy. Często też mieszkańcy sami się do nas zgłaszają. Wspólnie ze strażakami-ochotnikami robimy im zakupy i tak też będzie w tym przypadku. Natomiast pamiętajmy, że jest poniedziałek, a kwarantanna, o której rozmawiamy, trwa od piątku. Minęły dopiero dwa dni, więc to naturalne, że tych zgłoszeń jeszcze zbyt wielu nie było. Jesteśmy jednak na nie gotowi, więc jeśli nasze wsparcie będzie potrzebne, na pewno zostanie udzielone.

Z różnych źródeł słyszymy potwierdzenie, że na kwarantannę skierowano niespełna połowę mieszkańców Psar. Dowiadujemy się też, że straż gminna, która pilnuje wejścia do urzędu, dostaje zalecenie, by na razie nie wpuszczać do środka osób z tej miejscowości. O oficjalne informacje prosimy Powiatową Stację Sanitarno-Epidemiologiczną. Odpowiedź jest lakoniczna: - Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Oławie uprzejmie informuje, że na terenie gminy Olawa 19 czerwca potwierdzono zakażenie wirusem SARS-Cov-2 u dwóch osób. Jednocześnie informuję, że w związku z zaistniałą sytuacją, kwarantannę zostały objęte wymagające tego osoby, a inspekcja sanitarna podejmuje wszystkie swoje działania zgodnie z kompetencjami w oparciu o obowiązujące, w tym zakresie, przepisy prawne.

Pewne światło na sprawę rzuca codzienny raport Starostwa Powiatowego, ukazujący

stan z 22 czerwca, godz. 11.00. Potwierdza on dwa nowe przypadki zakażenia w powiecie i mówi o 299 przebywających na kwarantannie. Co istotne, poprzedni raport wykazywał 166, co daje teraz 133 odizolowane osoby więcej. Duża część z nich prawdopodobnie pochodzi z Psar.

Co ma być, to będzie

Wtorek, 23 czerwca, poranek w Psarach. Wioska świeci pustkami. Samochód transportowy pogotowia ratunkowego jeździ od domu do domu, by pobrać od mieszkańców wymazy. Akcja idzie szybko i sprawnie, choć ratownik za każdym razem oprócz kombinizonu ubiera jeszcze fartuch i przyłbicę.

Część osób czeka w domach, część spędza czas na podwórkach. Pogoda zachęca do wyjścia, ale ci na kwarantannie poza bramę swojego domu ruszyć się nie mogą. - Od sklepowego to wyszło - mówi nam przez plotkę mężczyzna w średnim wieku, chwilę po tym jak spod jego domu odjeżdża karetka. - Podobno był na jakiejś uroczystości i tam się zaraził. A że wszyscy chodzący do tego sklepu, to teraz musimy siedzieć w domu. Pytanie, czy też mamy tego wirusa czy nie? - Strach jest?

- Ja się dobrze czuję! Ani mdłości, ani gorączki, ani niczego innego nie odczuwam. Teraz każdy z nas ciągle mierzy temperaturę i czekamy. Z tego co mi się wydaje, wczoraj sklep był jeszcze otwarty, dziś już zamknęli. Robili chyba dezynfekcję jakąś, ale ostatecznie zamknęli.

Jedziemy przez wioskę. Poza terenami posesji, nie widać nikogo. Zatrzymujemy

się przed większym domem wielorodzinnym. W drzwiach kilka osób.

- Sklepowy był na pogrzebie i ponoć tam się zaraził - opowiada młoda kobieta. - Jeszcze jego syn ma wirusa, ale żona nie. Mój brat miał z nim styczność, bo jeździli razem po towar. Nie rozumiem, dlaczego go od razu nie przebadali. Do piątku mają być wyniki, ale jeszcze czekamy na pobranie wymazu.

- Karetka już jedzie.

- Pan z gazety mówi, że ambulans już jedzie! - krzyczy kobieta obracając głowę do środka budynku. W tym samym czasie inna zaczyna opowiadać: - Czujemy się dobrze, tylko chcielibyśmy wyjść już na powietrze. W domu to się człowiek udusić może. No, ale kto to pomyślał, że ten koronawirus to i do nas dojdzie. Myślę jednak, że może nikogo nie zaraził i już niedługo wszystko wróci do normalności. Przebadać nas muszą, a co ma być, to będzie...

W tej rozmowie po raz pierwszy pojawia się informacja, że zakażony jest również 4-letni syn pana Mariusza. Właściciel sklepu to potwierdza: - Zaraziłem się od kuzyna. Ciotka zmarła i byliśmy na stypie. Potem on przyjechał do mnie 9 czerwca na urodziny dziecka. Okazało się, że jego kolega z pracy ma koronawirusa i on też załapał. Przebadali więc wszystkich, którzy byli na tym grillu i wynik pozytywny wyszedł u mnie i u syna. Teraz badają więc tych, z którymi ja się kontaktowałem. Sklep na razie zamknąłem, bo to i tak nie ma sensu, skoro tyle osób nie może wychodzić. Jak okaże się, że wioska jest czysta, to otworzę. Sam będę siedział w domu, a ktoś inny będzie sprzedawał. Na razie jest zamknięty. Zarówno ja, jak i syn, przechodzimy chorobę bezobjawowo. Czujemy się bardzo dobrze.

A co z wyborami?

Pytamy gminną sekretarz - Marię Bożenę Polakowską. Wtorek 24 czerwca to ostatni dzień, w którym mieszkańcy mogą zgłosić chęć głosowania korespondencyjnego. - Informacja została już przekazana pani sołtys - mówi Polakowska. - Osoby, które są objęte kwarantanną, do dzisiaj muszą zgłosić chęć głosowania korespondencyjnego. Każdy precyzyjny wyborca mógł to zrobić do 16 czerwca, ale w tym przypadku mówimy o sytu-

acji, w której mieszkańcy są na kwarantannie dopiero od piątku. Wyjątkowo więc mogą dokonać zgłoszenia jeszcze dziś i wyjątkowo zgadzamy się na zgłoszenia telefoniczne. Trzeba to zrobić do nas osobiście! Jutro weźmiemy listę z sanepidu i potwierdzimy, czy te osoby faktycznie są na kwarantannie, po czym przygotujemy dla nich pakiety.

Nie wiemy, ile osób ostatecznie zgłosiło zamiar głosowania korespondencyjnego. Liczba ta będzie znana już po wysłaniu naszej gazety do druku. W piątek 26 czerwca mają przyjść wyniki wymazów. Należy się więc spodziewać, że wiele osób wtedy zakończy kwarantannę. Każdy, kto zgłosił, że zgłasza „kopertowo”, będzie musiał to zrobić tym sposobem, nawet jeśli w wyborczą niedzielę nie będzie miał obowiązku izolacji. Ci, którzy nie zgłosili zamiaru głosowania korespondencyjnego, będą mogli zgłaszać w lokalu wyborczym tylko w przypadku, gdy zakończą kwarantannę na czas.

KAMIL TYSA
ktyasa@gazeta.olawa.pl

PROSIMY O ROZWAGĘ!

Historie z całej Polski pokazują, że nietrudno o publiczny lincz na tych, którzy są zakażeni, lub u których podejrzewa się koronawirusa. Psary nie są „zakażoną” wioską ani miejscem, którego należy się dziś obawiać. Sytuacja tej miejscowości jest o tyle szczególna, że zakażeniu uległ właściciel sklepu, który z racji wykonywanego zawodu spotykał się z wieloma osobami. Nie jest to jednoznaczne z tym, że musiał kogośkolwiek zarazić. Czy tak się stało, przekonamy się pod koniec tygodnia. Na ulicach i w sklepach widzimy, że coraz mocniej jako społeczeństwo bagatelizujemy temat wirusa. A wciąż powinniśmy zachowywać ostrożność. Bez względu na to, czy jesteśmy w Psarach czy w jakimkolwiek innym miejscu.

WAKACJE Z SIATKÓWKĄ
TURNIEJ MINISIATKÓWKI
DLA CHŁOPCÓW Z ROCZNIKÓW 2006-2009

27 SOBOTA CZERWCA
Godz. 10:00

KATEGORIE
* DWÓJKI CHŁOPCÓW
* TRÓJKI CHŁOPCÓW

ZGŁOSZENIA
* W RECEPCJI CSIR
* RECEPCJA@CSIR-JL.PL

ZAPRASZAJĄ

Turniej i nabór

SIATKÓWKĄ

Dwa w jednym

IM „Faurecia Volley” Jelcz-Laskowice i Centrum Sportu i Rekreacji zapraszają na miniturniej siatkówki

Rozgrywki będą miały charakter turnieju naborowego, a trenerzy „Volley’a” szukać

będą młodych talentów - chłopców, którzy pójną w ślady swoich starszych kolegów, mistrzów Dolnego Śląska młodzików w sezonie 2019/2020.

- Du udziału w turnieju zapraszamy chłopców z roczników 2006-2009 - mówią organizatorzy. - Zgłoszenia przyjmowane są indywidualnie, na odpowiednim formularzu. Szczegóły na profilu facebookowym klubu IM „Faurecia Volley” Jelcz-Laskowice.

(KT)

informacje

Biuletyn Informacji Publicznej
http://www.um.jelcz-laskowice.finn.pl/

URZĄD MIASTA I GMINY
JELCZ-LASKOWICE



strona dofinansowana
z budżetu miasta i gminy
Jelcz-Laskowice

W INTERNECIE:
www.jelcz-laskowice.pl
poczta elektroniczna:
um.info@jelcz-laskowice.pl

Wirtualny zlot miłośników jelczy i tuningu

20 czerwca odbył się w Centrum Sportu i Rekreacji w Jelczu-Laskowicach wirtualny zlot „Dwa Światy” - zlot samochodów tuningowanych i pojazdów marki Jelcz

Transmisję z CSiR prowadził Mateusz Kaczmarek, a uczestniczyli w niej zastępca burmistrza Jelcza-Laskowice Marek Szponar, sekretarz miasta i gminy Jelcz-Laskowice Dariusz Koproński, prezes Miejsko-Gminnego Centrum Sportu i Rekreacji Krzysztof Konopka, ekspert motoryzacyjny i autor książek poświęconych samochodom wyprodukowanym w Jelczańskich Zakładach Samochodowych Wojciech A. Połomski oraz specjalista ds. marketingu w CSiR Gabriel Cybulski. Marek Szponar stwierdził, że podczas zlotu Dwa Światy Jelcz-Laskowice stało się motoryzacyjną stolicą Polski, Dariusz Koproński zauważył, że Jelcz-Laskowice ma wspaniałą tradycję motoryzacyjną, kiedyś dzięki Jelczańskim Zakładom Samochodowym oraz obecnie dzięki Wałbrzyskiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej, więc świetnie nadaje się na gospodarza tego wydarzenia. Krzysztof Konopka podkreślił, że zlot Dwa Światy zbiegł się w czasie z 5. rocznicą funkcjonowania



Organizatorzy wirtualnego zlotu Dwa Światy z zaproszonymi gośćmi

Centrum Sportu i Rekreacji, Wojciech A. Połomski dziękował wielbicielom marki Jelcz za żywy odzew. Gabriel Cybulski cieszył się, że w przeciągu trzech tygodni udało się zorganizować wirtualny zlot, na którym będą prezentowane piękne, tuningowane auta.

W dalszej części transmisji prezentowane były filmy z ubiegłorocznego zlotu Dwa Światy, klipy promocyjne miasta i gminy Jelcz-Laskowice oraz informacje o laureatach

poszczególnych konkursów, które odbywały się w internecie, w dniach poprzedzających zlot.

Kolejnym punktem programu był panel dyskusyjny „Jelczem w Himalaje”. Prowadził go Maciej Pietrowicz, syn himalaisty Jerzego Pietrowicza, który w 1979 r. uczestniczył w wyprawie na Annapurnę Południową. Maciej z grupą współpracowników zamierza ponownie wybrać się w Himalaje jelczańską ciężarówką. Jego pierwszym gościem był

kierowca wyprawy z 1979 r. Wiktor Szczyпка. Kolejnym - Arkadiusz Peryga, mechanik, który doprowadził starego, zaniedbanego jelcza do pełnej sprawności technicznej i będzie odpowiadał podczas wyjazdu przeniesionego na 2021 rok za stronę techniczną. Maciej Pietrowicz przekazał uczestnikom zlotu kilka egzemplarzy swojej książki „Śladami uczestników”, opowiadającej o historycznej wyprawie himalaistów w 1979 r.

Ukoronowaniem licznych materiałów filmowych emitowanych podczas zlotu był film o Mariuszu Iwanie, niepełnosprawnym wielbicielu jelczy, który samodzielnie zaprojektował swój własny samochód, miniczyżarówkę o nazwie Jelczon. Organizatorzy Dwóch Światów postarali się o to, żeby Mariusz wraz ze swoim oryginalnym samochodem był obecny na ubiegłorocznym, premierowym zlocie. Film pokazany na wirtualnym zlocie

opowiadał właśnie o tym wydarzeniu.

Na zakończenie ponownie głos zabrali główni organizatorzy. Koordynator zlotu ze strony gminy Dariusz Koproński wraz z Wojciechem Połomskim, prezesem Krzysztofem Konopką oraz Gabrielem Cybulskim w imieniu burmistrza Jelcza-Laskowice Bogdana Szczeniaka zaprosił wszystkich widzów na zlot w przyszłym roku. Podano wstępną datę - 20.06.2021 r. Organizatorzy wyrazili nadzieję, że pasjonaci motoryzacji będą mogli zobaczyć się na żywo, na imprezie zorganizowanej z jeszcze większym rozmachem.

Wirtualny zlot Dwa Światy, transmitowany na profilach facebookowych Miejsko-Gminnego Centrum Sportu i Rekreacji, miasta i gminy Jelcz-Laskowice, W.A.P. Jelcz, a także na kanale YouTube miał 3100 wyświetleń na żywo, a w dniu oddawania tekstu do druku liczba ta dochodziła do 5400.

Po zlocie odbył się pokaz filmowy utrzymany w konwencji motoryzacyjnej w kinie samochodowym, koło Centrum Sportu i Rekreacji w Jelczu-Laskowicach, który przyciągnął dużą liczbę widzów oglądających wyświetlany film bezpiecznie i wygodnie siedząc w swoich pojazdach.

(DAK)

Grunty na sprzedaż

Burmistrz Jelcza-Laskowice działając na podstawie art. 35, ust. 1 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2018.2204 t.j z późn. zm.) podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń przed siedzibą Urzędu Miasta i Gminy w Jelczu-Laskowicach przy ul. Witosa 24, został wywieszony na okres od dnia 22.06.2020 r. do dnia 13.07.2020 r. wykaz informujący o przeznaczeniu do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego, prawa użytkownika wieczystego nieruchomości gruntowych położonych w Miłoszycach przy ul. Słowackiego. Wykazy zostały opublikowane również na stronie BIP <http://www.um.jelcz-laskowice.finn.pl>

Z UP. BURMISTRZA
ROMUALD PIÓRKO
ZASTĘPCA BURMISTRZA

AKTYWNE LATO W MIEŚCIE DLA SENIORA

1-31 lipca

poniedziałek i środa | 8:00
Qigong – na świeżym powietrzu

poniedziałek | 9:30
Muzykoterapia

wtorek i czwartek | 8:00
Gimnastyka

środa | 10:00
Impuls zdrowia

piątek | 7:00
Nordic Walking w terenie

10 zł | miesiąc
za wybrane zajęcia

Zapisy na: www.mgck-jl.pl
oraz w biurze MGCK
(od pon.-pt. w godz. 9:00-17:00)

ORGANIZATORZY:

Zaprasza Burmistrz Jelcza-Laskowice
Bogdan Szczeniak

Miejsko-Gminne Centrum Kultury
Jelcz-Laskowice

AKADEMIA ZŁOTEGO WIEKU
JL

Aktywne lato dla seniora

Miejsko-Gminne Centrum Kultury przygotowało na lipiec dla seniorów propozycję zajęć, dzięki którym będzie można poczuć, że w zdrowym ciele mieszka zdrowy duch. Zajęcia poprowadzą instruktorzy ze stałej kadry MGCK

Na starochińskie ćwiczenia zdrowotne (Qigong) można uczęszczać w poniedziałki i środy o godz. 8.00. Qigong - Lecący Żuraw to system ćwiczeń, który narodził się w Chinach, a rozprzestrzenił na cały świat. W wielu rejonach Europy Qigong jest integralną, refundowaną częścią leczenia i rehabilitacji różnych schorzeń. Każdy może ćwiczyć Qigong bez względu na wiek, sprawność fizyczną czy stan zdrowia. Podczas **muzykoterapii (poniedziałki o 9:30)** uczestnicy będą wsłuchiwać się w muzykę, która poprowadzi do dalszych działań: aktywizacji ciała, ćwiczeń ruchowych, poznawania elementów muzyki oraz muzykowania całym ciałem (nie tylko głosem czy z użyciem instrumentów). Myśl prze-

wodnia zajęć „Impuls zdrowia” (środy o godz. 10.00) opiera się na sentencji, że nikt nie ma takiej wiedzy, jak my wszyscy razem. Podczas zajęć będzie można poznać tajniki wszelkich roślin i ziół, wymieniać się doświadczeniami, wiedzą i przepisami, jak w dzisiejszych czasach realizować zdrowy styl życia i zapobiegać chorobom cywilizacyjnym. **Gimnastyka zdrowotna (wtorki i czwartki o godz. 8.00)** w ramach Akademii Złotego Wieku. Są to ćwiczenia dla zdrowego kręgosłupa, rozciągające, z elementami jogi, oddechowe i rozluźniające. **Nordic walking (piątki o godz. 7:00)** to forma rekreacji polegająca na marszach ze specjalnymi kijami.

Wszystkie warsztaty odbędą się od 1 do 31 lipca br., przy zachowaniu aktualnych wymagań sanitarnych. Grupy będą maksymalnie 10-osobowe, a pomieszczenia dezynfekowane. Koszt zajęcia 10 zł za miesiąc, za wybrane zajęcia. Zapisy i szczegółowe informacje można uzyskać telefonicznie pod numerem +48 798 960 230 lub w biurze Centrum Kultury od poniedziałku do piątku w godz. 9:00-17:00.

(MAN)

Integruje IMIGRANTÓW, chce wspierać NGO

POWIAT

Nasz człowiek

Błażej Zajac - prezes stowarzyszenia „Porozumienie Wschód-Zachód”, kandyduje do Dolnośląskiej Rady Działalności Pożytku Publicznego - społecznego organu konsultacyjno-opiniotwórczego, działającego przy marszałku województwa dolnośląskiego

Członkowie Rady wybierani są na trzyletnią kadencję 2020-2023, przez przedstawicieli organizacji pozarządowych. W gronie 18 zgłoszonych kandydatów wieloletni mieszkaniec podoławskiej Gaci jest jedynym reprezentantem NGO z powiatu olawskiego.

- Chciałbym godnie i odpowiedzialnie reprezentować wszystkie organizacje, których władze oddadzą na mnie swój głos, a w szczególności te działające w bliskich mi i mojemu stowarzyszeniu obszarach, czyli w edukacji, kulturze i nauce oraz w wymianie międzynarodowej i międzykulturowej - mówi

Błażej Zajac. - Będę aktywnie wspierał integrację środowiska imigrantów z polską społecznością, wzmocniał tożsamość narodową i kulturową oraz promował postawy patriotyczne w społeczeństwie. Będę działał na rzecz młodzieży, seniorów, mniejszości narodowych i etnicznych. Będę popierał wszelkie pozytywne inicjatywy z zakresu sportu, ochrony przyrody i środowiska naturalnego. Zajmę się integracją międzypokoleniową, rozwojem obszarów wiejskich, promocją Dolnego Śląska, a także realizacją różnorodnych działań o charakterze międzynarodowym. Bezpośrednio po wyborach zorganizuję w Domu Przyjaźni Narodów we Wrocławiu spotkanie dla przedstawicieli wszystkich organizacji, które oddały na mnie głos. Chciałbym wysłuchać i omówić wszystkie propozycje spraw do przekazania w czasie prac Rady, a także zaprosić organizacje pozarządowe do stałej współpracy. Chciałbym, aby podobne spotkania odbywały się cyklicznie - w tym celu Stowarzyszenie „Porozumienie Wschód - Zachód” udostępni salę konferencyjną i przestrzeń Domu Przyjaźni Narodów we Wrocławiu dla organizacji regularnych spotkań, dyskusji oraz możliwości integracji

i wzajemnego poznania się organizacji pozarządowych. Deklaruję, że w czasie całej kadencji Rady będę dostępny w biurze naszego stowarzyszenia dla wszystkich organizacji pozarządowych, które chciałyby, abym ich głos przekazał Dolnośląskiej Radzie Działalności Pożytku Publicznego, w skład której wchodzić będą także reprezentanci Marszałka Województwa Dolnośląskiego, Sejmiku Województwa Dolnośląskiego oraz Wojewody Dolnośląskiego.

Głosowanie odbywa się poprzez specjalny formularz, który najpóźniej do 29 czerwca musi trafić do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego. Błażej Zajac podpowiada, że najlepiej wy-

śłać scan podpisanej karty do głosowania w formacie PDF, na adres mailowy drdpp@umwd.pl wraz z kopią „do wiadomości” na adres bza-jac@pwz.org.pl, co pozwoli zweryfikować poprawność oddanego głosu. Wypełniony i podpisany formularz można także dostarczyć najpóźniej do 28 czerwca do Biura Stowarzyszenia „Porozumienie Wschód - Zachód”, przy ul. Jarnołtowskiej 5 we Wrocławiu.

Kartę do głosowania można pobrać ze strony internetowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego, z zakładki „Organizacje pozarządowe” lub otrzymać od kandydata zarejestrowanego w wyborach. Aby głos



Błażej Zajac liczy na poparcie swojej kandydatury przez wszystkie działające w powiecie olawskim organizacje pozarządowe

był ważny, na karcie do głosowania należy umieścić datę, pieczęć organizacji oraz podpisy osób uprawnionych do reprezentowania organizacji.

- W celu ułatwienia oddania głosu, możemy odebrać osobiście podpisaną kartę do głosowania od każdej organizacji, która zechce oddać na mnie swój głos, z terenu

Wrocławia lub najbliższej okolicy, do niedzieli 28 czerwca 2020, w dowolnym miejscu we Wrocławiu - deklaruje Błażej Zajac. - Zainteresowanych proszę o kontakt telefoniczny, pod numerami 71-377-45-35 lub 695-912-250, codziennie w godzinach od 10.30 do 19.00.

(KAT)

Kim jest Błażej Zajac?

Urodził się w 1988 roku w Oleśnicy, ale od dzieciństwa przez ponad 20 lat mieszkał w gminie Oława. Po ukończeniu liceum w Oławie, rozpoczął studia we Wrocławiu na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, które ukończył w 2012 roku z tytułem magistra. Jest założycielem i prezesem Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Porozumienie Wschód-Zachód”. W ramach międzynarodowych programów stypendialnych studiował dodatkowo kierunki prawnicze oraz odbywał staże naukowe na uniwersytetach w Kazachstanie (Aktau) oraz na Syberii (Irkuck i Jakuck). W 2011 odbył trzymiesięczny staż na Malcie w organizacji pozarządowej, pracującej z migrantami z całego świata. Ukończył także międzynarodowe kursy i szkolenia w Polsce, Wielkiej Brytanii, Niemczech, Tunezji, Omanie, Szwecji, Estonii, Belgii, we Francji i na Węgrzech.

Od 2003 roku jest związany z dolnośląskimi organizacjami pozarządowymi. Był współorganizatorem kilkudziesięciu projektów i kilkuset wydarzeń o charakterze międzynarodowym. Od 2014 kieruje Domem Przyjaźni Narodów we Wrocławiu - międzynarodowym ośrodkiem edukacyjnym i kulturalnym, położonym na terenie wrocławskiego osiedla Jerzmanowo. Jest także dyrektorem Szkoły Języka i Kultury Polskiej „Polonus” we Wrocławiu - placówki edukacyjnej, kształcącej cudzoziemców z ponad 20 krajów Europy Wschodniej i Azji.

OŁAWA

Z inicjatywy mieszkańców

Samorząd rozpoczął realizację zapisów uchwały odnośnie pomnika przyrody przy ul. Nadbrzeżnej

Po interwencjach i apelach mieszkańców olawskiego Zaodrza w czerwcu ubiegłego roku władze miasta zwróciły się do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska we Wrocławiu o wyrażenie zgody na ustanowienie pomnika przyrody - w tym przypadku zespołu czterech dębów szypułkowych przy ul. Odrzańskiej w Oławie. Uchwałę w tej sprawie przygotowała radna Jolanta Górńska, która od początku monitorowała temat, a radni jednogłośnie poparli ją na sesji Rady Miejskiej 26 września 2019.

Od chwili wejścia w życie uchwały cztery dęby podlegają szczególnej ochronie. Zgodnie z zapisem uchwały zakazane jest ich niszczenie, uszkodzenia lub przekształcanie, wykonywanie prac ziemnych, które trwale zniekształciłyby rzeźbę terenu wokół drzew, niszczenie gleby oraz dokonywanie zmian stosunków wodnych, jeżeli zmiany te nie służą ochronie przyrody albo racjonalnej gospodarce rolnej,



leśnej lub wodnej. Na pomniku nie można też umieszczać tablic reklamowych, nie wolno też wprowadzać zmian sposobu użytkowania tego terenu.

Ponadto samorząd, w ramach ochrony drzew, ma obowiązek je oznakować, monitorować stan zdrowotny oraz wykonywać prace pielęgnacyjne i zabezpieczające. Zgodnie z uchwałą nadzór

nad pomnikiem przyrody sprawuje burmistrz Oławy. Radna Górńska przygotowując uchwałę prosiła też, by na dębach umieszczono tabliczki z napisem „pomnik przyrody”, obok nich umieszczono tablicę informacyjno-edukacyjną i wprowadzono monitoring terenu.

Kilkanaście dni temu przy dębach pojawiły się pierwsze

Pomnik CZTERECH dębów



Kilkanaście dni temu przy objętych ochroną dębach na ul. Odrzańskiej umieszczono informację o pomniku przyrody

ślady realizacji tej uchwały. Przy dębach ustawiono kamień z tablicą informującą o tym, że jest to pomnik przyrody, jakie są obwody pni czterech dębów, oraz że stanowią sie-

dlisko chronionych gatunków - pachnicy dębomost i koziaroga dębomost.

Mieszkańcy Zaodrza już dziś zapraszają do oglądania nowego pomnika przyrody

i oceny wykonanych prac. Mają też nadzieję, że już wkrótce samorząd dokończy realizację postulatów radnej w tej sprawie.

(WK)

BYSTRZYCA/ŚWIAT

Tęczową Afryką **ZMIENIA** życie

Marta Wiśniewska z Bystrzycy Oławskiej kocha modę i kocha pomagać. W wirtualnym świecie spotkała Maję Kotalę. Mówi, że to był cud. Kobiety połączyły siły i stworzyły akcję, o której wkrótce może być głośno na całym świecie

» - Twoje ogromne serce lśni z daleka, twoja energia mnie podnosi - tak o tobie pisze Maja.

- Tak. Ale to samo mogę powiedzieć o niej, bo to jest tak niezwykła osoba. W ogóle samo to, że spotkałyśmy się w tym całym świecie Instagrama, który niekiedy kreuje tylko dobro, to już jest niesamowite i choćby właśnie dlatego było warto na tym portalu założyć profil. Ale... Ja nawet nie mogę się z Mają równać, przecież ona praktycznie poświęciła życie, teraz na stałe wyjeżdża do Kenii, po to, aby nie tylko realizować siebie, ale tak naprawdę odnaleźć się dla kogoś, bo przecież pomaga tamtym ludziom bezinteresownie. Jest takim typem człowieka, jaki chyba się nie zdarza i to raczej niemożliwe, aby drugi raz poznać kogoś takiego jak ona.

» - A pamiętasz pierwszą wiadomość na Instagramie? Kto do kogo napisał?

- To było tak, że ją wypatrzyłam w internecie i kupiłam od niej t-shirt w ramach pomocy i zaczęłyśmy po prostu pisać do siebie. Spontanicznie.

» - Nie miałaś określonego celu, że kupisz koszulkę i może razem też coś zrobić?

- To była zupełnie luźna rozmowa. Zwyczajna. O rozmiarze koszulki. Potem zaczęłyśmy się obserwować w internecie i w zasadzie to był mój pomysł, pojawił się nagle. Zaproponowałam, że może byśmy coś razem zrobiły. I ona odpisała. Już wtedy się zacieśniły nasze przyjaźnie.

» - To było na początku pandemii?

- Tak. Trochę koronawirus się przyczynił do tej znajomości, bo uwięził Maję w Paryżu, zamknął ją tam. I każdy wtedy szukał kontaktu, jakiejś dobrej energii od drugiego człowieka. Cały czas rozmawiałyśmy, ale jeszcze wtedy nie było wielkich planów. Później doszłyśmy do wniosku, że coś z tym trzeba zrobić i tak to się zrodziło. Ona kupiła sobie bilet do Kenii i stwierdziła, że tam poleci, ja też trochę pomogłam finansowo jej fundacji „Sewing Together”, bo wiedziałam, że jest w ciężkiej sytuacji i nie może nic zrobić. Była taka umowa, że ona leci do Kenii i robimy razem kolekcję ubrań. To miała być pełna kolekcja, między innymi takich lekkich letnich narzut, z zachowaniem stylu kenijskiego. No i nagle koronawirus odciął nam wszystkie możliwości. Już wiadomo było, że ona do tej Kenii nie poleci, wiadomo było, że we Francji traci pracę i musi wrócić do Polski. 6 lat swojego życia spakowała więc do walizek i przyleciała do Polski. Stwierdziłyśmy, że w tamtym



Logo tęczowej Afryki zdobi ubrania z kolekcji Marty i Mai. Oprócz sukienek, koszulek, będą jeszcze bluzki damskie i męskie z dużym wyszywanym logo

momencie nie możemy zrealizować tego planu, bo ludzie nie podróżują, nie będą kupować tego typu ubrań, więc po prostu zrobimy tylko te t-shirty.

» - Nagle jej życie się zawaliło przez koronawirusa, ale wyszło też coś dobrego, bo się spotkałyście. Napisała na publicznym profilu, że dałaś jej niezwykłą moc i chęć do działania...

- Ona tak twierdzi. Mówi, że ją zmobilizowała, dałam kopa, bo ileś tam lat nie projektowała, tylko pracowała w modelingu. Jest piękna, wysoka, szczupła. To projektowanie nagle jej się włączyło, odzyskała weny.

» - Na czym polega akcja. Kupuję taką koszulkę za 89 złotych i co się dzieje dalej?

- Te pieniądze, które otrzymuję z koszulek, wszystkie przelewam na fundację „Sewing Together” i dalej ogarniam to Maja, bo ona fundację prowadzi od lat. Teraz te pieniądze idą na pierwsze potrzeby, czyli na jedzenie. Ona sprzedawała też maseczki, wysyłała pieniądze na jedzenie. Teraz próbuje w Mombasie zbudować stanowiska pracy dla kobiet, kupić maszyny do szycia. Musi być pomieszczenie do tego, czy dziewczyny obchodzenia się z materiałem, farbowania, szycia, wszystkiego, nawet modelingu, bo one też do tego nadają. Wiem, że jak się tylko granice otworzą, ona kupuje bilet i tam wyjeżdża. Z tego co mi mówiła, to już na zawsze...

» - Jest tego pewna?

- Tak...

» - A co z tobą? Będziecie działać tak na odległość?

- Ja zostaję tutaj jako reprezentantka akcji w Polsce. Tu będę się angażować. Możliwe, że również z mężem polecimy do Kenii, tylko czekam, aż córka troszeczkę podrośnie, żeby jak najwięcej pamiętała z tej podróży. Do dziś wspomina, jak kupowaliśmy pomoce szkolne i piłki dla dzieci na Dominikanę, bo oczywiście ta niekomercyjna Dominikana ma niewiele wspólnego z obrazkami błękitnej karaibskiej wody...

» - Dzięki waszej akcji kobiety w Kenii będą mogły wkrótce same zarobić na życie, szując?

- Dokładnie. I nie jest to jak w Chinach, że jest wyzysk, bo szują za nieludzkie pieniądze i w trudnych warunkach. Tutaj chodzi o ludzkie traktowanie.

» - Maseczki, które były w sprzedaży, kosztowały 22 złote za sztukę. Ta kwota pozwalała na wyżywienie przez tydzień jednej osoby?

- Na wyżywienie całej rodziny! To tylko 22 złote, ale znaczy tak wiele. Oczywiście nie kupuje się za to jakiś rarytasów, ale podstawowe produkty, z których można zrobić posiłki i przeżyć tydzień. Tam są warunki niewyobrażalne. Jak się o tym posłucha, to ma się gęsia skórka.

» - Cała kwota z jednej koszulki jest dla fundacji?

- Minus koszty koszulki i haftu, który jest robiony w Gliwicach, a to kosztuje.



Maja Kotal (z lewej) od lat pomaga potrzebującym z Afryki. Wkrótce przenosi ludziom poświęcić życie. Kiedy poznała Martę Wiśniewską, dostała „wiatr w żagle”, wtedy, gdy otaczamy się dobrymi ludźmi z dobrą energią! - mówi o współpracy

» - A co z mężczyznami? Oni też chcą takie koszulki, ale na razie promujemy białą wersję tylko dla pań?

- Zrobimy rozmiar XL, nie ma problemu, bo na razie są rozmiary do L. Będą też czarne. Na początku nie wiedziałam, jak to się rozkręci, dlatego nie było całej rozmiarówki. W moim sklepie kupują głównie kobiety.

» - Dlaczego Afryka, przecież tutaj też jest cała masa ludzi w potrzebie?

- Mają już tam działa od ponad 6 lat i wie, co to znaczy, a ja po prostu wniknęłam w jej świat. Ona, jak miała 18 lat, wyjechała do Australii, gdzie skończyła szkołę fashion. Potem wyjechała do Paryża, bo tam dostała pracę, ale cały czas ją ciągnęła Afryka i teraz ją wciągnęła na dobre.

» - To nie jest twoja pierwsza akcja pomocowa. Kiedyś pisałyśmy, jak uruchomiłaś ludzi, organizując akcję dla oławskiego schroniska. Odzew był bardzo duży. Takich rzeczy było

więcej, akcja z Afryką to nie jest pierwszy zryw.

- Nie jest. Dużo robię takich rzeczy, o których nikt nie wie.

» - To niech się dowiedzą! To jest ten moment...

- Nie. To są po prostu wpłaty na różne akcje, to jest ludzki odruch. Pomagam między innymi takiemu Piotrkowi z Warszawy, to jest akcja dla chłopaka w moim wieku, który został pobity i jest w szpitalu, a jego rodzice potrzebują pomocy finansowej, wsparcia, bo sami nie są w stanie zapłacić za rehabilitację. To są takie drobne pomoce różnym ludziom...

» - Jak to się robi, że w ciągu kilku lat zdobywa się ponad 42 tysiące obserwatorów na Instagramie?

- Dużo odeszło, gdy musiałam czasem swoje poglądy polityczne ujawnić, sporo straciłam...

» - Ilu przez to przestało cię obserwować?



Chcesz pomóc? Wejdź na cherrystore.pl Tutaj kupisz ubrania z kolekcji Marty

Kupując taką sukienkę pomagasz kobietom z Afryki. To wyjątkowa sukienka, ręcznie barwiona, ze 100% naturalnej wiskozy, reguluje temperaturę ciała i zapewnia uczucie chłodu. Można ją kupić w sklepie Marty na cherrystore.pl

ie na lepsze



si się na stałe do Kenii, chce tym żagle". - Zmiana może nastąpić tylko cy z Martą

bardzo poruszające. Może też właśnie stąd ta pomoc Afryce i to logo tęczowej Afryki. Myśmy to wydrukowały jeszcze wtedy, zanim doszło do tej strasznej sytuacji w Stanach Zjednoczonych.

» - To kto wymyślił to logo?

- Zupełnie przypadkiem ja. Mają zapytała, co drukujemy na te koszulki, bo ona wcześniej wymyśliła serduszek, które już było na innych koszulkach z jej akcji. I nagle, nie wiem skąd, mówię „tęczowa Afryka”.

» - W jednym symbolu ujęłaś wiele znaczeń.

- Problemy tych ludzi poruszały mnie od zawsze. Dużo o tym pisała też Michelle Obama, bardzo dużo opisała o tym, jak rasizm wpływał nawet na wykształcenie człowieka. Też mam wielu znajomych Mulatów i nie przyjmuję do wiadomości, że można nie akceptować innego koloru skóry.

» - Ale wciąż nie odpowiedziałaś, jak to zrobiłaś, że te kilkadziesiąt tysięcy osób jest z tobą na Instagramie. Niektórzy robią wszystko, dosłownie, i dalej nie mają takiego wyniku, jak ty. Natomiast widzę, że zrobiłaś ten wynik, ujmując ludzi naturalnością, dobrocią. I nie chcę tutaj słodzić, ale przeczytałam, co piszą o tobie w internecie. Z tych zdjęć bije coś takiego dobrego.

- Nie wiem, jak to zrobiłam. Trzeba pytać tych obserwatorów. Uważam jednak, że nie wystarczy tylko dawać ładne zdjęcia, trzeba poprzez to przekazać coś więcej. Na samym początku publikowałam zdjęcia związane z modą, bo to kocham, ale później stwierdziłam, że to za mało. I skoro ludzie tego potrzebują, a ja mam możliwości, to im to daję. Niektórzy mówią, że prowadzą konto na Insta, żeby się zrelaksować, oderwać od rzeczywistości, żeby nie brać udziału w tym, co się dzieje na co dzień, ale uważam, że do końca tak się nie da odciąć. To tak na płytko się nie da..

» - Robisz to bardzo delikatnie, bo nie zalewasz odbiorców postami, nie wrzucasz zdjęć codziennie. Publikujesz to dość oszczędnie, ale nieprzypadkowo, dobrze myślę?

- Tak. Uważam, że lepiej to robić jakościowo niż ilościowo, bo to przynosi coś dobrego. Kochamy też z mężem podróże, więc pokazuję moim odbiorcom kawałeczki świata, chociaż teraz przez koronawirusa jest to mocno ograniczone.

» - Żyjesz z Instagrama? Niektórzy są wręcz tego pewni, że mając kilkadziesiąt tysięcy fanów, na pewno za publikację niektórych zdjęć dostajesz pieniądze. I to konkretne.

- Nie dostaję za to pieniędzy. Półtora roku temu otworzyłam własną działalność i Instagram się do tego przyczynił, bo tam promuję modę, ale teraz nie prowadzę żadnej płatnej współpracy na Instagramie. Postawiłam na siebie, mam swój sklep. I jeśli cokolwiek przedstawiam, i jest to w formie reklamy, to robię to tylko dlatego, że coś

mi się podoba lub ktoś mnie o to poprosił, ale nie dlatego, że dostaję za to pieniądze. Ostatnio pokazywałam na swoim Instastories lokalne rzeczy, bo poprosiła mnie o to dziewczyna, która szyje poduszki dla psów. Zapytała, czy mogę je pokazać. Oczywiście, że się zgodziłam. Ale odplątnie nie prowadzę współpracy, odmawiam.

» - Pewnie wielu się teraz zdziwi, bo widząc, że masz tylu obserwatorów, większość myśli, że pokazując się w koszulce danej firmy, zarabiasz.

- Nie robię tego. Kiedyś miałam płatną współpracę, ale teraz już nie.

» - Tym sklepem z ubraniami spełniłaś swoje marzenie modowe?

- W pewnym sensie tak, ale teraz spełniam drugie, bo bardziej wciągnęło mnie projektowanie. Już z Mają robimy sukienki, a na jesień bluzy z tęczową Afryką, więc to wszystko się rozwija w bardzo przyjemny sposób.

» - Liczycie, że włączą się w to znane osoby, tak jak przy poprzedniej akcji Mai, kiedy jej koszulki polecali między innymi Sebastian Fabijański, Dawid Ogrodnik.

- Myślę, że tak i będzie mi łatwiej tym wszystkim dowodzić, bo w ciągu dwóch lat wyprowadzimy się z mężem do Warszawy.

» - Opuścisz Bystrycę?

- Tak.

» - To trudne zostawić miejsce, w którym spędziło się całe życie?

- Nie! Ja już się nie mogę doczekać. Naprawdę!

» - Nie gryziesz się z tym, że opuszczasz spokojną wieś na rzecz wielkiego miasta? Nie jest ci przykro?

- Nie. Wręcz przeciwnie, odliczam tylko dni.

» - Jesteś piękna, młoda, masz pieniądze. I to pewnie, że są tacy, którzy ci zazdroszczą. Dają to jakoś odczuć w internecie?

- Nie mam hejterów, nie odczuwam hejtu. Kiedyś może kilka razy się zdarzyło, ale - odpukać - teraz nie spotykam się z tym.

» - Śledząc twoje konto widziałam masę opinii od ludzi, którzy piszą jaka jesteś cudowna, kochana, dobra itd. Trochę mnie to zdziwiło, bo w świecie internetowym jest tak, że na takie słodzenie zaraz reagują inni, którzy chcą uprzykrzyć życie, poniżyć.

- Zdarzyło się, jak napisałam, że popieram prawa kobiet, to dostałam jedną wiadomość, że jestem matką, a popieram zabicie dzieci. Przecież to absurd! Po prostu szkoda słów, ale to jedna wiadomość na milion. Zdarzają się ludzie, którzy nie rozumieją, o co chodzi...

» - Czepiąją się głównie za poglądy?

- Tak, ale nie dogodzimy wszystkim.

» - Wiem, że spotkałaś się z Mają, zaprosiłaś ją do siebie, zrobiłaś tort. Jak przebiegała ta wizyta. Były emocje?

- Duże emocje. Ale tylko pozytywne. Przyjechała i czułam, jakbyśmy się znały całe życie. Może przez to, że wcześniej dużo rozmawialiśmy, tak od serca. Naprawdę spotkać kobietę, która jest szczerą, to jest cud w tych czasach, bo zawsze, ktoś gdzieś tam nie do końca dobrze życzy drugiej osobie, a tutaj jest



Marta od kilku lat prowadzi profil na Instagramie. Znajdziesz ją wpisując @bymartawisniewska. Mieszkanke Bystrzyca obserwuje ponad 42 tysiące osób!

jeden cel, jedna misja. Fajnie nas to połączyło. Bardzo miła wizyta. Padał wtedy deszcz, a koniecznie chciałyśmy zrobić wspólne zdjęcia promujące akcję i miałyśmy okno pogodowe, które trwało 45 minut. Zrobiłyśmy sesję i zaraz znów się rozpadło. Nawet pogoda nam sprzyja.

» - To była sesja w ogródku w Bystrzycy?

- Tak.

» - Kto robił zdjęcia?

- Mój mąż.

» - Sesje na Instagrama też robi? Widać, że ma do tego oko, od zdjęć bardzo dużo zależy. Dobrze zdjęcie przyciąga kolejnych obserwatorów.

- Mąż wspiera mnie od kilkunastu lat, fotografia to jego hobby. On robi zdjęcia, ja je obrabiam i tak wspólnymi siłami działamy.

» - Jesteś szczęśliwa?

- Tak. Staram się każdego dnia.

» - Masz receptę dla ludzi, którzy w życiu wciąż poszukują swojego miejsca, szarpią się z pewnymi decyzjami?

- Etapowo to każdy się szarpie, nawet ja, bo to może tak tylko wyglądać, że człowiek jest taki szczęśliwy, a jednak wewnątrz ma dylematy. Myślę, że ważna jest samoświadomość, zrozumienie tego, że chce się być szczęśliwym i dążenie do tego. Pomagają dobre książki, również te motywujące. Ja bardzo lubię czytać książki Agnieszki Maciąg. Polecam raz na jakiś czas przeczytać coś motywującego, co usystematyzuje nam dużo spraw i poukłada w głowie.

» - Literatura cię napędza?

- Napędza i odpręża. Bardzo dużo czytam.

» - Co dla ciebie jest najważniejsze?

- Zdrowie i rodzina, ale reszta to jest w naszych rękach. Jak jest zdrowie, to jest wszystko, bo wtedy można działać, nic człowieka nie zatrzyma.

» - Teraz szczególnie można się o tym przekonać, przecież koronawirus sprawił, że dla niektórych w jednej chwili wszystko się zmieniło, legło w gruzach, musieli pozamykać swoje działalności, niektórzy stracili biznesy życia...

- Wiesz, ludzie też mają krótką pamięć, bo widzę, jak niektórzy jeszcze miesiąc temu mówili, jak wielce pandemia zmieniła ich życie, jak zaczęli zwracać uwagę na pewne rzeczy, a za chwilę wrócili do codzienności, jakby nic się nie stało. Nie zmieniło to w nich nic. Widzę też, jak ludzie potrafią wstać i od rana narzekać na wszystko, na co mają tak naprawdę wpływ. Ale ja mówię wtedy „masz dwie ręce, nogi, a niektórzy są przykuć do wózka, a ty jednak możesz coś zrobić”. Nie można narzekać, jeśli ma się zdrowie, wtedy wszystko można zmienić i wszystkiego dokonać.

» - Kiedy zaczęła się pandemia, rzeczywiście było mnóstwo sygnałów od ludzi, również w komentarzach w internecie, jak to oni teraz bardzo się zmienili, jak przewartościli życie. Ale teraz, jakby problemu nie było...

- Ten koronawirus pokazał mi na przykład na Facebooku wśród znajomych, że w to, co trzeba wierzyć, to ludzie nie wierzą, a wierzą w to, co nie trzeba i robi się mętlik. Jedni zachowują się, jakby nigdy do szkoły nie chodzili. Brak wiedzy i stres pewne rzeczy blokuje, wypiera. Powiem tak - dezinformacja jest zła i ta cała paranoja i strach też są złe, trzeba to jakoś wyśrodkować.

» - Dla ciebie autorytetem jest profesor Simon? On powiedział, że statystyki podawane przez rząd są nieprawdziwe, bo realnie zakażonych jest znacznie więcej.

- Dla mnie jest ogromnym autorytetem. On ma rację. Wielu ludzi przechodzi to bezobjawowo, wielu nie miało testów. Osobiście byłam kiedyś u niego na wizycie, kilka razy. Wiem, kto to jest. Wierzę mu. On ma podejście takie, że jeśli rząd na

niego wywiera presję, to go ta presja boli, powiedział, że nie będzie niczego ukrywał. Mówi wprost, że on nie może się wypowiadać jako dyrektor danej placówki, ale jako wirusolog już może i będzie to robił.

» - Powiedział, że za największy błąd uważa przywrócenie wesel na 150 osób, bo przecież przychodzą tam starsi ludzie.

- Ma rację. Do sprawy trzeba podchodzić po prostu z głową, żyć w miarę normalnie, ale z dystansem społecznym. Mamy media, telefony, możemy się kontaktować i naprawdę nie trzeba się aż tak bardzo spotykać. Jakoś to przetrwamy. Trzeba chronić przede wszystkim starszych.

» - Dlaczego wasza akcja ma sens? Jak chcesz przekonać mieszkańców do kupowania waszych ubrań?

- Tutaj nie chodzi tylko o mieszkańców, ja działam przez internet globalnie, chcę, żeby to poszło w świat. Mogę powiedzieć, że jeśli ktoś ma potrzebę pomagania i świadomie chce pomóc, nie tylko jednorazowo, to idealnie trafił. To będzie pomoc długotrwała, bo jak Mają tam wyjedzie i będzie tego pilnowała na stałe, to przecież tą akcją zmieniamy życie kobiet, bo dajemy narzędzia, dzięki którym będą pracowały, nauczą się zawodu i będą zarabiały na życie. W inny sposób nie możemy pomóc, bo przecież nie zmienimy świata, ale dla tych osób i ich rodzin to jest ogromna pomoc i liczymy, że z biegiem lat to się napędzi.

» - Na razie w sklepie są tylko koszulki. Kiedy kolejne rzeczy i jakie?

- Już jest także sukienka, pięknie ręcznie barwiona, zmysłowa, w stu procentach naturalna. Każda sztuka będzie niepowtarzalna. Na pewno na jesień będą bluzy z wyszytą z przodu Afryką. To jest mój cel, moje marzenie - białe i czarne bluzy z dużą tęczową Afryką!

GARAŻE BLASZANE

BRAMY GARAŻOWE
POMIESZCZENIA GOSPODARZE

WIATY **STAL BLACH**
KONSTRUKCJE 605-059-235
STALOWE 603-809-850



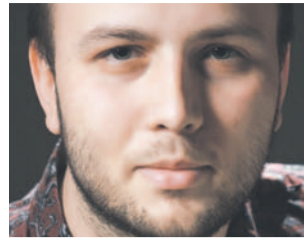
KURSY

ZAKŁAD DOSKONALENIA
ZAWODOWEGO



OŁAWA, ul. 1 Maja 44, tel. 71 313 25 99

1. Wózek widłowy
2. Komputerowy - nabór
3. Prawo jazdy kat. B
4. BHP i inne
5. Piece i palacz c.o.
6. Pedagogiczny
7. Kasy fiskalne, minimum sanitarne - nabór
8. Przewóz materiałów niebezpiecznych ADR
9. Udzielania pierwszej pomocy
10. Kurs kwalifikacyjny na tytuł robotnika wykwalifikowanego lub mistrza w zawodzie handlowiec, kucharz i inne



Kamil
Tysa

Dwa światki



Był wirtualny zlot w hali E

Za nami kolejny z tegorocznych zjazdów historycznych jeliczy. Nie tak dawno imprezę online w starej hali E organizował Józef Adamowicz z klubem Jelcz-E i innymi pasjonatami marki. Teraz miasto i gmina Jelcz-Laskowice we współpracy z miłośnikami motoryzacji transmitowała w sieci drugą edycję zlotu „Dwa światki”.

I tak jak możemy chwalić pierwszą z tych imprez za klimat czy niezliczone ciekawostki, a drugi event możemy docenić za profesjonalną organizację czy niesamowite historie (o jednej z nich, rodem z najwyższych gór świata, piszę w tekście obok), tak wciąż czuję niedosyt, że w mieście od lat nie udaje się zorganizować jednego dużego zlotu wszystkich miłośników marki „Jelcz”. Zamiast jednego świata połączonych pasją do

samochodów, mamy przynajmniej dwa światki, które od lat nie potrafią współpracować.

Trudno powiedzieć, dlaczego tak się dzieje. Wciąż słyszymy, że się nie dogadali, że zbyt wiele osób stawiało warunki, że były różne wizje. Szkoda.... Dopóki nikt znów nie będzie próbował „Jelczem” zbijać kapitału politycznego, dopóty przynajmniej w teorii mamy w gminie coś, co mogłoby łączyć nas wszystkich. Teraz raczej dzieli.

Przed ostatnim zlotem słyszałem narzekania jednej strony, że ta druga plagiutuje internetowy pomysł na imprezę, która już się odbyła. A potem widziałem retransmisję zlotu numer 1, dokładnie w tym samym czasie, w którym rozpoczął się zlot numer 2. Nietrudno też dotrzeć do internetowych przepychanek w stylu „moja pasja jest bardziej mojsza niż twojsza”. Trochę to wszystko niepoważne.

Nie wiem, czy kiedyś w J-L uda się stworzyć jeden duży event na wzór Międzynarodowego Zlotu Pojazdów Zabytkowych w Oławie. Tam też są zgrzyty, problemy, czasem pewnie i różne wizje. Ale współpracują wszyscy! I ci, którzy go wymyślili, i ci, którzy wiedzą, jak dużą może być promocją dla miasta. Po drugiej stronie Odry na razie się to nie udaje. Ale może wciąż warto próbować?



I zlot „Dwa Światki” w i przy CSiR

OKNA PCV

PRODUKCJA - MONTAŻ

RATY PARAPETY * ROLETY

W standardzie:

- zaczepek antywłamaniowy
- szyba termoizolacyjna U-1,1
- blokada antyzatraskowa
- blokada klamki
- mikrowentylacja
- okucia Winkhaus
- szare uszczelki

SCHÜCO INTERNATIONAL CORONA

Ratowice, ul. Wroclawska 54 (przy kościele), tel./fax: 71 318 91 77, tel. 606 645 107

KURS ZAWÓD

■ **uprawnienia UDT** do obsługi wózków podnośnikowych, suwnic, wciągników, żurawi, podestów ruchomych wolnobieżnych i przejezdnych

■ elektroenergetyczne SEP (1,2,3)

■ BHP, inne na zlecenie również w zakładzie pracy

tel. 71-313-21-21 tel. 71-393-10-08
kom. 691-716-663 kom. 691-716-555
e-mail: biuro@szkoleniakursy.com

www.szkoleniakursy.com

Allianz

OŁAWA, ul. BRZESKA 13

CZYNNE PON. - PT: 9.00 - 17.00 TEL. 605 837 775, 71 303 25 89,
bozena.rzadkowska@port.allianz.pl

W pakiecie Ty i Twoi bliscy zyskujecie dostęp do prywatnej opieki zdrowotnej po wypadku

SU nawet 300 000 zł w wyniku śmierci w wypadku

Assistance organizuje prywatną opiekę rehabilitacyjną!

SU 100 000 zł w wyniku śmierci naturalnej

Składki już od 41 zł/miesięcznie

UBEZPIECZENIE INDYWIDUALNE - NA WARUNKACH GRUPOWEGO!

W razie gdyby Cię zabrakło

W razie konieczności leczenia w szpitalu

Z myślą o dziecku



Pakiet Bezpieczne Życie

Global Assistance
Allianz

W razie wypadku

W razie poważnego zachorowania

Przez całą dobę, 7 dni w tygodniu

„Jelcz” WRÓCI do produkcji pojazdów cywilnych?

JELCZ-LASKOWICE

Zmiany

Prezes Sławomir Kaleta zapowiada inwestycje. W tym tę największą, która może być warta nawet 100 milionów złotych

Kondycja finansowa „Jelcza” jest na tyle dobra, że do tej pory spółka nie zakwalifikowała się do żadnej z tarcz antykrzysowych. To pozytywna informacja, która zdaniem Sławomira Kalety pozwala z nadzieją patrzeć w przyszłość. Nowego prezesa pytamy o plany.

- Musimy poważnie doinwestować budynki - odpowiada. - Do wymiany jest oświetlenie, przed nami remont dachu i instalacji odgromowej. To są trzy tematy, które najbardziej nas ponagają. Na razie rozmawiamy o remontach, ale planujemy też rozbudowę.

Na bieżąco inwestujemy też oczywiście w nowe maszyny.

Po co rozbudowywać spółkę? W planach jest powrót do produkcji pojazdów cywilnych: - Potrzebujemy dobrego biznesplanu i dyskusji z radą nadzorczą. Musimy uzyskać akceptację Polskiej Grupy Zbrojeniowej i będziemy mogli ruszyć dalej. Mamy ambitne pomysły i chcielibyśmy produkować także pojazdy cywilne. Natomiast należy pamiętać, że nie jest to sprawa na za rok czy dwa - to plan długofalowy. Myślimy o nim jednak już teraz, by konsekwentnie go realizować. To będzie się wiązało z dużymi nakładami. Na dziś mogę powiedzieć, że nasze działania dzielimy na trzy obszary - operacyjny, taktyczny i strategiczny. Operacyjny to nasze bieżące zamówienia oraz planowane remonty. Taktycznie myślimy o tym jak zmodernizować parki maszynowe. Duży procent produkcji to pracownicy zaangażowani wiekiem. Musimy

mieć świadomość, że w ciągu kilku lat część z nich odejdzie na emeryturę. Będziemy więc zatrudniać nowych ludzi, ale chcielibyśmy także pójść w stronę większej automatyzacji. Działaniem strategicznym ma być właśnie budowa nowego rynku odbiorców, czyli np. wprowadzenie pojazdów cywilnych.

Kaleta podkreśla, że „Jelcz” jest bardzo dobry w produkcji pojazdów krótkoseryjnych, czyli dokładnie pod potrzeby klienta. Wśród aut cywilnych miałyby to być maszyny dla górnictwa, przemysłu naftowego, gazowego oraz specjalne pojazdy dla leśników czy energetyki: - Jako producent samochodów wysokomobilnych jesteśmy w stanie zaproponować takie rozwiązania, by pojazdy poradziły sobie w każdym terenie. Przed nami wizyta w Jelczu delegacji z Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu, która zajmuje się promocją polskich firm na rynku eksportowym. Oni rzucili

nam hasło dotyczące cystern na pola naftowe. W takich realiach nasze ciężarówki świetnie sobie radzą. PZG daje nam zielone światło. Huta Stalowa Wola również. Produkcja cywilna to nasz pomysł, ale wiemy, że musimy to wszystko przygotować dobrze od strony ekonomicznej. Będziemy też musieli pomyśleć o zwiększeniu działki, do tego doszłaby jeszcze budowa hali i zakup urządzeń. Najbliższa do zakupienia jest plot w plot, ma 10 tysięcy metrów. To pozwoliłoby nam na tego typu inwestycje. Sama działka to nie są oczywiście duże pieniądze, ale do tego doszłaby jeszcze budowa hali i zakupów sprzętów. Chcemy iść w kierunku większej automatyzacji, więc nie wiązałoby się to z o wiele wyższym zatrudnieniem niż obecnie. Szacuję, że wartość nakładów zamknęłaby się w 100 milionach złotych.

KAMIL TYSA
ktysa@gazeta.olawa.pl



Prezes Sławomir Kaleta chciałby, by w „Jelczu” produkowano także pojazdy cywilne

„Gdyby nie Jelcz, nie byłoby ZDOBYWCÓW Himalajów”

JELCZ-LASKOWICE

Inaczej

Za nami druga edycja motoryzacyjnej imprezy „Dwa światy”. Po raz kolejny - tym razem wirtualnie - spotkali się miłośnicy marki „Jelcz” oraz samochodów tuningowanych

Koronawirus pokrzyżował plany także organizatorom tego eventu. Postanowili jednak nie rezygnować i zrobili zlot online. Jak wyszło? Na pewno ciekawie! W jednej z sal Centrum Sportu i Rekreacji stworzono małą scenę. Stamtąd zebranych przed ekranami komputerów, smartfonów i tabletów witał wiceburmistrz Marek Szponar: - Myślę, że nie muszę tłumaczyć, dlaczego formuła jest taka, a nie inna. Covid nas przesładuje i wymusza pewne decyzje organizacyjne. Mam jednak nadzieję, że ten drugi zlot będzie przynajmniej tak udany, jak pierwszy. Będziemy przekonywać widzów do dobrej marki „Jelcz” i gminy Jelcz-Laskowice. A już za rok spotkamy się w innych okolicznościach, na trzeciej edycji imprezy. Bez względu na sytuację, cieszę się, że gmina Jelcz-Laskowice znów stała się motoryzacyjną stolicą Polski!

Koordinatorem „Dwóch światów” był sekretarz UMIG Jelcz-Laskowice Dariusz Koprowski: - Liczę, że za rok zobaczymy się już w normalnych okolicznościach. Gdzie mogłoby się odbywać takie wydarzenie, jak nie w Jelczu-



Podczas transmisji Wiktor Szczypka opowiadał o wyprawach jelczem w Himalaje

-Laskowicach? To tutaj są piękne motoryzacyjne tradycje, które zaczęły się w czasach Jelczańskich Zakładów Samochodowych, a dziś są kontynuowane przez spółkę „Jelcz” i inne zakłady z branży automotive. Motoryzacja tu była i wciąż jest obecna. Dzięki temu, że oglądacie nas na łączach internetowych, możemy kontynuować to, co rozpoczęliśmy przed rokiem. Pamiętamy pierwszy zlot, który był wielkim wydarzeniem dla mieszkańców gminy. Mam nadzieję, że „Dwa światy” są już tradycją i będziemy je organizować rokrocznie. Dziękuję wszystkim zaangażowanym w przygotowanie imprezy!

Za część merytoryczną odpowiadał Wojciech Połomski, miłośnik marki „Jelcz” i autor wielu książek o JZS. - Gdy zaczęliśmy przygotowania w marcu, wszystko zapowiadało się świetnie - mówił. - Przesyłałicie zgłoszenia, zapowiadaliście przyjazd, ale pandemia pokrzyżowała nam plany. W pewnym momencie stwierdziliśmy, że nie będziemy narażać ludzi, ale sytuacja cały czas była dynamiczna i mocno się zmieniała. Pomy-

śleliśmy, że zorganizujemy zlot wirtualnie. Dla mnie to była sytuacja nowa, ale potraktowałem ją jako duże wyzwanie. Nie ukrywam, że na początku byłem sceptyczny, ale przyjaciele i wielbiciele marki jak zwykle nie zwiedli. Życzę wszystkim pozytywnego odbioru, dobrej zabawy, dziękuję za zaufanie!

„Dwa Światy” to nie tylko „Jelcz”, ale też tuning. Miłośników wszelkich przeróbek, designerskich szaleństw i głośnego ryku silnika powitał Gabriel Cybulski - menadżer ds. marketingu Centrum Sportu i Rekreacji.

Jelczem w Himalaje

Podczas zlotu prezentowano samochody, rozmawiano o historii, dzielono się ciekawostkami, rozstrzygano konkursy i dyskutowano z gośćmi. Jednym z najciekawszych fragmentów imprezy był panel dotyczący podróży jelczem w Himalaje. Prowadził go Maciej Pietrowicz, czyli syn Jerzego Pietrowicza, który w 1979 roku uczestniczył w wyprawie na Annapurnę Południową.



Himalajscy w najwyższe góry świata dotarli jelczem i potem powtarzali to wielokrotnie.

Maciej Pietrowicz zebrał załogę pasjonatów, odrestaurowali jelcza na wzór tego, który jeździł w Himalaje przed laty, i chcą powtórzyć ten wyczyn. Wyprawa pod najwyższe szczyty miała się odbyć w tym roku, ale ze względu na pandemię została przesunięta na 2021. - Dbamy o pamięć tamtych bohaterów - mówił. - Chcemy opowiadać o wyprawach jelczem. Było ich nawet szesnaście. W pierwszej - do Afganistanu - kierowcą był Tadeusz Barbacki, wiolelni pracownik JZS. Myślę, że gdyby nie Jelcz, nie byłoby polskich zdobywców Himalajów. Wasze miasto naprawdę się temu przysłużyło! W 1980 roku Polacy po raz pierwszy zdobyli Mount Everest zimą. Na tę wyprawę sprzęt również przewieźli jelczem.

Dyskutantem Pietrowicza był Wiktor Szczypka, kierowca wyprawy na Annapurnę w 1979 roku. Jak ją zapamiętał? - To było 10,5 tysiąca kilometrów w jedną i drugą stronę. W sumie piętnaście osób, z czego dziewięć jechało jelczem.

Przygotowaliśmy pojazd w taki sposób, że część paki ładunkowej była przerobiona na kabinę. Trasa wiodła przez Europę, Bliski Wschód i Azję. Drogi czasem były tak wąskie, że dwa samochody nie mogły się zmieścić. Lokalsi jeździli z dużą prędkością i testowali naszą psychikę. Musieliśmy zjeżdżać ostro na pobocze, bo nikt nie jest szaleńcem i nie chciał wypadku. Tak było głównie w Pakistanie. O sprawność samochodu właściwie się nie martwiliśmy. To był nowy pojazd, a poza tym byliśmy w komfortowej sytuacji, bo mieliśmy wspaniały komplet zapasowych części i właściwie wszystko byliśmy w stanie naprawić. Czasem bałem się tylko, by go nie zarysować. Proszę sobie wyobrazić, że Shimla to taki indyjski odpowiednik Zakopanego. Hindusi jeżdżą naprawdę szybko i nie stosują żadnych przepisów. Wjechaliśmy tam i zobaczyłem autobusy komunikacji miejskiej. Nie było nawet jednego, który nie miałby otarć i nie byłby poobijany. Byłem przerażony, miałem nowiutkiego jelcza i chciałem nowiutkim wrócić do kraju! Na szczęście

na górze mieliśmy burabajkę (balcon nad szoferką, który pozwala pomieścić więcej bagażu - przyp. red.). Koledzy tam weszli i machali wszystkim, żeby zwracać na siebie uwagę. Hindusi widzieli nas z daleka i udawało się uniknąć obtarć. Jakoś przejechaliśmy!

Nie brakowało też naprawdę groźnych sytuacji. Uczestnik wyprawy chętnie o nich opowiadał. - W Iranie przed Teheranem poboczem szła grupka kobiet - mówił dalej Wiktor Szczypka. - Nagle jedna z nich wyszła na środek jezdni. Byłem na tyle blisko, że nie zdążyłem zahamować i w nią wjechałem. Prawdopodobnie była głucha i nic nie słyszała. Ją zabrała karetka do szpitala, a nas policja do kontroli. Na szczęście policjanci mówili po angielsku i wszystko poszło bardzo sprawnie. Zrobili nam badania techniczne, sporządzili całą dokumentację i oddali sprawę do sądu. Kolejnego dnia przed sądem usłyszeliśmy, że wypadek nie był moją winą. Pani sędzia powiedziała jednak, że potrącona kobieta nie ma pieniędzy na leczenie, więc mógłbym zapłacić 100 dolarów. Odpowiedziałem, że mam tylko 50, a ona się zgodziła, bym dał właśnie tyle. Przekazałem pieniądze mężowi poszkodowanej i mogliśmy wracać do Polski. Potem przez ambasadę dowiadywałem się, jaki jest stan potrąconej. Na szczęście wyszła z tego bez szwanku!

Takich historii i wielu innych ciekawostek w trakcie zlotu było więcej. Transmisję z „Dwóch Światów” można obejrzeć na Facebooku Centrum Sportu i Rekreacji.

KAMIL TYSA
ktysa@gazeta.olawa.pl

Wybory prezydenckie 2020

Andrzej Duda już wygrywa w powiecie oławskim

POWIAT

Składy komisji

Jedną, ale jakże ważną przedwyborczą rywalizację prezydencką, już wygrał u nas kandydat wspierany przez Zjednoczoną Prawicę. Jego sztab wyborczy zgłosił najwięcej przedstawicieli do obwodowych komisji wyborczych. W trzech stanowią oni większość członków komisji, więc mogą tam samodzielnie zdecydować o rozstrzygnięciu różnych spornych kwestii, często powstających przy liczeniu głosów wyborczych

Taka sytuacja nastąpiła w dwóch komisjach obwodowych w mieście Oława i w jednej w gminie Domaniów. W oławskiej OKW nr 6, która swoją siedzibę ma w świetlicy środowiskowej przy ul. Młyńskiej, na pięciu członków komisji trzech reprezentuje komitet wyborczy Andrzeja Dudy, a po jednym przedstawicielu mają tam Rafał Trzaskowski i Robert Biedroń. Natomiast w liczącej siedmiu członków OKW nr 13, która usytuowana będzie w Szkole Podstawowej nr 4 przy ul. Broniewskiego w Oławie, zasiądzie czterech reprezentantów urzędującego prezydenta, a wśród nich m.in. rajca miejski Józef Urbańczyk. Poza tym dwóch członków tej komisji reprezentować będzie kandydata „Koalicji Obywatelskiej” Rafała Trzaskowskiego, a jeden - faworyta „Lewicy” Roberta Biedronia. Przedstawiciele Andrzeja Dudy w liczbie czterech członków będą także „dzielić i rządzić” w OKW nr 5, która działać będzie w Szkole Podstawowej w Wierzbnie (gmina Domaniów). Oprócz nich w tej komisji pracować będzie także po jednym przedstawicielu

Rafała Trzaskowskiego oraz Władysława Kosiniaka-Kamysza („Koalicja Polska”). Skład komisji uzupełni Kinga Chrzanowska z Wierzbna, powołana z tzw. „wolnego naboru” przez wrocławskiego komisarza wyborczego.

Takich osób jak pani Kinga w całym powiecie jest jeszcze łącznie 92, nie licząc tych powołanych do zamkniętych komisji obwodowych - przy Domu Pomocy Społecznej oraz przy Szpitalu Powiatowym w Oławie. W tych dwóch ostatnich przypadkach na podstawie specjalnych przepisów, dotyczących zwalczania epidemii „Covid 19”, członków komisji powoływali kierownicy jednostek (tu konkretnie dyrektorzy DPS i SP ZOZ) - i najczęściej rekrutowali ich spośród swoich pracowników, bez wnikania w ich ewentualne preferencje wyborcze...

Nie kandydują, a mają!

Dość kuriozalna sytuacja występuje w gminie Jelcz-Laskowice. We wszystkich trzynastu komisjach obwodowych pracować będą przedstawiciele kandydata, który... nie będzie startował w wyborach, bo nie zebrał wystarczającej liczby podpisów i nie został zarejestrowany przez PKW. Chodzi o Pawła Kazimierza Świtonia. Natomiast w 10 jelszczańskich komisjach zasiadają reprezentanci innego „kandydata na kandydata” z Piotrkowa Trybunalskiego - Grzegorza Sowy, który z podobnych przyczyn jak Świton, również nie będzie 28 czerwca wybierany na prezydenta. Jak to jest możliwe? Odpowiada Dariusz Koprowski - sekretarz miasta i gminy Jelcz-Laskowice. - Szczegółowe zasady, dotyczące powoływania obwodowych komisji wyborczych, określiła Państwowa Komisja Wyborcza w uchwale nr 11/2019 z 27 lutego 2019. Zawarte w niej regulacje dotyczą m.in. obecnych wyborów prezydenckich. Wynika z nich, że kandydatów do komisji mogą zgłaszać m.in. komitety wyborcze, utworzone w danych

wyborach. Jeszcze przed nieprzeprowadzonymi wyborami w dniu 10 maja 2020 PKW zarejestrowała ponad 20 komitetów wyborczych, w tym również te zgłaszające kandydatury Grzegorza Sowy i Pawła Kazimierza Świtonia. To, że ci dwaj kandydaci, a także kilkunastu innych, nie zostali ostatecznie zarejestrowani ani do startu w nieprzeprowadzonych wyborach w dniu 10 maja, ani w obecnych, nie ma znaczenia. Liczyło się zarejestrowanie samych tylko komitetów wyborczych i to już upoważniało je do zgłaszania swoich przedstawicieli do członkostwa w OKW...

Legalna familiada

A o to, dlaczego w składach niektórych powołanych już komisji dominują przedstawiciele jednego kandydata i dlaczego są tam również nierzadko osoby blisko ze sobą skoligacone, zapytaliśmy Małgorzatę Popowicz, oławskiego pełnomocnika Okręgowej Komisji Wyborczej we Wrocławiu. Oto co nam powiedziała: - Przy obecnych wyborach prezydenckich ze względu na panujący stan epidemii koronawirusa od początku występowały problemy ze skompletowaniem składów obwodowych komisji wyborczych. W ostatniej specustawie, dotyczącej tych wyborów, parlament z tego między innymi powodu zmniejszył minimalny skład komisji z pięciu do trzech osób. Maksymalnie komisja może liczyć 13 osób. Z tego co wiem, w żadnym z naszych samorządów gminnych w powiecie oławskim nie udało się powołać komisji w pełnym trzynastoosobowym składzie. Komitety wyborcze mogły więc zgłaszać dowolną liczbę kandydatów i to spowodowało, że faktycznie np. u nas w Oławie w dwóch komisjach większość uzyskali przedstawiciele jednego z komitetów. Ani ja, ani burmistrz czy ktokolwiek inny z naszego miejskiego samorządu, nie miał jednak na to wpływu, bo składy osobowe poszczególnych OKW powoływał Komisarz Wyborczy z Wrocławia. On też przydzielał do poszczególnych



Andrzej Duda (na fot. z prawej) pięć lat temu w czasie prezydenckiej kampanii wyborczej odwiedził Oławę i przyniosło to dobry skutek. Tym razem do nas przyjechał tylko na krótko, w odwiedziny do znajomego przedsiębiorcy. Wiecu więc nie było, ale jest rekompensata - sztab wyborczy prezydenta zgłosił najwięcej przedstawicieli do komisji obwodowych

komisji, celem uzupełnienia ich składów, osoby z wolnego naboru - czyli takie, które samodzielnie zgłosiły chęć pracy w komisji wyborczej, nie korzystając z pośrednictwa czy poparcia jakiegokolwiek komitetu wyborczego. Natomiast kwestia takich czy innych zależności rodzinnych członka obwodowej komisji wyborczej dotyczy tylko relacji z osobą kandydującą na urząd prezydenta. W innym przypadku nie ma to żadnego znaczenia i dlatego nie ma przeszkód prawnych, aby w jednej komisji pracowali wspólnie np. mąż z żoną czy też matka z córką. W wielu poprzednich wyborach, w których regułą był nadmiar kandydatów na członków komisji i wynikająca z tego konieczność selekcji, pilnowano, aby do takich sytuacji raczej nie dochodziło. Teraz jednak, ze względu na „Covid 19”, niektóre do niedawna ostre kryteria znacznie złagodzone...

Duda już na czele!

Liczba zgłoszonych przedstawicieli do obwodowych komisji wyborczych może być wyznacznikiem siły i mobilności zwolenników poszczególnych kandydatów na prezydenta RP.

Postanowiliśmy się więc temu bliżej przyjrzeć i przedstawić Czytelnikom pewne wnioski. Nie licząc specjalnych komisji, które będą czuwać nad przebiegiem wyborów i liczyć głosy w dwóch zamkniętych obwodach (DPS i Szpital Powiatowy w Oławie), w całym powiecie oławskim działać będzie łącznie 49 obwodowych komisji wyborczych, w tym 17 w mieście Oława, po 13 w gminach Oława i Jelcz-Laskowice oraz 6 w gminie Domaniów. Pracować w nich będzie łącznie 340 osób, w tym 247 przedstawicieli komitetów wyborczych oraz 93 osoby z wolnego naboru, wskazane przez komisarza wyborczego, celem uzupełnienia składów. Z grona 247 „partyjnych” członków OKW najwięcej, bo 77 swoich przedstawicieli, ma Andrzej Duda, co stanowi 31,17 %. Ani jednego przedstawiciela w obwodowych komisjach wyborczych w powiecie oławskim nie mają natomiast kandydujący 28 czerwca na urząd prezydenta RP Marek Jakubiak, Mirosław Piotrowski i Waldemar Witkowski (szczegóły w ramce obok).

KRZYSZTOF A. TRYBULSKI
ktrybulski@gazeta.olawa.pl

Ranking wg liczby członków OKW

1. Andrzej Duda
77 - 31,17%
2. Rafał Trzaskowski
60 - 24,29%
3. Robert Biedroń
26 - 10,53%
4. Władysław Kosiniak-Kamysz
26 - 10,53%
5. Szymon Hołownia
23 - 9,31%
6. Krzysztof Bosak
7 - 2,83%
7. Stanisław Żółtek
3 - 1,21%
8. Paweł Tanajno
2 - 0,81%

1. ROBERT BIEDROŃ

- ma 44 lata i wykształcenie wyższe politologiczne, jest posłem do Parlamentu Europejskiego, mieszka w Warszawie, członek „Wiosny Roberta Biedronia”;

2. KRZYSZTOF BOSAK

- ma 38 lat i wykształcenie średnie, jest posłem na Sejm RP, mieszka w Warszawie, członek „Konfederacji Wolność i Niepodległość”;

3. ANDRZEJ DUDA

- ma 48 lat i wykształcenie wyższe prawnicze, urzędujący prezydent RP, mieszka na stałe w Krakowie, formalnie nie należy do żadnej partii politycznej, ale w wyborach prezydenckich 2020 jest kandydatem Zjednoczonej Prawicy;

Jednego z nich WYBIERZEMY na prezydenta

4. SZYMON HOŁOWNIA

- ma 43 lata i wykształcenie średnie, wykonuje wolny zawód publicysty, specjalizującego się w tematyce religijnej, przez wiele lat był współprowadzącym program „Mam talent” w TVN, mieszka na stałe w Otwocku, nie należy do żadnej partii politycznej;

5. MAREK JAKUBIAK

- ma 61 lat i wykształcenie średnie, główny udziałowiec i menadżer w spółce Browary Regionalne „Jakubiak”, mieszka w Warszawie, członek „Federacji dla Rzeczypospolitej”;

6. WŁADYSŁAW KOSINIAK-KAMYSZ

- ma 38 lat i wykształcenie wyższe medyczne, poseł na Sejm RP, mieszka w Krakowie, prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego;

7. MIROSLAW PIOTROWSKI

- 54 lata, wykształcenie wyższe historyczne, nauczyciel akademicki - wykłada w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej, mieszka w Lublinie, członek „Ruchu Prawdziwej Europy - Europa Christi”;

8. PAWEŁ TANAJNO

- ma 44 lata, wykształcenie wyższe w zakresie zarządzania, przedsiębiorca - szef firmy „IAM4U.pl”, mieszka w Warszawie, nie należy do żadnej partii politycznej;

9. RAFAŁ TRZASKOWSKI

- ma 48 lat i wykształcenie wyższe politologiczne, pracownik samorządowy - prezydent miasta stołecznego Warszawy, mieszka również w stolicy kraju, członek Platformy Obywatelskiej RP;

10. WALDEMAR WITKOWSKI

- ma 66 lat i wykształcenie wyższe, prezes poznańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej im. Hipolita Cegielskiego, mieszka w Poznaniu, członek Unii Pracy;

11. STANISŁAW ŻÓŁTEK

- ma 64 lata i wykształcenie średnie, prowadzi własną działalność gospodarczą, mieszka w Krakowie, były wiceprezydent tego miasta i były poseł do Parlamentu Europejskiego, wieloletni członek „Unii Polityki Realnej”, obecnie „Kongresu Nowej Prawicy” oraz „Połexitu”.

Ponad 2,5 mln DOTACJI na kursy autobusów

POWIAT

Komunikacja

„Oławskie Przewozy Gminno-Powiatowe” otrzymały 2.520.497 zł dofinansowania z budżetu państwa. Pieniądze mają być wykorzystane do końca tego roku

W minionym roku Sejm przyjął tzw. ustawę PKS-ową, której celem była odbudowa lokalnej komunikacji autobusowej. Chcąc pomóc przewoźnikom finansowo, rząd miał dopłacać od 0,80 gr do 1 zł do każdego przejechanego tzw. wozokilometra. Kilka tygodni temu okazało się, że dopłaty mogą być jeszcze wyższe - nawet 3,0 zł do jednego wozokilometra.

Powstały w minionym roku Związek „Oławskie Prze-



Przedstawiciele oławskich samorządów w towarzystwie wojewody dolnośląskiego podczas konferencji na oławskim dworcu PKS poinformowali o ponad 2,5 mln zł dofinansowania na realizację połączeń autobusowych w ramach oławskich przewozów gminno-powiatowych

wozy Gminno-Powiatowe” - utworzony przez wszystkie samorządy powiatu oławskiego - postanowił skorzystać z okazji i skierował do wojewody dolnośląskiego wniosek o dopłaty do 66 linii autobusowych, które mają być uruchomione w ramach Związku.

We wtorek 23 czerwca wojewoda dolnośląski Jarosław Obrebski, w towarzystwie przedstawicieli samorządów naszego powiatu, w tym wójtów i burmistrzów, a także szefów Związku i oławskiego PKS, uroczystie przekazał informację o przyznaniu dofinansowania. Gratulując samorząd-

owcom utworzenia wniosku i otrzymanego dofinansowania wojewoda powiedział: - Chciałbym podziękować za tę inicjatywę, zwłaszcza w tak trudnym czasie, gdzie musimy na nowo zbudować zaufanie do korzystania ze środków publicznych. Dziękuję, że ten wspólny projekt udało nam się „odpalić”.

Starosta oławski Zdzisław Brezeń dodał, że dzięki rządowemu wsparciu i porozumieniu wszystkich gmin ziemi oławskiej powiat przestaje być w niektórych miejscach białą plamą komunikacyjną. - Zdejść sobie sprawę z tego, że to nie jest jeszcze to, czego oczekują mieszkańcy, ale tych białych plam jest już coraz mniej - mówił. - Dzięki temu dofinansowaniu dzieci, młodzież oraz emeryci i renciści mogą korzystać z naszej komunikacji za darmo. Dzięki temu projektowi i dofinansowaniu lwią część kosztów funkcjonowania tego transportu obecnie ponosi rząd. Nasz udział, samorządów, jest znacznie mniejszy niż planowaliśmy. W dobie pandemii, gdy liczy się każdy grosz, to bardzo cenne. Mam nadzieję, że ten program będzie realizowany także w latach kolejnych.

Związek OPG-P złożył wniosek o dofinansowanie 66 linii autobusowych na

terenie całego powiatu. Jak powiedział nam jego prezes Krzysztof Mazurek, autobusy należące do Związku w ramach przyznanej kwoty mają do końca tego roku przejechać 841.165 kilometrów.

Oławski Związek jest jednym z 11 przewoźników w województwie, którzy wnioskowali o dotację. Jako jedyny otrzymał tak duże dofinansowanie na wszystkie linie. Odpowiadając na pytanie, czy Związek spełnia oczekiwania mieszkańców, Mazurek mówi, że obecnie nie można odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ ocenę sytuacji utrudnia koronawirus. Gdy to się skończy, wtedy będzie wiadomo, jak to funkcjonuje i jakie naprawdę jest zainteresowanie komunikacją lokalną. - Wtedy też będą wprowadzać modyfikacje, ale nie zamierzamy żadnej linii likwidować - mówi.

(WK)

Wybory prezydenckie 2020

POWIAT

Sporo zmian

To będą bezsprzecznie inne wybory niż wszystkie dotychczasowe we współczesnej historii Polski, pisanej po nowemu od 1989 roku. Miały się odbyć 10 maja 2020 i tylko w formie korespondencyjnej, ale jak wiemy - nie zostały w tym dniu przeprowadzone. Teraz będą miały formę mieszaną - oprócz tradycyjnego sposobu głosowania w obwodowej komisji wyborczej, istnieje możliwość oddania głosu listownie. Ze względu na obowiązujący wciąż w całym kraju stan epidemii, inaczej niż zwykle funkcjonować będą lokale wyborcze

Zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Zdrowia i Państwowej Komisji Wyborczej w sprawie szczególnych zasad bezpieczeństwa podczas wyborów prezydenckich 2020, przebywać tam jednocześnie będzie maksymalnie 1 osoba na 4 metry kwadratowe powierzchni lokalu. Ponadto członkowie komisji będą wyposażeni w specjalne środki ochrony osobistej, m.in. jednorazowe rękawiczki, przyłbice lub półmaski, a pomiędzy ich stanowiskami powinno być zachowane 1,5 m odstępów. W trakcie głosowania kilkukrotnie (minimum 6 razy w ciągu dnia) przeprowadzona będzie dezynfekcja klamek, urn wyborczych, stołów, urządzeń higieniczno-sanitarnych, uchwytów, włączników światła

Jak i gdzie głosować w lokalu lub KORESPONDENCYJNIE?

oraz pozostałych powierzchni, na kontakt z którymi narażeni mogą być wyborcy.

W rozporządzeniu Ministerstwa Zdrowia nie ma nic na temat dostępności długopisów w lokalach wyborczych oraz ich dezynfekcji. Rekomendacja ministerialna nie wspomina też o obowiązku noszenia rękawiczek ochronnych przez głosujących, a to że wyborca wchodząc do lokalu obowiązkowo musi mieć maseczkę, wynika z innych przepisów. Pracownicy samorządów, odpowiedzialni za organizację wyborów w swoich gminach, do wtorku 23 czerwca nie otrzymali dodatkowych i bardziej szczegółowych wytycznych w tych kwestiach. Na kilka dni przed wyborami wielu z nich miało więc sporo różnych wątpliwości. - Zgodnie z zaleceniami, jakie nam przekazano, członkowie komisji wyborczych mają mieć maseczki ochronne, rękawiczki i przyłbice i to wszystko już zamówiliśmy, poprzez przygotowaną do tego specjalną aplikację - mówi Małgorzata Popowicz - naczelnik Wydziału Organizacyjnego Urzędu Miejskiego w Oławie i jednocześnie pełnomocnik Okręgowej Komisji Wyborczej we Wrocławiu. - Zamówiliśmy też płyn do dezynfekcji rąk oraz powierzchnie, ale w tym drugim przypadku nie wiadomo, kto ma to robić. Mówi się o gospodarzu lokalu wyborczego, ale nie określono precyzyjnie zakresu obowiązków takiej osoby i jego relacji z obwodową komisją wyborczą. Nie mamy też wytycznych, co do długopisów. Na pewno nie będzie u nas w Oławie jednorazowych dla każdego głosującego, dlate-

go apeluję, aby każdy wyborca, idąc głosować, zabrał z domu swój długopis. Nie mamy też obowiązku zakupu rękawiczek dla głosujących. Przy wejściu do lokalu wyborczego musi być natomiast wystawiony płyn do dezynfekcji rąk.

Podobnie będzie w gminach Domaniów i Jelcz-Laskowice. Tam również urzędnicy apelują do wyborców o przyniesienie swoich długopisów. Zabezpieczyła je natomiast gmina Oława. Jak mówi sekretarz Maria Bożena Polakowska, będą w każdym lokalu przygotowane w specjalnym kubelku. Po głosowaniu wyborca powinien wrzucić użyty długopis do drugiego kubelka. Co jakiś czas te użyte będą dezynfekowane i przekazywane do kolejnego wykorzystania.

GŁOSOWANIE W LOKALACH WYBORCZYCH

Odbywać się będzie w niedzielę 28 czerwca, w godzinach od 7.00 do 21.00. Ze względu na konieczność zachowania dystansu i ograniczeń w liczbie wyborców, którzy mają prawo jednorazowo przebywać w lokalu, może się zdarzyć, że ktoś dotrze do komisji przed 21.00, ale nie zdąży do tego czasu wejść do środka. Zgodnie z wytycznymi PKW, w sytuacjach gdy przed lokalem przed godziną 21.00 ustawi się grupa oczekujących, jeden z członków komisji wychodzi na zewnątrz i punktualnie o godzinie 21.00 „zamyka kolejkę”. Wszystkie osoby, które dotarły do lokalu przed 21.00 i będą stały w takiej „zamkniętej kolejce”, będą mogły oddać głos, nawet jeśli minie już godzina 21.00.

W zdecydowanej większości przypadków obwodowe komisje wyborcze są w naszym powiecie w tych samych lokalach co zwykle. Jest tylko jeden wyjątek - w Oławie wyborcy z tzw. „Piątej dzielnicy” oraz z osiedla Zwierzyniec Duży, głosujący dotąd najczęściej w budynku dawnej Szkoły Podstawowej nr 3 na Zwierzyniec, tym razem będą musieli się pofatygować na ulicę 3 Maja, do byłych koszar i zagłosować w nowej siedzibie stowarzyszenia „Teęcza”.

WAŻNY ZNAK „X”

Głosujący oddają swój głos przy pomocy urzędowych kart do głosowania, wydanych przez członka komisji obwodowej. By ją otrzymać, należy się wylegitymować dokumentem pozwalającym ustalić tożsamość wyborcy (najlepiej dowodem osobistym lub paszportem). Można się też posłużyć elektronicznym dowodem osobistym, dostępnym w odpowiedniej aplikacji na smartfonie.

Na każdej z kart umieszczona jest informacja o sposobie głosowania oraz warunkach ważności głosu. Wyborca oddaje głos na jednego z kandydatów, którego nazwisko znajduje się na karcie do głosowania, stawiając w kratce obok wybranego swojego faworyta znak „x”.

Za nieważny będzie uznany taki głos, na którym wyborca umieścił na karcie do głosowania znak „x” przy więcej niż jednym nazwisku kandydata lub jeśli nie umieścił tego znaku przy żadnym z nazwisk.

GŁOSOWANIE KORESPONDENCYJNE

Zupełną nowością w obecnych wyborach jest głosowanie korespondencyjne. Nie cieszy się ono jednak w naszym powiecie zbyt dużym powodzeniem. W Oławie np. na ponad 25 tysięcy uprawnionych do głosowania, chęć udziału w wyborach drogą listowną w pierwszym ustawowym terminie zgłosiło tylko 178 osób, z czego 5 wniosków z powodu różnych formalnych błędów oddalono. W mieście i gminie Jelcz-Laskowice korespondencyjnie chce głosować 80 osób, w gminie Oława 39, a w gminie Domaniów tylko 6. Te liczby mogą się jeszcze zwiększyć, bo osoby objęte kwarantanną z powodu koronawirusa mogą złożyć wniosek nawet jeszcze 26 czerwca, a więc na dwa dni przed wyborami. Ocenia się jednak, że to będą jednostkowe przypadki.

Wyborca korespondencyjny, który zgłosił chęć takiego sposobu głosowania do 16 czerwca, najpóźniej 23 czerwca winien był otrzymać pakiet wyborczy. Oddaje on głos na karcie do głosowania, zapoznając się wcześniej z instrukcją. Następnie umieszcza kartę w kopercie z napisem „Koperta na kartę do głosowania”, którą zakleja. Uwaga! Koperty niezaklejone nie będą uwzględniane przy ustalaniu wyników głosowania. Zaklejoną kopertę na kartę do głosowania musi włożyć do koperty zwrotnej. Na kopercie zwrotnej muszą się znaleźć adres i numer właściwej obwodowej komisji wyborczej. Na formularzu oświadczenia o osobistym i tajnym oddaniu

głosu umieszczone muszą zostać dane wyborcy, takie jak imię i nazwisko, numer ewidencyjny PESEL oraz własnoręczny podpis. Wyborca musi upewnić się, że w formularzu oświadczenia zawarł wymagane dane, a następnie umieścić dokument w kopercie zwrotnej (koniecznie z adresem właściwej obwodowej komisji wyborczej). Niewłożenie oświadczenia do koperty zwrotnej, niewypełnienie go lub niepodpisanie spowoduje, że karta do głosowania nie będzie uwzględniona przy ustalaniu wyników głosowania.

Kopertę zwrotną, zawierającą zaklejoną kopertę z kartą do głosowania oraz wypełnione i podpisane oświadczenie o osobistym i tajnym oddaniu głosu należy zakleić i najpóźniej 26 czerwca 2020 wrzucić do znajdującej się na terenie gminy, w której zlokalizowana jest obwodowa komisja wyborcza, właściwa dla danego wyborcy, nadawczej skrzynki pocztowej Poczty Polskiej. Wyborca może także osobiście lub za pośrednictwem innej osoby dostarczyć kopertę zwrotną do właściwego urzędu gminy w godzinach jego pracy. Może także w dniu wyborów, do czasu zakończenia głosowania (czyli do godziny 21.00), osobiście lub za pośrednictwem innej osoby, dostarczyć kopertę zwrotną do właściwej obwodowej komisji wyborczej. Głos oddany korespondencyjnie będzie zaliczony do wyników ustalonych przez daną obwodową komisję wyborczą. Dokładne postępowanie w tej sprawie określiła PKW w jednej ze swoich instrukcji.

Szczegółowe informacje na temat sposobu głosowania korespondencyjnego mieszkańcy powiatu oławskiego mogą otrzymać pod numerem telefonu 71-381-220-704.

KRZYSZTOF A. TRYBULSKI
ktrybulski@gazeta.olawa.pl
Współpraca: (WK)

BARAN

(21.03-20.04)



Obowiązki zawodowe, pomoc rodzinie i prowadzenie domu to za dużo, aby sprostała temu jedna osoba. Rozdziel zadania i znajdź czas na swój relaks i regenerację. Bądź spokojny o swoich bliskich, szansa że twoje czarne scenariusze się sprawdzą jest znikoma, jednak trzymanie ręki na pulsie nie zaszkodzi. Bądź w pobliżu, gdyby potrzebowali rady. Zdrowie i finanse nie będą cię martwić.

BLIŹNIĘTA

(22.05-21.06)



Niedługo przekonasz się że stara miłość nie rdzewieje. Ktoś z kim dawniej wiązałeś wielkie nadzieje znowu zagości w twoim życiu. Nie zmaraj tej szansy i pokaż że wciąż ci zależy. Będziesz miło zaskoczony reakcją dawnej miłości. Trochę gorzej powiedzie się w sprawach zawodowych. Przygotuj się na niższe zarobki lub utratę zatrudnienia. Przez chwilę może być ciężko, jednak za kilka tygodni sytuacja się poprawi.

LEW

(23.07-22.08)



Niewielkie kłopoty rodzinne sprawią, że będziesz musiał być głosem wsparcia i rozsadku dla wielu osób. W wyjściu z trudnej sytuacji dużą rolę odegra twoje opanowanie i życiowe doświadczenie. Bądź wyrozumiały dla bliskich i nie irytuj się na ich postępowanie, mimo że często będzie się wydawać irracjonalne. Dzięki tobie przebrną przez trudne chwile.

WAGA

(23.09-23.10)



Poczujesz się znudzony swoją relacją z partnerem. Długie przebywanie tylko w swoim towarzystwie, bez dodatkowych bodźców, pokazało że wasze uczucie nie jest już tak ekscytujące. Skup się na tym co można zrobić, żeby znowu było ciekawie. Przygotuj niespodziankę, wyjdź z inicjatywą, porozmawiaj o waszych oczekiwaniach. Daj jeszcze szansę temu związkowi.

STRZELEC

(23.11-21.12)



Nie obawiaj się nowych wyzwań. Czekają sporo pracy, ale ze wszystkim sobie poradzisz. W sprawach sercowych nie nastąpi żadem przełom. Jeśli liczysz na nową miłość, uporaj się najpierw z przeszłością. Zamknij sprawy, które wciąż się dreczą. Spotkanie i rozmowa z kimś kto wiele dla ciebie znaczył, to jedyny sposób, aby wszystko wyjaśnić i pozbyć się emocji, które wciąż trzymają cię w miejscu.

WODNIK

(21.01-20.02)



Tydzień bardzo spokojny, wykorzystaj na wykonanie wciąż odkładanych prac w domu. Sprawy rodzinne będą zaprzętały głowę do piątku. Nie podejmuj pochopnych decyzji zawodowych, bo możesz zabrać w ślepej uliczce. Spodziewaj się odwiedzin kogoś z daleka. Zdrowie bez istotnych zmian.

Dzieci do GAZETY!



Urodziłaś podczas kwadrantny? Nikt z gazety nie zrobił noworodkowi zdjęcia? Wyślij je nam, opublikujemy!

Dociera do nas coraz więcej sygnałów od rodziców, którzy chcieliby mieć pamiątkę, w postaci zdjęcia swojego nowo narodzonego dziecka w gazecie. Zwykle fotografie robiliśmy sami, ale w okresie pandemii jest to niemożliwe. Nie straconego! Wyślij nam fotkę bobasa (może być na niej też tata lub mama) i dodaj do niej opis stworzony według wzoru: „Jan Kowalski urodził się 10 czerwca. Ważył 3600 g i mierzył 50 cm. W domu czekają na niego tata Marek i dwuletni braciszek Kacper”. Wiadomości wysyłaj na adres mailowy: redakcja@gazeta.olawa.pl lub w wiadomości prywatnej na naszym Facebooku tuOlawa.pl.

(KT)

BYK

(21.04-21.05)



W twoim związku zaczną się pierwsze problemy. Zaczyniesz dostrzegać wady swojej drugiej połowki. Nie ukrywaj niczego co cię dreczy. Jeśli twój partner nie będzie wiedział co robi źle, nie będzie miał szansy na poprawę, a ty będziesz się pograżać w żalu. Niedługo czekają cię trudne decyzje zawodowe. Nie bój się nowych wyzwań, są niezbędne żebyś mógł ruszyć z miejsca.

RAK

(22.06-22.07)



Masz szansę umocnić swoją pozycję zawodową. Przyłóż się do obowiązków, wyjdź z inicjatywą, pokaż że dobrze się odnajdujesz w wielu różnych zadaniach. Twój szef na pewno to zauważy i doceni. W miłości to będzie czas próby. Nie podchodź zbyt impulsywnie do oceny postępowania partnera. Ty też nie jesteś idealnym. Ostrożnie ze słowami!

PANNA

(23.08-22.09)



Początek tygodnia raczej spokojny i bez niespodzianek. Od czwartku zadaj o zorganizowanie ciekawego weekendu. Warto spędzić kilka chwil z przyjaciółmi. Obowiązki zawodowe nie sprawią większych trudności. Po niedawnych wpadkach znowu zapunktujesz u szefa. Możesz pozwolić sobie na małe szaleństwo finansowe. Zdrowie bez problemów.

SKORPION

(24.10-22.11)



Poznasz kogoś, kto bardzo cię zainteresuje. Jest szansa że ta znajomość przerodzi się w coś poważniejszego, jednak musisz się uzbroić w dużą dawkę cierpliwości. Droga do serca tej osoby będzie długa i trudna. Zastanów się czy warto poświęcić temu tyle wysiłku. Zadbaj o kondycję fizyczną i dietę, ostatnio mocno zaniedbałeś te rzeczy, z tego wynika twoje gorsze samopoczucie.

KOZIOROŻEC

(22.12-20.01)



Sprawy sercowe wciąż przysyłają ci wszystko inne. Czas spojrzeć prawdzie w oczy i przestać się łudzić, że twoje oczekiwania się spełnią. Osoba, którą kochasz nie jest tobą zainteresowana. Wierząc w jej kłamstwa, obietnice i usprawiedliwiając każde złe zachowanie tracisz czas, który możesz spędzić szczęśliwie z kimś innym. Poproś o pomoc przyjaciół, pomogą przetrwać trudne chwile.

RYBY

(21.02-20.03)



Nadchodzi bardzo pozytywny czas. Przeżyjesz miłe chwile w gronie najbliższych i zre-laksujesz się po wielu stresach. Po raz pierwszy od dawna poczujesz, że wszystko będzie dobrze i nie musisz się już zamartwiać. Poświęć ten czas na zadbanie o swoje zdrowie i rozwijanie hobby, które mocno ostatnio zaniedbałeś.

Urodzili się



To ja, Hania Walasek. Urodziłam się 22 maja. Ważyłam wtedy 2320 g, a mierzyłam 50 cm. Jestem pierwszą pociechą Magdaleny i Przemysława



Jestem Pola Raer. Urodziła się 7 czerwca. Ważyła 3550 g i mierzyła 51 cm. W domu w Goszczynie czekali na nią tata Piotr i brat Konrad oraz siostry Dagmara i Milena



To ja, Magda Mularczyk. Urodziła się 30 kwietnia. Ważyła wtedy 3350 g i mierzyła 54 cm. W domu czekali na nią tata Tomek i mama Asia



Jestem Tomasz Czarnecki. Urodziłem się 7 maja. Moje wymiary to 3100g oraz 53cm. Mieszkamy w Skarbimierzu. W domu czekają tata Szymon oraz czteroletni braciszek Wojtuś



Jestem Tomasz Suchostawski. Mama Ania urodziła mnie 11 kwietnia 2020 roku. Tego samego dnia, co mojego starszego, czteroletniego brata, Antosia, który wraz z tatą Wojtkiem czekał na mnie w domu w Godzikowicach. Kiedy się urodziłem, ważyłem 2300 g i mierzyłem 51 cm

OŁAWA

Kultura

Centrum Sztuki zaprasza na Letnie Warsztaty Artystyczne

- Aktualna sytuacja, która zatrzymała nas na długo w domu i sprawiła, że zwykła codzienność stała się luksusem, a przestrzeń naturalna jest przez nas postrzegana w zupełnie innych barwach, budzi bardziej intensywne uczucia - tęsknoty, radości, wolności - mówi dyrektor Centrum Sztuki Anna Ślipko. - Pragniemy stworzyć możliwość wyrażenia tych uczuć i zaprosić państwa do udziału w tegorocznych Letnich Warsztatach Artystycznych, które w całości odbędą się w naturalnej przestrzeni. Miejscem spotkań będą tereny zielone Ośrodka Kultury oraz wybrana przestrzeń plenerowa Oławy - w przypadku zajęć z malarstwa. W tym roku spróbujemy każdą z proponowanych dziedzin sztuki

OBLICZA natury

skupić wokół jednego tematu przewodniego. Spotkania tematycznie będą nawiązywały do natury, w bardzo szerokim znaczeniu. Warsztaty odbędą się pod wspólnym dla wszystkich tytułem „Oblicza natury”. Nasza propozycja dla osób pragnących wziąć udział w warsztatach jest zróżnicowana i dotyczy kilku dziedzin sztuki. Zapraszamy na warsztaty z rzeźby, kolażu, ceramiki raku, cyjanotypii oraz malarstwa olejnego i akrylowego.

Rzeźba w glinie - warsztaty poprowadzi Michał Wasiak, absolwent Akademii Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu, kierunek Rzeźba. Dyplom w pracowni prof. Grażyny Jaskierskiej - Albrzykowskiej w 2011 r. Absolwent międzywydziałowych studiów doktoranckich

Akademii Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu, pracownia prof. Christosa Mandziosa oraz dr hab. Magdaleny Grzybowskiej. Zatrudniony w Pracowni Sztukotwórczości i Tworzyw Sztucznych w ASP Wrocław. W pracy twórczej skupia się obecnie na sztuce figuratywnej, nawiązując do estetyki nurtu fantastyki naukowej (science-fiction) oraz postapokaliptycznej. Starą się metaforyczny sposób oddać sylwetkę współczesnego człowieka i jego relacji z otoczeniem - zarówno środowiskiem naturalnym, jak wytworzoną przez siebie przestrzeń społeczno informacyjną. Tematem przewodnim warsztatów będzie anatomia dłoni i przedramienia - komponowanie i wykonanie pojedynczego elementu lub układu rąk w ruchu z towarzy-

szącym przedmiotem lub bez. Warsztaty będą trwały 2 dni.

Kolaż - zajęcia poprowadzi Sabina Sokół, która w 2016 roku obroniła dyplom na Wydziale Grafiki i Sztuki Mediów wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych. Brała udział w wielu wystawach oraz konkursach zarówno krajowych, jak i zagranicznych. Wraz z rzeźbiarzem Michałem Wasiakiem współtworzy Pracownię Oczar na wrocławskim Nadodrze, wspólnie edukując i promując młodą sztukę. Jednym z jej ulubionych mediów jest grafika warsztatowa, a zwłaszcza sitodruk. Podczas Letnich Warsztatów Artystycznych poprowadzi zajęcia rozwijające poczucie estetyki, uczące podstaw kompozycji, zasad tworzenia kolażu, dobierania narzędzi pracy oraz gramatury papieru. Zaplanowane zostały także formy pracy jak: obraz, kartki pocztowe czy plakat. Tematyka prac to wszechobecna natura. Warsztaty będą trwały 2 dni.

Ceramika raku - warsztaty poprowadzi Kasia Bogucka instruktorka zajęć ceramicznych odbywających się w ramach kursów i sekcji w Centrum Sztuki. RAKU to stara technika wypału zapoczątkowana w Japonii w XVI w. Naczynia lepiące ręcznie były wypalane w niskich temperaturach, często bez użycia szklów, wyjmowane z ognia i studzone w wodzie lub na powietrzu. Od tamtej pory technika ta jest już zmodyfikowana i naczynia

można poddawać redukcji np w trocinach, co nadaje ceramice dodatkowe walory odyemia.

Podczas Letnich Warsztatów Artystycznych uczestnicy będą mogli zaprojektować i wykonać naczynia, donice lub rzeźby ceramiczne, z wykorzystaniem elementów roślinnych, i uczestniczyć w przygotowaniach oraz samym wypale RAKU. Każdy zostanie zapoznany z całym procesem od podstaw. Ostatni dzień pleneru przeznaczony będzie na wspólny wypał w piecu gazowym. Pozostałe prace stworzone podczas pleneru będą wypalone w piecu elektrycznym. Warsztaty będą trwały 3 dni.

Cyjanotypia oraz malarstwo olejne - zajęcia poprowadzi Dominika Chochołowska - Bocian, która ukończyła Akademię Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu na Wydziale Malarstwa i Rzeźby oraz fakultatywnie na Wydziale Scenografii. Od lat współpracuje z fundacjami i organizacjami, tworząc spektakle i autorskie zajęcia artystyczne dla dzieci młodzieży i dorosłych. To autorka scenografii oraz wielu wystaw artystycznych oraz laureatka międzynarodowego konkursu na formę teatralną „Animatus” w 2018 roku.

Cyjanotypia to technika fotograficzna wykorzystująca światłoczułość soli żelaza. Powstała dzięki niej odbitka ma charakterystyczny, piękny odcień błękitu pruskiego. Na warsztatach będą tworzone roślinne fotografie na papierze oraz tkaninie.

Malarstwo olejne to mnóstwo możliwości. Farby olejne dają dużą swobodę w mieszanii barw i uzyskiwaniu rozmaitych efektów: matu, połysku

czy satynowych wykończeń. Bez trudu można uzyskać efekt półprzezroczystości, przenikania barw oraz złożone faktury i impasty. Po opanowaniu podstaw warsztatu jest stosunkowo łatwą i wdzięczną techniką. Umożliwia ona wielokrotne retuszowanie oraz nakładanie kolejnych warstw farby na obraz. Obrazy olejne cechuje duża trwałość. Warsztaty będą trwały - cyjanotypia 1 dzień, malarstwo olejne 2 dni.

Malarstwo akrylowe - warsztaty poprowadzi Krystyna Wołowska. To autorka ponad 20 wystaw indywidualnych i uczestniczka ponad 60 zbiorowych w kraju i zagranicą: Belgia, Francja, Niemcy, Holandia, Włochy, Litwa, Chiny. W swoich poszukiwaniach malarskich i rysunkowych inspirowała się odczuwalnymi przestrzeniami w pięknie zewnętrznego świata, które również utrwała fotografując dynamiczne kompozycje nieba i zakamarki naturalistycznych ogrodów. Z pasją uprawia własny ogród i projektuje dla innych. Dyplom z malarstwa uzyskała w 1988 roku we wrocławskiej PWSSP - dzisiaj ASP, w pracowni prof. Stanisława Kortyki. W roku 1989-90 była laureatką stypendium Ministra Kultury i Sztuki. Jest nauczycielem dyplomowanym, odznaczonym Srebrnym Krzyżem Zasługi przez Prezydenta RP za wkład w rozwój edukacji artystycznej w Polsce. W tegorocznych warsztatach artystka pragnie skupić się właśnie na emocjonalnym malowaniu pejzażu, w którym kolor i światło będą bohaterami a proporcje i poprawność względem oryginału jedynie prowokacją do działania. Warsztaty będą trwały 2 dni. (KT)



CZERWIEC

2020

Dominika
Chochołowska-
Bocian

CYJANOTYPIA

DOSTĘPNE NA:



Dofinansowano ze środków
Narodowego Centrum Kultury
w ramach programu
„Kultura w sieci”

Czerwiec/Lipiec 2020
26-02

OD 1923
KINO ODRA

Wierze
w Ciebie

TYLKO
SPRAWIEDLIWOŚĆ

PRAWDA

SŁOŃ
BENJAMIN

ENDINGS
BEGINNINGS

NAJSWIĘTSZE
SERCE

Godziny seansów na: www.kultura.olawa.pl

LETNIE KINO PLENEROWE

OŁAWA - RYNEK

PLAN JEST BEZCENNY
OCEAN'S 8

WSTĘP WOLNY - UWAGA! ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA

26 CZERWCA
GODZ. 22.00

- ▶ ZGRANA PARA, Tel. 692-717-384
- ▶ For You, Tel. 604-421-959
- ▶ Oprawa muzyczna DJ EJSY, oferujemy stoisko z watą cukrową i popcornem wraz z obsługą Tel. 667-054-756

TŁUMACZENIA

- ▶ Tłumacz przysięgły j. niemieckiego JAKUB MOŻEJKO, briefy, dokumenty, Tel. 502-125-909

BIURO TŁUMACZEŃ ETO.
TŁUMACZENIA ZWYKŁE I
PRZYSIĘGŁE, OŁAWA, UL. BRZESKA
19, TEL. 501-621-443 71-318-10-50

- ▶ Mgr EWA JÓZKÓW – tłumacz przysięgły j. niemieckiego. Tłumaczenia przysięgłe i zwykłe Tel. 605-292-921

- ▶ Vision jobs - tłumaczenia przysięgłe i zwykłe wszystkie języki. Oława, ul. Magazynowa 3/9, Tel. 71 758 48 40 www.visionjobs.com

KOMPUTERY

**SERWIS I NAPRAWA
LAPTOPÓW, KOMPUTERÓW
I KAS FISKALNYCH**
Sklep komputerowy JWJ
Oława, ul. Żeromskiego 2
tel. 71 303-41-14

- ▶ Pogotowie i serwis komputerowy, rozwiąże każdy problem, dojazd do klienta, 10-letnie doświadczenie, tanio, szybko, solidnie Tel. 603 715 185

- ▶ S-Computers komputery, kasy fiskalne, serwis, NC+, 3 Maja 8u/2a, Tel. 792 502 051

OLAZ
CAR SERVICE
USŁUGI MOTORYZACYJNE KOMPLEKSOWO
MARCINKOWICE k. Oławy, ul. Wrocławska 8 tel. (71) 302 85 44, 500 110 300

- ▶ Romicom: komputery, telefony komórkowe, E-papierosy, serwis telefonów, drukarek, komputerów. Regeneracja tuszy i tonerów, ul. B. Chrobrego 20f Tel. 503 149 152

RÓŻNE

BIURO RACHUNKOWE INCOME
- KSIĄŻKI PRZYCHODÓW
I ROZCHODÓW, PEŁNA
KSIĘGOWOŚĆ,
ROZLICZENIA Z ZUS I US,
OŁAWA, UL. KUTROWSKIEGO 41,
TEL. 604-071-018, 71-734-57-33

- ▶ Kredyty konsolidacyjne gotówkowe pożyczki pozabankowe biuro Oława pl. Gimnazjalny 5 B plastry miodu obok punktu z dorabianiem kluczy i sklepu odzieżowego. Kontakt Tel. 501 169 184

NAUKA

- ▶ Matematyka - korepetycje 505-188-102

- ▶ Angielski 603-343-455

WAKACJE 2020! LETNIA
SZKOŁA WOKALNA ZAPRASZA
NA INDYWIDUALNE LEKCJE
ŚPIEWU - TURNUSY 5-DNIOWE Z
NAGRANIEM WŁASNEJ PŁYTY.
TEL. 665 463 603

MATRYMONIALNE

- ▶ Wdowiec 72 lata poszukuje pani do zamieszkania, 2-pokoje z kuchnią, Oława, Chrobrego Tel. 798 160 942

MOTORYZACYJNE

KUPIĘ KAŻDE AUTO DO 5000 ZŁ,
PŁACIMY NAJWIĘCEJ
TEL. 504-004-956

- ▶ Autolaweta 24 h – usługi, Tel. 781 306 420

- ▶ Blacharstwo, lakiernictwo i inne. Stefan Rolka, Oława, ul. Turkusowa 2 (Nowy Otok), Tel. 508-287-203 71-303-80-21

KUPIĘ KAŻDE AUTO.
NAJLEPSZE CENY W REGIONIE
TEL. 781-306-420

SKUP SAMOCHODÓW DO KASACJI
- ZA KAŻDY PŁACIMY GOTÓWKĄ,
TRANSPORT SAMOCHODU
GRATIS, WYSTAWIAMY
ZAŚWIADCZENIA NIEZBĘDNE
DO WYREJESTROWANIA W
WYDZIALE KOMUNIKACJI I FIRMIE
UBEZPIECZENIOWEJ.
OŁAWA
UL. ZWIERZYNIĘCKA 11
TEL. 505-045-414 509-582-251,
TEL/FAX 7131-33-024,

- ▶ Pomoc Drogowa 24 h, dostawcze - osobowe, transport 574-530-220

AKUMULATORY

ROWERY
Części rowerowe i motorowerowe

AKU-MOTO-BIKE
ul. ks. Janowskiego 27
Tel. 71 313 29 93, 516 195 330

www.akuolawa.pl

ROWERY, AKUMULATORY
ul. Lipowa 13, tel. 501 775 746

www.rowerylipowa.pl

Długosz i Falkowski mistrzami



Najlepsi w zawodach feederowych o mistrzostwo Koła PZW nr 6 w Jelczu-Laskowicach, na fot. od lewej: Mateusz Gnojcki, Krzysztof Falkowski, Stanisław Olcha, Marcel Długosz i Szymon Bar

WĘDKARSTWO
Zawody feederowe**21 czerwca rozgrywano
gruntowe mistrzostwa
Koła PZW nr 6 w Jelczu-
Laskowicach**

Startowało 43 wędkarzy, w tym 4 juniorów. Według planu zawody miały się odbywać na zbiorniku „Łacha Jelecka”, ale ze względu na wysoki stan wody, rywalizację przeniesiono na łowisko rezerwowe - staw jelczański. Organizatorzy zapewnili wszystko, co niezbędne, aby zabezpieczyć uczestników przed zarażeniem koronawirusem - m.in. jedna osoba losowała stanowiska dla wszystkich zawodników. Wędkarze mieli godzinę na przygotowanie łowiska. Łowiono na jedną wędkę, z koszykiem zanętowym. Rywalizującym przyszło się zmierzyć nie tylko z rybami, ale i z deszczową aurą. W czasie czterech godzin trwania konkursu wyciągnięto z wody 38 kg ryb - głównie karpia, leszczy, płoci i okoni.

W kategorii juniorów zwyciężył Marcel Długosz - złowił 2515 g ryb. Tytuł pierwszego wicemistrza młodzieżowego zdobył Szymon Bar - z wynikiem 1680 g ryb, a drugim wicemistrzem został Patryk Sobolewski - 760 g.

W rywalizacji seniorów mistrzostwo koła wywalczył Krzysztof Falkowski, którego łączny połów to 4505 g ryb. Pierwszym wicemistrzem jest Stanisław Olcha - 3925 g, a drugim Mateusz Gnojcki - 3870 g. Na następnych pozycjach uplasowali się: Arkadiusz Mirocki - 3340 g, Janusz Bielawski - 2900 g i Ireneusz Stachnio - 2835 g.

Mistrzowie i wicemistrzowie otrzymali puchary i medale, wręczone przez prezesa koła - Dariusza Skalińskiego. Zawody sędziowali Tadeusz Danaj i Grzegorz Tarasiewicz.

Zarząd Koła PZW nr 19 w Oławie zaprasza swoich członków na zawody o mistrzostwo, w dyscyplinie feederowej, które odbędą się w sobotę 27 czerwca, na dolnym kanale Odry w Oławie, naprzeciw „Ergisu”. Zbiórka

i zapisy w dniu i miejscu zawodów - do godziny 7.00.

Zarząd Koła PZW nr 90 „Rzemieślnik” w Oławie zaprasza swoich członków na zawody o mistrzostwo koła w dyscyplinie spławikowej, które odbędą się w niedzielę 28 czerwca, na dolnym kanale Odry w Oławie naprzeciw „Ergisu”. Zbiórka i zapisy w dniu i miejscu zawodów - do godz. 7.00.

Wszyscy wędkarze mogą współtworzyć tę rubrykę, dzwoniąc pod numer telefonu +48-600-378-240.

Diżury składkowe
w oławskich kołach PZW

* Skarbnik Koła Miejskiego PZW nr 16 w Oławie przyjmuje wpłaty we wtorki i czwartki, od godz. 16.00 do 18.00, w sklepie wędkarskim koło dworca PKS. W tym samym miejscu takie sprawy członków Koła PZW nr 19 załatwia Agata Kieda.

(GRARO)

REPERTUAR 26.06 - 2.07

gokino
WRACAMY DO GRY!

ZAWÓD KOBIECIARZ (2D NAPISY)	PT-CZW 15:30 19:30
SWINGERSI	PT-CZW 17:15 19:45
SONIC. SZYBKI JAK BŁYSKAWICA (2D DUBBIN)	PT-CZW 12:00 14:30 17:00
NAPRZÓD (2D DUBBING)	PT-CZW 12:30 15:00 17:30
SALA SAMOBÓJCÓW. HEJTER	PT-CZW 17:35 19:15
KLARA MUUU! (2D DUBBING)	PT-CZW 12:00 13:45
NAJŚWIĘTSZE SERCE (2D LEKTOR)	PT-CZW 12:45 15:00

DO KOŃCA LIPCA
WSZYSTKIE BILETY **18 Zł**

GO KINA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO ZMIANY REPERTUARU.

GO KINO OŁAWA | WWW.GOKINO.PL | UL. NOWY OTOK 11

GOKINO.OLAWA@GOKINO.PL | (71) 748 35 37 | (71) 748 35 36

BAWIMY SIĘ W DUŻYM GRONIE!

Joanna Liszowska

SWINGERSI

SIATKÓWKA PLAŻOWA

Medale

Karolina Woźniak i Julia Pańko wygrały mistrzostwa Dolnego Śląska kadetek

Zapisy do zawodów cieszyły się tak dużym powodzeniem, że Wydział Siatkówki Plażowej Dolnośląskiego Związku Piłki Siatkowej podjął decyzję o rozegraniu turniejów półfinałowych MDS kadetek, ponieważ udział zgłosiło ponad 40 par. W sobotę 6 czerwca równolegle w Jelczu-Laskowicach i w Strzelinie rywalizowały dziewczęta. Każdy z dwóch turniejów wyłonił osiem najlepszych par, które zagrały w finale 20 czerwca, na boiskach przy jelczańskim Centrum Sportu i Rekreacji.

- Pandemia koronawirusa spowodowała tak ogromny głód gry, że do turnieju zgłosiły się 44 pary, czyli ponad dwa razy więcej niż przed rokiem! - mówił podczas półfinałów prezes IM „Faurecia Volley” Jelcz-Laskowice Piotr Piechota. - DZPS podjął decyzję o podzieleniu rywalizacji najpierw na dwa turnieje półfinałowe, a potem dopiero zorganizowano finał.

Na rozstrzygnięcia medalowe musieliśmy więc poczekać do 20 czerwca. Mistrzyniami Dolnego Śląska zostały Karo-

Obroniły tytuł i GRAJĄ dalej



Prawdziwa radość!

lina Woźniak i Julia Pańko. Dla organizatorów turnieju powód do dumy jest tym większy, że Karolina Woźniak w ostatnich latach reprezentowała barwy „Volleya”. To także obrończyni tytułu z zeszłego roku! - Cieszymy się, że zawodniczka IM „Faurecia Volley” Jelcz-Laskowice Karolina Woźniak drugi rok z rzędu zdobyła złoty medal mistrzostw

Dolnego Śląska - mówi prezes Piechota. - Teraz przed Karoliną i jej partnerką z klubu „Volley” Wrocław przygotowania i udział w półfinale mistrzostw Polski kadetek oraz junierek (do tych zawodów awansowały w ubiegłym tygodniu - przyp. red.). Życzymy powodzenia w mistrzostwach Polski. Dziękujemy wszystkim uczestniczkom dzisiejszego



Karolina i Julia nie miały sobie równych!

turnieju, ich trenerom, kibicom oraz sędziom zawodów!

Zmagania toczyły się w strugach deszczu, momentami bardzo ulewnego. Kibiców jednak nie brakowało, a zawodniczki dostarczyły wielu sportowych emocji.

TEKST I FOT.: KAMIL TYSA
ktysa@gazeta.olawa.pl

KLASYFIKACJA KOŃCOWA FINAŁU MISTRZOSTW DOLNEGO ŚLĄSKA KADETEK:

1. KAROLINA WOŹNIAK I JULIA PAŃKO
2. OLIVIA SUBOCZEWSKA I AMELIA KORAB
3. JULIA KLESZCZ I EWA KOBIELA
4. JULIA CZURYŁO I ALEXANDRA MELON

PIŁKA NOŻNA

Zaproszenie

Akademia Piłkarska „Football Stars”, zrzeszająca dzieci z miasta i gminy Olawa oraz z gminy Domaniów, rozpoczyna nowy projekt szkoleniowy, pod hasłem Football Complete „Progress”

„Dzień Talentu”

W WIERZBNI

Polega on na prowadzeniu dodatkowych indywidualnych treningów, uzupełniających szkolenie klubowe. Prezentacja założeń odbędzie się podczas otwartego „Dnia Talentu” - w sobotę 27 czerwca, na „Orliku” w Wierzbnie. - Projekt jest adresowany do młodych zawodników i zawodniczek, w wieku 6-14 lat, którzy chcieliby podnieść swoje umiejętności piłkarskie - mówi Dawid Pożarycki, szef AP „Football Stars” i autor akcji FC „Progress”. - Do uczestnictwa w programie zapraszamy wszystkich chętnych, niezależnie od ich obecnej przynależności klubowej. Nasi certyfikowani trenerzy będą prowadzili treningi indywidualne, ukierunkowane na rozwój zawodnika, poprzez podwyższenie jego umie-

NOWE MIEJSCA W POWIECIE OŁAWSKIM

FOOTBALL COMPLETE PROGRESS

To projekt skierowany do młodych zawodników i zawodniczek w wieku 6-14 lat, którzy chcieliby wznieść na wyższy poziom swoje umiejętności piłkarskie uzupełniając zajęcia grupowe w trening indywidualny.

FOOTBALL COMPLETE PROGRESS

oferuje treningi indywidualne skierowane na rozwój zawodnika w zakresie umiejętności piłkarskich i motorycznych.



NAWET NAJDŁUŻSZA PODRÓŻ ROZPOCZYNA SIĘ OD JEDNEGO KROKU.

ZRÓB SWÓJ KROK JUŻ DZIŚ I RAZEM Z NAMI BUDUJ SWOJĄ PRZYSZŁOŚĆ!

695 531 258

691 562 640



ZAPRASZAMY NA:

DZIEŃ TALENTU FOOTBALL COMPLETE PROGRESS

ZAWODNIKÓW URODZONYCH W LATACH 2006-2014

27.06.2020
SOBOTA

TESTY
SPRAWNOŚCI
OGÓLNEJ I
SPECJALNEJ

BOISKO W
WIERZBNI

(KAT)

„Polonia” LIDERUJE

PIŁKA NOŻNA

„Pandemiczna”
rywalizacja

Na boisku w Miłocicach w trudnych warunkach atmosferycznych, przy ciągle padającym deszczu, rozegrano 21 czerwca trzecią rundę piłkarskiej Ligi LZS Jelcz-Laskowice, w której uczestniczy sześć lokalnych drużyn. Najlepiej jak dotąd spisuje się świeżo upieczony miłoszycki beniaminek klasy „A”

W pierwszym turniejowym meczu, gospodarze „Piast-Instal” Miłocice ulegli wysoko „Widawie” Grędzina 0:4. Trzy bramki w tym spotkaniu strzelił Grzegorz Kuras, a jedną Konrad Pawłowski. W drugim pojedynku „Pogoń” Kopalina pokonała „Burzę” Dębina 5:3. Bogatym łupem bramkowym podzielili się: Robert Kozłowski, Marcin Racjan, Piotr Langiewicz, Marcin Stachowski i Seweryn Łuc, którzy zdobyli gole dla zwycięzców oraz Piotr Grzywaczewski, Marcin Rasiewicz i Sławomir Maliszewski, trafiający dla pokonanych.

W najciekawiej zapowiadającym się ostatnim nie-

dzielnym starciu liderująca po dwóch kolejkach „Polonia” Miłoszyce rywalizowała z dotychczasowym wiceliderem „Zalesiem” Wójcice. Nieliczni kibice nie zawiedli się, bo emocji w tym meczu nie brakowało. Ostatecznie po zaciętej walce i wymianie „zabójczych” ciosów, zwyciężyli miłoszyczanie 4:2. Dwa gole dla „Polonii” strzelił Piotr Wyrzykowski, a po jednym trafieniu zaliczyli Dawid Godlewski i Damian Kotliński. Natomiast dla „Zalesia” bramki zdobywali Rafał Malitowski i Marcin Chorzępa.

TABELA PO 3 KOLEJCE:

1. POLONIA MIŁOSZYCE	9	12:7
2. WIDAWA GRĘDZINA	6	12:6
3. POGOŃ KOPALINA	6	10:8
4. ZALESIE WÓJCICE	3	11:11
5. BURZA DEBINA	3	9:11
6. PIAST-INSTAL MIŁOCICE	0	2:13

*

Czwarta runda Ligi LZS J-L będzie rozegrana w niedzielę 5 lipca - w Dębnie. O godzinie 11.00 gospodarze „Burza” zmierzą się z „Zalesiem”, o 13.30 rozpocznie się mecz „Polonii” z „Piastem” a o 16.00 „Pogoń” powalczy z „Widawą”. Organizatorzy i piłkarze serdecznie zapraszają kibiców, ale apelują do nich o zachowanie obowiązujących w czasie zgromadzeń publicznych reżimów sanitarnych, takich jak maseczki i odpowiedni dystans.

(KAT)

WROCŁAW/OŁAWA
Pożegnanie olimpijczyka

Wykrusza się „stara gwardia”

Po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy 79 lat, zmarł 30 maja we Wrocławiu Józef Grzesiak - jeden z najbardziej znanych i utytułowanych polskich pięściarzy, brązowy medalista olimpijski z Tokio w 1964 roku oraz czterokrotny mistrz Polski (trzykrotnie indywidualny i raz drużynowy). Pod koniec czynnej kariery zawodniczej trafił do sekcji bokserskiej Klubu Sportowego „Moto-Jelcz” Oława i spędził w niej niemal dekadę swojego życia - początkowo jako zawodnik drugoligowej drużyny, a potem instruktor i trener pięściarstwa...



Na Igrzyska do Tokio Józef Grzesiak pojechał w ostatniej chwili - stróż olimpijczyka otrzymał dopiero wtedy, gdy przywiózł medal ze stolicy Japonii

Józef Grzesiak urodził się 18 lutego 1941 roku w podpoznańskim Popowie. Powojenne losy rzuciły go wraz z rodzicami do Wrocławia. Rodzina Grzesiaków mieszkała przy ulicy Włodkowicza, dosłownie dwa kroki od hali sportowej przy Nowotki (obecnie Krupniczej), gdzie od jesieni 1947 roku działała już aktywnie sekcja bokserska Milicyjnego Klubu Sportowego „Gwardia”.

- Nikt normalny w tamtych czasach nie lubił ubecji i milicji, więc swoje pierwsze pięściarskie szlify zdobywałem w zupełnie innym i dość odległym od domu klubie - w „Pafawagu”, pod okiem trenerów Michała Łukasiewicza i Michała Szczepana - opowiadał nam w 2011 roku, podczas zjazdu weteranów olawskiego

pięściarstwa. Spotkania dawnych mistrzów szermierki na pięści, występujących przed laty w barwach „Moto-Jelcza” Oława, odbywają się cyklicznie w hali OCKF, przy okazji czerwcowych turniejów kogucich oraz listopadowych zawodów o puchar burmistrza, rozgrywanych systematycznie od 2004 roku, z okazji Święta Niepodległości, a organizowanych przez działaczy UKS „Boks-Team” Oława.

Józef Grzesiak zdradził też wtedy, że boks nie był jego pierwszą dyscypliną sportową: - Zaczynałem od pływania w tramwajarskim „Ogniwie”, który parę lat później zamienił się w istniejącą do dziś „Ślężę” Wrocław. Treningi

pięściarskie zacząłem jesienią 1952 roku, jako dwunastolatek, w zakładowym klubie, działającym przy fabryce wagonów „Pafawag”. Robiłem to trochę w ukryciu przed rodzicami, którzy nie podzielali tej mojej sportowej pasji, bo uważali ją za niebezpieczną dla mojego zdrowia. Jak się o tym dowiedzieli, to ograniczyli mi kieszonkowe. W rezultacie nie miałem za co kupować biletów na tramwaj, a tylko takim sposobem mogłem w miarę szybko dotrzeć z Włodkowica na ówczesną ulicę Przdowników Pracy (dzisiaj Hallera), gdzie swoje obiekty sportowe „odziedziczone” po niemieckiej „Silesii” miał ZKS „Pafa-

wag”. Wiosną 1953 roku przeprosiłem się z „Ogniwem” i wróciłem do tego klubu, ale - co ciekawe - nie do sekcji pływackiej, tylko piłkarskiej...

Młody Grzesiak jednak zbyt mocno nie pokochał futbolu i jeszcze w tym samym 1953 roku wrócił do boks. Wznowił treningi pięściarskie tym razem już niedaleko od rodzinnego domu, w hali przy Nowotki i w nieulubianej dotąd milicyjnej „Gwardii”. - To był efekt moich podwórkowych problemów - opowiadał w 2008 roku Wojciechowie Koerberowi, reporterowi „Gazety Wrocławskiej”. - Jako chłopak byłem szczupły, ale i wysoki. Rówieśnicy do ramion mi sięgali. Zadawałem się więc ze starszymi o pięć lat. No, a ci byli silniejsi fizycznie, grali w karty, palili i pili. Popychali mnie trochę, zmuszając do rozpoczęcia przygody z boksem...

Medal w Tokio

Ta trochę przymusowa zabawa Józefa Grzesiaka z pięściarstwem trwała prawie do końca jego życia. Atleci w czasach PRL nie mogli formalnie zawodowo uprawiać sportu, ale Józef Grzesiak, po osiągnięciu pełnoletniości, w praktyce stał się profesjonalnym bokserem. - Większość moich klubowych kolegów z tamtych lat formalnie służyła w milicji i mieszkała w koszarach ZOMO przy ulicy Księcia Witolda - wspominał Grzesiak przed kilku laty, podczas pobytu w Oławie. - Ja się z tego początkowo wymiksowałem, bo równoległe z osiągnięciem wieku seniora, podjąłem pracę w spółdzielni tapicerskiej. Chodziłem też na wieczorne zajęcia do Technikum

Śp. Józef Grzesiak (1941-2020) został pochowany 5 czerwca 2020 w rodzinnym grobowcu, na Cmentarzu Grabiszyńskim we Wrocławiu



Krzysztof Trybulski

Samochodowego, a treningi, pod okiem Mariana Sobki, a potem Michała Szczepana, który trafił do „Gwardii” po rozwiązaniu sekcji bokserskiej w „Pafawagu”, mieliśmy dwa razy dziennie. Mówiłem więc działaczom, którzy wciąż naciskali, żebym jednak wstąpił do MO, że na „zaszczytną” służbę w szeregach tej formacji i właściwe jej wypełnianie, po prostu nie znajdę czasu. W końcu jednak i ja uległem...

Zawodnik ten od pewnego czasu miał jednak kłopoty z utrzymaniem właściwej wagi i ostatecznie do Japonii nie poleciał, bo w wyższej kategorii, do której się kwalifikował (średniej - do 75 kg), żelaznym kadrowiczem był Tadeusz Walasek, który zresztą w latach 1963 i 1964 w mistrzostwach Polski w finałowych walkach dwukrotnie pokonał Słowakiewicza.

Praca w „Gwardii” pod okiem trenera Szczepana, który miał szczególny sentyment do Grzesiaka, wszak pamiętał go jako ambitnego kilkunastoletniego chłopca, stawiającego 10 lat wcześniej pierwsze bokserskie kroki w „Pafawagu”, dała doskonałe rezultaty. Zdobył po raz pierwszy mistrzostwo Polski na lipcowych zawodach w Bydgoszczy zaowocowało w 1964 roku awansem do reprezentacji narodowej i wyjazdem na październikowe Igrzyska Olimpijskie do stolicy Japonii. To była wielka niespodzianka, bo od dawna w wadze lekkośredniej (do 71 kg) faworytem trenera-legendy Feliksa „Papy” Stamma, do startu w Tokio, był pięściarz „Hutnika” Nowa Huta - Lucjan Słowakiewicz.

Na tokijskim ringu Grzesiak najpierw wygrał 5:0 z Włochem Massimo Bruschinim, później zwyciężył również jednogłośnie na punkty w walce z Finem Kurtem Mattssonem, a w ćwierćfinale stosunkiem głosów 4:1 zwyciężył Rumuna Vasile Mirzę i awansował do strefy medalowej. Do walki o złoty krążek jednak się nie zakwalifikował, ale nie dlatego, że był słabszy w półfinałowym pojedynku z reprezentantem Związku Radzieckiego - Borysem Łagutinem.

- Sędziowie w większości z państw Bloku Wschodniego „kropnęli” Józka taktycznie - uważa Witold Borysewicz, były pięściarz „Moto-Jelcza” Oława, obecnie działacz klubu UKS „Boks-Team” Oława. - Wcześniej do finałów awansowało już bowiem czterech



W 2011 roku, podczas olawskiego Turnieju Niepodległościowego, Józef Grzesiak (na fot. drugi od lewej) miał okazję spotkać się w ringu nie tylko z dawnymi kolegami z drużyny „MJO”, ale także ze swoim podopiecznym i późniejszym medalistą olimpijskim - Januszem Zarenkiewiczem (na fot. pierwszy z lewej)



Józef Grzesiak był zawsze chętnie zapraszany na różne sportowe wydarzenia w wielu dolnośląskich miejscowościach. Na fot. z Witoldem Borysewiczem podczas „Gali bokserskiej” w Oleśnicy, w 2010 roku

Z „MJO”

Pełny skład „Gwardii Wrocław”

- drużynowego mistrza Polski w sezonie 1965/66:

- * Zbigniew Olech (zmarł w 2008 roku) - waga musza;
- * Artur Olech (zmarł w 2010 roku) - waga kogucia;
- * Henryk Załęski - waga piórkowa;
- * Wiesław Dąbrowski - waga piórkowa (zmarł w 1997 roku);
- * Antoni Dąsał - waga lekka (zginął w 1978 roku w wypadku samochodowym);
- * Edward Witkowski - waga lekkopółśrednia (zmarł w 2016 roku);
- * Jerzy Hornung - waga półśrednia (zmarł w 1997 roku);
- * Leszek Ciuka - waga półśrednia;
- * Waldemar Ziółkowski - waga lekkośrednia;
- * Józef Grzesiak - waga lekkośrednia (zmarł w 2020 roku);
- * Tadeusz Pałys - waga średnia;
- * Tadeusz Śliwa - waga półciężka;
- * Ludwik Denderys - waga ciężka.

Polaków: Artur Olech (waga musza 51 kg), Józef Grudzień (lekka - 60 kg), Jerzy Kulej (lekkopółśrednia - 63,5 kg) i Marian Kasprzyk (półśrednia - 67 kg). Pewnie wiadomo, że to wystarczy. Józekowi wygraną przyznał tylko sędzia z Kanady. Zdaniem wielu fachowców, to właśnie arbiter z Ameryki Północnej jako jedyny prawidłowo ocenił walkę i wydał sprawiedliwy werdykt. Półfinałowym rywalem Józka był przecież dwukrotny mistrz Europy i brązowy medalista olimpijski z Rzymu, więc ze zrozumiałych względów miał większe fory u sędziów, niż nikomu nieznanymi młodym debiutant z Polski...

Brązowy medal olimpijski nieco osłodził porażkę z Łagutinem i wiele zmienił w życiu Grzesiaka. Pięściarz z Wrocławia stał się bardzo popularny w kraju i w swoim mieście, co zaprocentowało m.in. przydziałem dwupokojowego mieszkania komunalnego w nowym budownictwie przy ulicy Kłóskiej, niedaleko stadionu „Słaska”.

Rozpędzony olimpijską formą Józef Grzesiak wywalczył jeszcze dwa tytuły indywidualnego mistrza Polski

w wadze lekkośredniej, w latach 1965 i 1966. W sezonie 1965/66 z drużyną „Gwardii” Wrocław zdobył również drużynowe mistrzostwo kraju.

W 1965 roku uczestniczył w mistrzostwach Europy, rozgrywanych we wschodniej części Berlina, gdzie w pierwszej swojej walce pokonał pięściarza z RFN Klause Kellnera, ale w ćwierćfinale uległ Bułgarowi Angelo Dojczewowi.

Na bogate w medale bokserkie dla Polski kolejne Igrzyska Olimpijskie w Meksyku w 1968 roku Grzesiak już nie pojechał. Na krajowej arenie od pewnego czasu systematycznie przegrywał bowiem z leworęcznym młodym pięściarzem „Błękitnych” Kielce - Witoldem Stachurskim. Ten mistrz Polski juniorów z 1965 roku i wicemistrz Europy seniorów z 1967 roku, furory na meksykańskich Igrzyskach jednak nie zrobił - przegrał już w pierwszej walce z Rumunem Ionem Covacim i odpadł z olimpijskiego turnieju. - Kto wie, jakby to było ze mną, bo przecież w Tokio pokonałem zawodnika z Rumunii - żartował Józef Grzesiak podczas wspomniania w Oławie naj-

ciekawszych momentów ze swojej sportowej kariery.

Z „Gwardii” do „Moto-Jelcza”

W roku poolimpijskim przedstawiciele różnych dyscyplin często zmieniali barwy klubowe i nie natrafiali przy tym na sprzeciw dotychczasowych pracodawców. Wykorzystał to także Józef Grzesiak i po wielu latach boksu wrocławskiej „Gwardii”, postanowił łagodnie zmienić otoczenie. - Pomogło mi też trochę panujące wówczas w szeregach milicyjnych zamieszanie, związane z ograniczeniem wpływów inspiratora wydarzeń marcowych 1968 roku - generała Mieczysława Moczara - wspominał po latach. - Następowaly masowe „odejścia” ze służby i ja też z tego skorzystałem!

Jesienią 1968 roku Józef Grzesiak trafił więc do Jelcza, do sekcji bokserkiej MKS „Moto-Jelcz” Oława, którego drużyna występowała wówczas w II lidze. Boksował w ringu do 1970 roku, bo w wieku 29 lat postanowił zakończyć karierę. W sumie stoczył 198 walk, z których 157 wygrał, 14 zremisował i poniósł 27 porażek.

- Większość tych przegranych pojedynków zaliczyłem pod koniec czynnego uprawiania boksu. Nie chciałem już dłużej zerować na swojej olimpijskiej sławie i rozmienniać ją przy tym na drobne. Jak tylko otrzymałem propozycję pracy w „Moto-Jelczu” na funkcji instruktora boksu, nie wahałem się ani chwili - opowiadał nam w 2011 roku, o początkach swojej trenerkiej kariery.

W „Moto-Jelczu” Grzesiak spędził łącznie 9 lat. Szkołę w nim zawodników w duecie ze Zbigniewem Koziółem. Jednym z ich podopiecznych był Janusz Zarenkiewicz, późniejszy brązowy medalista Igrzysk w Seulu w 1988 roku - w ostatnich tak bogatych w polskie olimpijskie krążki bokserkie.

W Oławie Józef Grzesiak poznał Krystynę, która w 1971 roku została jego żoną. Dwa lata później przyszedł



O niespodziewanym olimpijskim sukcesie Józefa Grzesiaka ciekawie napisano kilka lat temu w okazjonalnym dodatku do „Super Expressu”, zatytułowanym „Herosi boksu”

na świat ich syn Grzegorz, który w dorosłym życiu nie poszedł jednak w ślady ojca. Początkowo pracował jako cukiernik, ale nie podobała mu się praca w nocy, więc poszukał sobie zajęcia w zupełnie innej dziedzinie i podobnie jak cukiernictwo - nie mającej nic wspólnego ze sportem.

Pożegnanie mistrza

Pod koniec pracy w „Moto-Jelczu” Grzesiak ukończył Studium Trenerskie przy wrocławskiej AWF i po uzyskaniu dyplomu trenera, rozpoczął samodzielną pracę jako szkoleniowiec boksu w „Polonii” Świdnica. Potem jeszcze trenował adeptów pięściarstwa w „Odrze” Brzeg, „Prośnie” Kalisz i w „Carbo” Gliwice. W 1982 roku przeszedł na rentę. Już w czasach bardziej współczesnych, po reaktywowaniu sekcji bokserkiej w „Gwardii” Wrocław, przez kilka lat pracował w tym klubie z młodzieżą. Działał aktywnie we wrocławskiej Radzie Olimpijskiej. Był też wiernym sportowym kibicem - często gościł na meczach piłkarzy „Słaska” i siatkarzy „Gwardii”.

Z grupy dawnych mistrzów, którzy odwiedzają nas systematycznie podczas oławskich turniejów bokserkich, zawsze najmilej wspominam właśnie Józefa Grzesiaka - mówi Tomasz Roźniatowski, prezes UKS „Boks-Team” Oława. - On przyjeżdżał do Oławy nie tylko po to, by dumnie posiedzieć na widowni, a potem wieczorem pogadać przy wódeczce, ze starymi kumplami. On zawsze chciał być aktywny i pomocny. Zaglądał do pomieszczeń rozgrzewkowych i udzielał tam wskazówek młodym adeptom pięściarstwa. Czasami już w trakcie walki podbiegał do naraźnika i coś podpowiadał sekundantom. Zawsze bardzo chętnie dekorował młodych

Zasłużony Mistrz Sportu, odznaczony srebrnym Medalem za Wybitne Osiągnięcia Sportowe i Krzyżem Kawalerskim OOP, zmarł w sobotę 30 maja 2020 roku w swoim wrocławskim mieszkaniu.

- Dzwonił do mnie dzień wcześniej, wieczorem w piątek - opowiada Witold Borysewicz. - Rozmawialiśmy o meczu „Słaska” z „Rakowem”, który odbył się właśnie w tym dniu i był jednym z pierwszych pojedynków po pandemicznej przerwie w rozgrywkach ekstraklasy. Jak liga normalnie grała, to był nasz stały rytuał. Józek mocno kibicował „Słaskowi”, a ja mojej rodzinnej „Jagiellonii” Białostok, więc czasami się przekomarzałyśmy. Moja drużyna miała grać dopiero w sobotę, z „Cracovią” i Józek mówił, że nie wie, czy pogada ze mną o tym meczu, bo syn ma go w sobotę zawieźć do szpitala na badania. Jak się potem okazało, nie zdążył. Jak przyjechał w sobotę rano po ojca, to ten już nie żył...

- Z grupy dawnych mistrzów, którzy odwiedzają nas systematycznie podczas oławskich turniejów bokserkich, zawsze najmilej wspominam właśnie Józefa Grzesiaka - mówi Tomasz Roźniatowski, prezes UKS „Boks-Team” Oława. - On przyjeżdżał do Oławy nie tylko po to, by dumnie posiedzieć na widowni, a potem wieczorem pogadać przy wódeczce, ze starymi kumplami. On zawsze chciał być aktywny i pomocny. Zaglądał do pomieszczeń rozgrzewkowych i udzielał tam wskazówek młodym adeptom pięściarstwa. Czasami już w trakcie walki podbiegał do naraźnika i coś podpowiadał sekundantom. Zawsze bardzo chętnie dekorował młodych

bokserów medalami oraz wręczał im dyplomy i puchary. Ostatnimi laty podupadł na zdrowiu i z tego powodu rzadziej do nas zaglądał, ale zawsze utrzymywał wtedy z nami kontakt telefoniczny, przysyłając wszystkim po zdrowieniu. Z powodu koronawirusa nie zorganizujemy w tym roku czerwcowego turnieju koguciego, ale bez przeszkód powinny się odbyć listopadowe zawody niepodległościowe. Przed ich rozpoczęciem na pewno uroczysto uczymy Józefa Grzesiaka, który na zawsze pozostanie w naszej pamięci jako wzór skromnego, ale bardzo pracowitego sportowca i ze wszech miar uczciwego człowieka. To już drugi zmarły w tym roku pięściarz, boksujący przed laty w oławskim klubie - w marcu pożegnaliśmy Ignacego „Igora” Banaszaka. No cóż, biologia ma swoje prawa i niestety powoduje, że stara bokserka gwardia z „MJO” powoli się nam wykrusza...

KRZYSZTOF A. TRYBULSKI
kat@gazeta.olawa.pl



Józef Grzesiak (na fot. w środku) był częstym gościem turniejów bokserkich, organizowanych w hali OCKF przez działaczy UKS „Boks-Team” Oława. Zawsze z dużym zainteresowaniem śledził walki młodych adeptów pięściarstwa

Fotografie archiwalne pochodzą z prywatnych zbiorów Witolda Borysewicza



Chronimy miejsca pracy Chronimy polskie rodziny

Wsparcie dla ochrony blisko

5 mln miejsc pracy

Łączna wartość wsparcia

85,43 mld zł

w tym:

Tarcza

Antykryzysowa

25,67 mld zł

Tarcza

Finansowa PFR

50,13 mld zł

Tarcza

Pomocowa BGK

9,63 mld zł

*Wypowiedz Pana Romana Smolarskiego
Prezesa zarządu „Pod Telegrafem” S.A.*

- W jaki sposób firma ucierpiała na kryzysie koronawirusa?

Przez pandemię koronawirusa niestety obroty firmy spadły o 30 %, a także pojawił się ogromny strach i niepewność o stabilność firmy oraz miejsca pracy (zatrudniamy 850 osób).

- Ile miejsc pracy udało się uratować dzięki wsparciu z tarczy antykryzysowej?

Otrzymaliśmy dofinansowanie do wynagrodzeń dla 650 pracowników, ale dzięki temu zdołaliśmy uratować 850 miejsc pracy.

- Jak wsparcie z tarczy wpłynęło na sytuację firmy?

Dzięki wsparciu wypłaciliśmy wynagrodzenia dla pracowników oraz mogliśmy utrzymać płynność finansową firmy.

Stan na 16.06.2020 r.



Ministerstwo Rodziny,
Pracy i Polityki Społecznej

